wprost



NR 24 (332) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 15 czerwca 2026 ISSN 0209-174745

wprost

NR 24(332) 15 CZERWCA 2026

CZYTAJ WPROST



Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński. Fot. Wojciech Strozyk/REPORTER/East News

88 KRAJ, KTÓRY UTRACIŁ ENERGIĘ

– W Niemczech zawsze będą ludzie, którzy w pierwszym odruchu pomyślą o taniej rosyjskiej energii. To silny instynkt niemieckiego przemysłu – jeśli gospodarka się pali, trzeba szukać tanich surowców – tłumaczy Adam Schlüssler, szef ds. europejskich w think tanku Environment and Public Health Institute.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 3939e6b6d2

7 **SONDAŻ**

KRAJ

13 **UKRAIŃSKA PUŁAPKA**
Awanturą o „bohaterów z UPA" Ukraińcy próbują wypchnąć Polskę z udziału w powojennym porządkowaniu Europy. Znów daliśmy się sprowokować.

23 **TUSK BĘDZIE MUSIAŁ LAWIROWAĆ**
– Mam nadzieję, że prezydent zawiesi sprawę odebrania orderu, co nie oznacza, że musi się z tego postulatu wycofywać – radzi Janusz Onyszkiewicz, były szef MON.

32 **POLSKA ZAMIENIA SZANSĘ W ZAGROŻENIE**
– To, że strona ukraińska nas lekceważy, jest konsekwencją wieloletnich błędów naszych struktur państwowych – analizuje gen. Roman Polko.

43 **ORDER I ODWET**
Zełenski rozpętał też burzę w Sejmie. – Uważam, że Zełenski powinien zostać uznany za persona non grata – mówi Janusz Kowalski.



Fot. Isabel Infantes / Reuters / Forum

eprasa.pl 3939e6b6d2

CZYTAJ WPROST

52 **KRAKÓW TO NIE KOŃSKIE**
– Nikt umysłami Krakowiaków i Krakowianek nie zawładnie. To będą wybory mniejszego zła bądź wybory większej obsesji – tłumaczy dr Jacek Kloczkowski.

FELIETON

66 **JAN WRÓBEL**

SPOŁECZEŃSTWO

70 **POLAK NIEMIEC DWA BRATANKI**
Przełamują historyczne tabu, idą pod prąd politycznych narracji i odkrywają rodzinne korzenie. Dziś młodzi chcą opowiadać o polsko-niemieckiej przeszłości po swojemu.

FELIETON

83 **MICHAŁ POZDAŁ**

BIZNES

106 **GRA O WSZYSTKO**
Miliony dolarów przepływają przez platformy, na których obstawia się wybuchy wojen, zamachy i katastrofy. Zwolennicy mówią o „mądrości tłumu", krytycy o moralnym dnie.



Fot. Stanisław Bielski/REPORTER/East News

eprasa.pl 3939e6b6d2

CZYTAJ WPROST

ZAGRANICA

190 **UPADEK MAFIJNEGO PAŃSTWA**
Nieuznawane międzynarodowo i uzależnione gospodarczo od Rosji Naddniestrze skazane jest na nieuchronną zagładę. Teraz obserwujemy przyspieszanie jego upadku.

203 **TRANSFORMACJA PO AMERYKAŃSKU**
Lorenzo Montanari z organizacji Americans for Tax Reform mówi o zwrocie w gospodarce USA:
– W programach rządowych odsetek oszustw dochodził do 40 proc.

FELIETON

222 **GEN. ANDRZEJ PAWLIKOWSKI**



Fot. Przemyslaw Wierzchowski/REPORTER/East News

eprasa.pl 3939e6b6d2

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



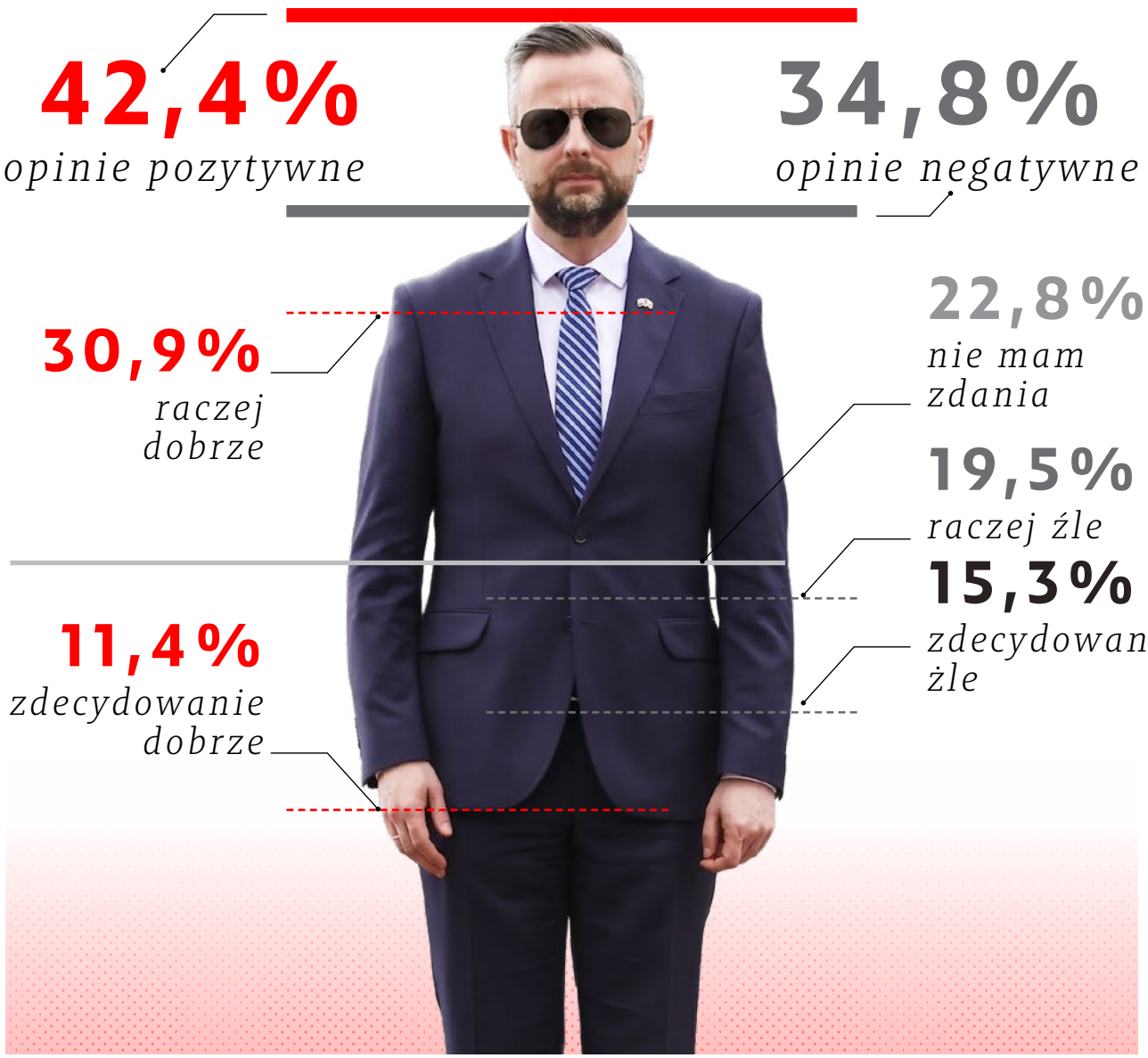
eprasa.pl 3939e6b6d2

SONDAŻ

POLACY O SZEFIE MON-U

JAK OCENIASZ MINISTRA OBRONY NARODOWEJ

po 2,5 latach sprawowania przez niego funkcji?



Fot. Anita Walczewska/East News

eprasa.pl 3939e6b6d2

Ponad 42 proc. Polek i Polaków pozytywnie ocenia działanie **WŁADYSŁAWA KOSINIAKA-KAMYSZA** *– wynika z sondażu SW Research dla „Wprost”. I chociaż* **POCHLEBNE OPINIE PRZEWAŻAJĄ**, *szef MON ma także pokaźną grupę przeciwników.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

W grudniu 2023 r. Władysław Kosiniak-Kamysz został powołany w skład Rady Ministrów na urząd wicepremiera i ministra obrony narodowej. Lider Polskiego Stronnictwa Ludowego stoi na czele wspomnianego resortu w czasach, kiedy tuż za polską granicą toczy się rosyjska agresja na Ukrainę. Wciąż utrzymuje się także widmo możliwej eskalacji sytuacji na granicy Polski z Białorusią, do której już w przeszłości reżim Alaksandra Łukaszenki wykorzystywał cudzoziemców, inspirując kryzys migracyjny.

Prowokacyjne działania są osadzone nie tylko w świecie rzeczywistym, ale również przenikają do obszaru cyfrowego. Potężną bronią w tym kontekście jest sianie dezinformacji, aby destabilizować i manipulować odbiorcami, a co za tym idzie, wywoływać chaos, polaryzować społeczeństwo oraz podważać zaufanie do instytucji publicznych i mediów.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Powód do radości

W nowym sondażu, który pracownia SW Research przeprowadziła dla „Wprost", zapytaliśmy Polki i Polaków o to, jak oceniają ministra obrony narodowej po 2,5 latach sprawowania przez niego funkcji.

11,4 proc. badanych wskazało odpowiedź „zdecydowanie dobrze", a **30,9** proc. – „raczej dobrze". Łącznie to **42,4** proc. pozytywnych opinii. Przeciwnego zdania jest w sumie **34,8** proc. respondentów, w tym **15,3** proc. – „zdecydowanie źle" ocenia działalność Władysława Kosiniaka-Kamysza, a **19,5** proc. – „raczej źle". **22,8** proc. ankietowanych zadeklarowało, że nie ma zdania w sprawie.

Sprawdziliśmy także, w jakich grupach ankietowanych najsilniejsze były wskazania na dwie najbardziej skrajne odpowiedzi. Wyniki są interesujące, bo niektóre grupy powtarzają się zarówno przy pozytywnych, jak i krytycznych opiniach.

„Zdecydowanie dobrze" szefa MON najczęściej oceniają: mężczyźni (**13** proc.), respondenci powyżej 50. roku życia (**15,5** proc.), z wykształceniem zasadniczym zawodowym (**17,9** proc.) oraz z miast z liczbą mieszkańców w przedziale 200-499 tys. (**20,7** proc.). Najwyższy odsetek krytycznych opinii wobec Kosiniaka-Kamysza został odnotowany wśród: również mężczyzn (**19,1** proc.), ankietowanych w wieku 35-49 lat (**20,9**

eprasa.pl 3939e6b6d2

proc.), z wykształceniem zasadniczym zawodowym (**15,8** proc.) i z miast w przedziale 200-499 tys. (**17,9** proc.).

Co dalej z SAFE

W ostatnich tygodniach ponownie stało się głośno o unijnym programie SAFE. Przewiduje on ok. 43,7 mld euro dla Polski w formie europejskich pożyczek, które mogą zostać wydane na inwestycje w obronność. Opozycja grzmi, że pod znakiem zapytania pozostaje to, jakie będą ostateczne koszty programu, bo oprocentowanie podwyżki będzie zmienne.

Władysław Kosiniak-Kamysz przestrzegał przed dezinformacją w tej sprawie. – Ostatnie godziny to jest nasilenie dezinformacji dotyczące szczególnie bezpieczeństwa państwa polskiego, dotyczące programu SAFE, dotyczące najważniejszych zadań modernizacji polskiej armii, uzbrajania, doposażenia, budowy silnej Europy, czyli też wzmacniania naszych sojuszy – mówił szef MON.

– Te wszystkie manipulacje i kłamstwa pojawiają się coraz częściej. Widać, że aktywność naszych adwersarzy ze Wschodu została w ostatnich dniach i godzinach wzmożona. I przygotowują pewnie kolejne ataki o charakterze hybrydowym. Dlatego podjąłem decyzję, że wszystkie siły i możliwości resortu obrony narodowej będą walczyć z dezinformacją, będą walczyć z manipulacją – podkreślił.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Magdalena Sobkowiak-Czarnecka, pełnomocnik rządu do spraw instrumentu na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa Europy, oceniła, że wobec programu SAFE od kilku miesięcy kontynuowana jest „operacja wpływu", która ma na celu „zohydzenie tych pieniędzy, przekonanie Polaków do tego, że nie warto inwestować w armię i nie warto inwestować w bezpieczeństwo".

– Mechanizm SAFE wzmacnia nasze bezpieczeństwo. To są konkretne zakupy dla polskiej armii dokonywane w polskich firmach. Wzmacniamy bezpieczeństwo i wzmacniamy polski przemysł zbrojeniowy – oświadczyła Sobkowiak-Czarnecka.

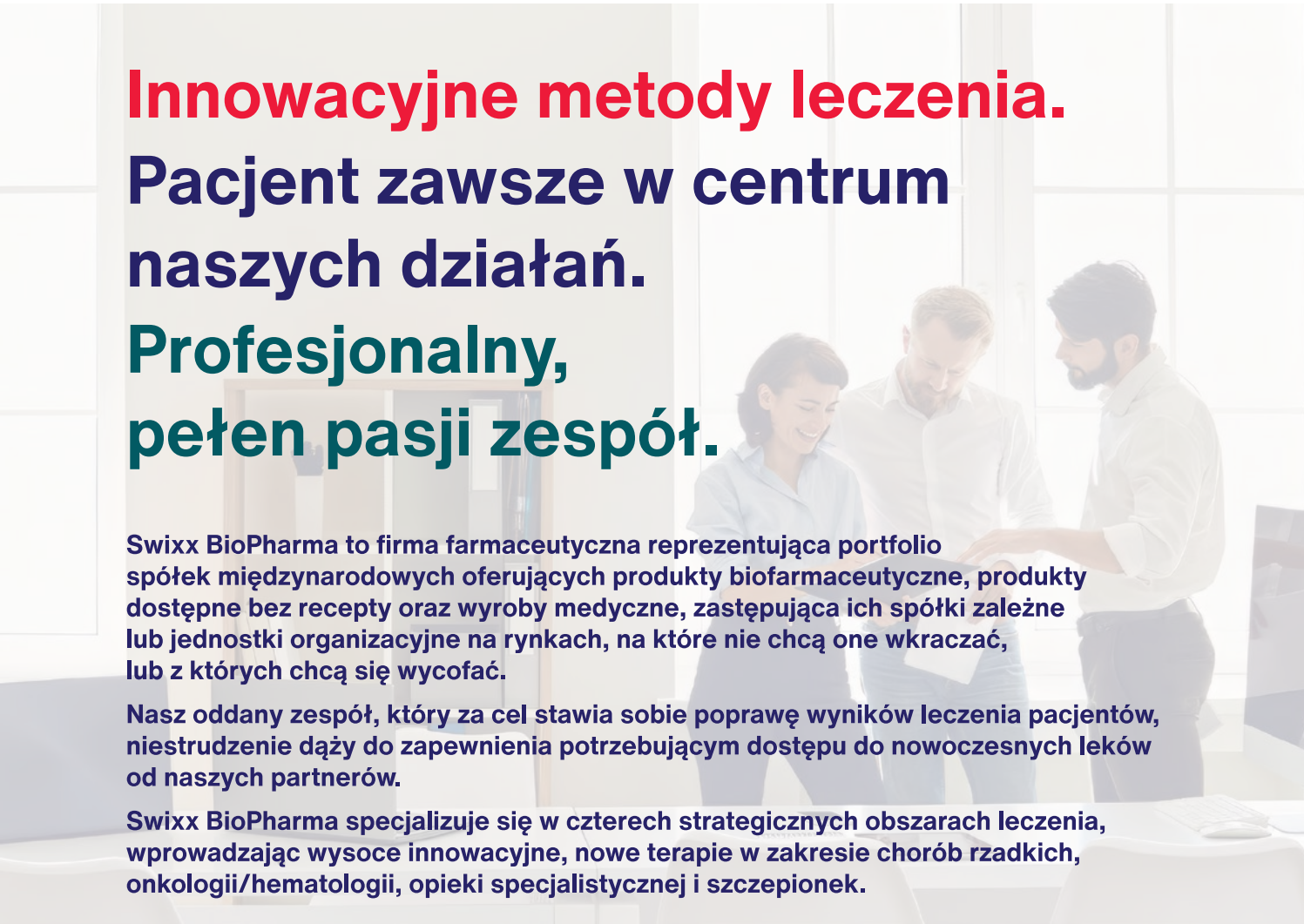
Badanie zostało zrealizowane w dniach 9–10 czerwca 2026 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 815 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2

Swixx BioPharma

Modern Medicines for All



Innowacyjne metody leczenia.

Pacjent zawsze w centrum naszych działań.

Profesjonalny, pełen pasji zespół.

Swixx BioPharma to firma farmaceutyczna reprezentująca portfolio spółek międzynarodowych oferujących produkty biofarmaceutyczne, produkty dostępne bez recepty oraz wyroby medyczne, zastępująca ich spółki zależne lub jednostki organizacyjne na rynkach, na które nie chcą one wkraczać, lub z których chcą się wycofać.

Nasz oddany zespół, który za cel stawia sobie poprawę wyników leczenia pacjentów, niestrudzenie dąży do zapewnienia potrzebującym dostępu do nowoczesnych leków od naszych partnerów.

Swixx BioPharma specjalizuje się w czterech strategicznych obszarach leczenia, wprowadzając wysoce innowacyjne, nowe terapie w zakresie chorób rzadkich, onkologii/hematologii, opieki specjalistycznej i szczepionek.

SWIXX BIOPHARMA SP. Z O.O.
UL. PROSTA 51, 00-838 WARSZAWA
TELEFON: +48 22 460 07 20
E-MAIL: poland.info@swixxbiopharma.com

PM-PL-2024-6-3845
Data zatwierdzenia materiału 21.06.2024 r.

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Isabel Infantes / Reuters / Forum

UKRAIŃSKA PUŁAPKA

SPOTKANIE NA DOWNING STREET, *w którym wzięli udział Friedrich Merz, Wołodymyr Zełenski, Keir Starmer i Emmanuel Macron, odbyło się kilka dni po wybuchu polsko-ukraińskiej awantury o „bohaterów UPA”*

eprasa.pl 3939e6b6d2

AWANTURĄ O „BOHATERÓW Z UPA" UKRAIŃCY PRÓBUJĄ WYPCHNĄĆ NAS Z UDZIAŁU W POWOJENNYM PORZĄDKOWANIU EUROPY. *Ordynarne granie na Berlin odbije im się czkawką, ale w Polsce najsmutniejsze jest to, jak łatwo wpuścić się w maliny kraj koncentrujący się na lokalnych zapasach w kisielu, a nie na poważnej dyplomacji.*



Tekst: **JAKUB MIELNIK**

WIĘCEJ

Doszliśmy w relacjach z Ukrainą do punktu, w którym prezydent Karol Nawrocki jedzie do Trumpa szukać sposobów na utemperowanie Kijowa i flirtów z pogrobowcami UPA. Nie trzeba być psychofanem żadnego z prezydentów, żeby zdawać sobie sprawę, czym takie interwencje Białego Domu mogą grozić w relacjach Polski z Ukrainą, Rosją i całym regionem. Nie wspominając o dawno już chyba pogrzebanych mrzonkach o strategicznym sojuszu Warszawy i Kijowa, tworzących nowy układ sił w całej Europie.

W Polsce rządzi tym tematem głównie zupełnie oczywiste oburzenie na ukraiński brak szacunku dla historycznej prawdy o UPA. Znacznie gorsze jest jednak to, do czego Kijów ten brak

eprasa.pl 3939e6b6d2

szacunku wykorzystuje; chodzi o odsunięcie Polski od udziału w rozmowach na temat przerwania wojny i tego, jak miałaby wyglądać powojenna Europa.

> **DOSTRZEGŁ TO NAWET DONALD TUSK**, *polityk uchodzący dotąd za kogoś, kto bez zbędnych ceregieli akceptuje swoje miejsce w europejskim zaprzęgu kierowanym z Berlina czy Paryża.*

Wepchnięcie go przez Ukraińców do innego wagonu niż ten, którym jechali kiedyś do Kijowa przywódcy Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii, polski premier jeszcze jakoś przełknął.

Dziś jednak otwarcie lamentuje nad odsunięciem Polski od rozmów w sprawie zakończenia wojny na Ukrainie. Ba, mówi też ponoć kanclerzowi Merzowi, że ustalenia, w których nasz kraj nie uczestniczy, nie będą nas obowiązywały. To zaś oznacza, że nie tylko tożsamościowa prawica stawia czoła ukraińskiej napaści na Polskę, ale także z definicji głęboko proukraińską koalicję rządzącą zaczęły uwierać ukraińskie ekscesy z bohaterami UPA.

Odsunięcie Polski

Zełenski miał wiele wewnętrznych powodów, żeby upamiętnić zbrodniczą wobec Polaków UPA w nazwie dobowej jednostki ar-

eprasa.pl 3939e6b6d2

mii ukraińskiej. Nie jest przypadkiem, że w sondażach zaufania ukraińskich wyborców przodują ludzie związani z armią, a nie prezydent. Na czele sondażu jest były głównodowodzący wojsk ukraińskich Walerij Załużny. Za nim plasuje się były szef wywiadu wojskowego Kiryło Budanow, a na trzecim miejscu jest spec od wojen dronowych, czyli Robert Browdi, zwany Węgrem.

Co nas jednak obchodzą wewnętrzne polityczne alibi, skoro głównym dyplomatycznym celem awantury o bohaterów UPA było dla Zełenskiego odsunięcie Polski od udziału w przygotowaniach do rozmów pokojowych z Moskwą? Kijów wiedział, że wywoła tym w Warszawie burzę, a my w Polsce łyknęliśmy tego gluta chętnie i bez popijania.

Dziś miotamy się w naszych wewnętrznych wojenkach między koalicją a opozycją. To z nich biorą się zarówno bezmyślne nawoływania do ignorowania ukraińskich impertynencji, jak i tożsamościowe wzburzenie i żenujące publiczne polowania na banderowskich kolaborantów. Tymczasem Ukraińcy umywają ręce od awantury, którą sami wywołali. Ich uwagę zaprzątają podchody do rozmów z Moskwą i kordialne uściski Zełenskiego z kanclerzem Niemiec, prezydentem Francji i premierem Wielkiej Brytanii.

Ukraina gotowa zastąpić USA

W Kijowie postrzega się to wszystko jako oznakę rosnącego wpływu Ukrainy w Europie, być może większego nawet niż ten,

eprasa.pl 3939e6b6d2

jaki ma na politykę wobec Rosji rząd Donalda Tuska. Ponad głowami decydentów w Warszawie były szef ukraińskiego wywiadu wojskowego, obecnie szef kancelarii Zełenskiego, Kiryło Budanow rzuca publicznie oferty, które muszą podobać się w Berlinie – choć niekoniecznie w Warszawie.

Jest wśród ich i propozycja sojuszu wojskowego, w którym Ukraina, w miejsce wycofywanych przez Donalda Trumpa Amerykanów, zapewniłaby Europie ochronę przed Rosją. Niemcy i Francuzi bardzo by się z tej oferty ucieszyli – wreszcie mogliby zagrać na nosie znienawidzonemu Trumpowi. Druga propozycja Budanowa jest jakby żywcem wyjęta z planów federalizacji UE pod przewodnictwem Niemiec. Mówi o mianowicie, że Europa nie ma szans na udział w negocjacjach z Rosją, jeśli jej polityka zagraniczna zależy od jednomyślności państw członkowskich Unii. Słowem, ważny człowiek z Kijowa proponuje zniesienie unijnego weta, zabezpieczającego interesy mniejszych państw. Ale także, o czym należy jednak pamiętać, niecnie wykorzystywanego, czego dowiodły kolejne działania orbanowskich Węgier podejmowane w interesie Rosji.

W Polsce zniesienie weta w polityce zagranicznej jest nie do przyjęcia chyba nawet przez obecną koalicję rządzącą, co zrozumiałe, biorąc pod uwagę chorobliwą i dotąd nie zaleczoną słabość Niemców do Rosji. Okazuje się więc, że Ukraińcy gotowi

eprasa.pl 3939e6b6d2

są działać przeciwko krajom, od których zależy w dużej mierze ich powodzenie w wojnie z Rosją, żeby tylko osiągnąć swoje cele.

Tusk kontra Berlin

Lepiej późno niż wcale – chciałoby się powiedzieć, słysząc, jak premier Tusk ogłasza, że Polska nie zaakceptuje żadnych rozwiązań dotyczących wojny na Ukrainie, w których wypracowaniu nasz rząd nie bierze udziału. W jakim kierunku to zmierza, widać po polsko-niemieckim sporze o odblokowanie przez nowy rząd węgierski unijnego funduszu pokoju.

Berlin od razu ogłosił, żeby 6,6 mld euro wysłać w całości na Ukrainę, gdzie skonsumowałyby te pieniądze niemieckie koncerny zbrojeniowe.

> *W Polsce rząd protestuje, przypominając, że ponad pół miliarda euro z tej kwoty miało trafić do Polski tytułem* **REKOMPENSATY ZA UZBROJENIE** *przekazane Ukrainie w pierwszej fazie wojny.*

Tusk słusznie więc stawia weto temu, co sobie tam już bez niego ustalili Merz z Zełenskim. Tyle tylko, że na własne życzenie

eprasa.pl 3939e6b6d2

polski premier nie ma tych samych kart, którymi tak umiejętnie gra obecnie rząd w Kijowie.

Ukraińcy wybili się w dużej mierze na strategiczną niezależność od sojuszników, pokazując, że są w stanie samodzielnie demolować Rosję dronami, wstrzymać ofensywę na Donbasie a nawet zagrozić połączeniu lądowemu z okupowanym przez Rosjan Krymem.

Inercja polskiej dyplomacji

A my? My uprawiamy grepsiarską dyplomację w mediach społecznościowych. W realnym świecie jest zupełnie inaczej. Dość powiedzieć o fiasku polskiej dyplomacji, jakim jest całkowite pominięcie polskich kandydatów przy obsadzaniu stanowisk ambasadorów UE w krajach zewnętrznych.

Najgorsze jest nie to, że ich pominięto, tylko to, że polskich kandydatów na takie stanowiska po prostu nie było. Proeuropejski rząd Donalda Tuska, „człowieka, którego w UE nikt nie ogra", po prostu ich nie wystawił. I na nic zdają się w tym kontekście krzywe tłumaczenia biura prasowego MSZ-etu, że to wszystko wina PiS-u, który miał powyrzucać z polskiej dyplomacji wybitnych fachowców, których potrzebuje Unia. Czy Tusk i Sikorski nie mieli dość czasu, aby ich przyjąć z powrotem?

Inercja polskiej dyplomacji na gruncie europejskim ma także przełożenie na nasze relacje z Ukrainą. Eskalacja napięć mię-

eprasa.pl 3939e6b6d2

dzy Kijowem i Warszawą to wyłączna wina Zełenskiego i jego ekipy. Nasz rząd powinien znaleźć na nie adekwatne i skuteczne odpowiedzi. Co z tego, skoro szef naszego rządu, pytany o konsekwencje afrontu związanego z „bohaterami UPA", mówi np. wprost, że Polska nie będzie z tego powodu blokować negocjacji akcesyjnych Ukrainy z UE. Nie chodzi wcale o to, żebyśmy mieli iść w tej kwestii w ślady Orbana. Ale czy nie można by łatwo spacyfikować banderowskich sympatii w Kijowie jakąś delikatną sugestią, że to od nas zależy, czy Ukraina będzie bliżej czy dalej od UE?

Po co komu selfie z Zełenskim?

Trudno zatem się dziwić, że Kijów zachowuje się, jakby Polski nie było. Zełenski epatuje świat spotkaniami z europejską trójką, jakby nie zdawał sobie sprawy, że Merz, Macron i Starmer grają Ukrainą głównie dla własnych korzyści politycznych, i to tych związanych z ich krajową polityką.

Merz ma słabe notowania nawet wewnątrz własnej partii i czuje oddech AfD, a także otwartą niechęć Trumpa. Macron jest już praktycznie na aucie i walczy jedynie o to, żeby zapisać się jakoś pozytywnie w polityce zagranicznej, zaś Starmer może nie dotrwać do jesieni jako premier jednego z najsłabszych rządów brytyjskich ostatnich dziesięcioleci.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Ludzie ci chętnie sfotografują się z Zełenskim, a także chętnie przytrą nosa Polsce, nawet jeśli rządzi tam ich wielki przyjaciel Donald Tusk.

> *Pogrzebanie mrzonek o przesunięciu punktu ciężkości Europy na wschód i ewentualnych perspektywach* **POWOJENNEGO SOJUSZU UKRAINY I POLSKI** *leży w głębokim niemieckim interesie.*

A i Francuzi nie będą mieli nic przeciwko wbiciu gwoździa do tej trumny.

Długi cień Wołynia

Opinię publiczną zajmie się jałowymi dywagacjami na temat tego, kto ma reprezentować Europę w rzekomych negocjacjach z Rosją. Wiemy już, że nie będzie to Gerhard Schroeder, były kanclerz Niemiec i nadworny podczaszy pułkownika Putina, więc z Berlina płyną wrzutki o innej wpływowej „gazpromiance", jaką jest Angela Merkel.

Śmiechu to wszystko warte nawet dla Ukraińców, zdających sobie sprawę, że losy wojny rozstrzygną się w rozmowach bezpośrednich Kijowa z Moskwą. Coś tam do powiedzenia mają oczywiście także Amerykanie. Ale już Europa nie, o czym mówił

eprasa.pl 3939e6b6d2

niedawno Budanow, krytykując Stary Kontynent za to, że nie jest w stanie wypracować spójnego stanowiska w żadnej kluczowej dla wojny sprawie. Niemcom się to kwestionowanie prawa weta podoba, Polsce już chyba niekoniecznie.

Tyle że dzięki zręcznemu wrzuceniu tematu „bohaterów UPA" Kijów wyłączył nas z gry. Żremy się między sobą zgodnie z logiką plemiennych wojen partyjnych harcowników i ich medialnego zaplecza. Efekt jest taki, że w dyskusji na temat powojennego porządku w Europie Polski właściwie nie ma. Jest zachodnia Europa, jest skandynawska północ, są także Bałtowie. O Polsce cisza i w Polsce o tym cisza. Ważne, że Wołyń pamiętamy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2



TUSK BĘDZIE MUSIAŁ LAWIROWAĆ

Fot. Andrzej Iwańczuk/REPORTER/East News

wprost.pl 3939e6b6d2

– Mam nadzieję, że prezydent zawiesi sprawę ewentualnego odebrania orderu – co nie oznacza, że musi się z tego postulatu całkowicie wycofywać. Trudno jednak oczekiwać, by te ostatnie zgrzyty nie odbiły się cieniem na wizycie prezydenta Ukrainy w Polsce. **W OBECNEJ SYTUACJI CIĘŻKO WYOBRAZIĆ SOBIE NAWET OFICJALNE SPOTKANIE OBU PREZYDENTÓW** *– mówi* **JANUSZ ONYSZKIEWICZ**, *były minister obrony narodowej.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

W ubiegłą niedzielę prezydent Ukrainy spotkał się w Londynie z liderami grupy E3 – brytyjskim premierem, kanclerzem Niemiec oraz prezydentem Francji. Przy tym stole zabrakło jednak Polski. Dlaczego?

Oczywiście wolelibyśmy, aby Polska była tam obecna, ale sam fakt braku zaproszenia mnie nie zaskoczył. Tak zwany format E3 – czyli regularne spotkania przywódców trzech głównych mocarstw europejskich – formalnie w strukturach unijnych nie istnieje, choć w praktyce funkcjonuje. Uważam jednak, że musimy konsekwentnie zabiegać o to, by Polska stała się częścią tego gremium.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Podobne zdanie ma premier Włoch, Giorgia Meloni, która również uważa, że ignorowanie Rzymu jest błędem. Naszym celem powinno być przekształcenie formatu E3 w E5.

Premier Donald Tusk zareagował bardzo stanowczo. Powiedział, że Polska nie będzie respektować ustaleń dotyczących przyszłości regionu, w których nie uczestniczy.

To zupełnie zrozumiałe podejście, klasyczne: „nic o nas bez nas". Mam nadzieję, że ten sygnał dotrze do naszych partnerów. Zresztą reakcja premiera Keira Starmera wskazuje na to, że głos Polski – i nie tylko – zaczyna być brany pod uwagę. Być może już niedługo format E3 zacznie pękać na rzecz silniejszej formuły E5.



Fot. Naumienko/REPORTER//East News

JANUSZ ONYSZKIEWICZ

polityk, matematyk, alpinista, himalaista i speleolog, dwukrotny minister obrony narodowej (w latach 1992–1993 i 1997–2000), poseł na Sejm X, I, II i III kadencji, deputowany do Parlamentu Europejskiego VI kadencji, od 2004 do 2007 wiceprzewodniczący PE.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Downing Street przesłało Polskiej Agencji Prasowej oświadczenie, w którym podkreśla wielomiesięczną współpracę Zjednoczonego Królestwa w ramach „koalicji chętnych" i deklaruje chęć dalszego współdziałania z szerszym gronem europejskich partnerów. Czy coś z niego wynika?

To bardzo dyplomatyczny, wręcz standardowy komunikat rzecznika brytyjskiego premiera. Całkowity zanik spotkań w gronie trzech największych państw jest mało prawdopodobny, ale mamy mocne argumenty za tym, by format E5 stał się formułą dominującą i stałą. Stanowcze stanowisko polskiego rządu z pewnością temu sprzyja.

Przewodniczący rządowej Rady ds. Współpracy z Ukrainą, poseł KO Paweł Kowal, potwierdził w rozmowie z WP, że pod koniec czerwca Wołodymyr Zełenski przyleci do Gdańska na Konferencję Odbudowy Ukrainy. Czy ta wizyta nie zostanie jednak przyćmiona przez niedawne wydarzenia związane z upamiętnieniem ukraińskiej jednostki wojskowej imieniem UPA? Do tego dochodzi zapowiedź prezydenta Karola Nawrockiego o możliwości odebrania Wołodymyrowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego. Czy te tematy zdominują klimat rozmów?

Mam nadzieję, że prezydent zawiesi sprawę ewentualnego odebrania orderu – co nie oznacza, że musi się z tego postulatu

eprasa.pl 3939e6b6d2

całkowicie wycofywać. Trudno jednak oczekiwać, by te ostatnie zgrzyty nie odbiły się cieniem na wizycie.

W obecnej sytuacji ciężko wyobrazić sobie nawet oficjalne spotkanie obu prezydentów, ale do końca czerwca zostało jeszcze trochę czasu. Może sytuacja się wyjaśni.

Kapituła Orderu Orła Białego spotkała się 8 czerwca. Z nieoficjalnych informacji ze środowiska prezydenckiego wynika, że sprawa formalnie wydaje się jasna, co sugerowałoby rychłe odebranie odznaczenia. Brak oficjalnego komunikatu przez kolejne dni może oznaczać, że Warszawa czeka na jakiś ruch korygujący ze strony prezydenta Zełenskiego? Na przykład na zmianę kontrowersyjnej nazwy formacji?

> *Oczekiwanie na ruch Kijowa jest naturalne, ale nie spodziewałbym się, że prezydent Zełenski* **WYCOFA SIĘ Z TEGO GŁADKO** *i bezwarunkowo.*

On również funkcjonuje w określonych realiach politycznych i ma swoich wyborców. Sprawa może skończyć się długotrwałym zawieszeniem. Może to być decyzja Karola Nawrockiego albo sprawę zamrozi premier, którego kontrasygnata byłaby przecież niezbędna przy procedurze pozbawienia orderu.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Na razie jego stanowisko jest niespójne. Z jednej strony przyznał, że rozumie emocjonalną reakcję Karola Nawrockiego, z drugiej – namawiał prezydentów Polski i Ukrainy do spokojnej rozmowy. Jakiego scenariusza pan się spodziewa? Czy premier podpisze wniosek o odebranie orderu?

Spodziewam się, że Donald Tusk nie podejmie żadnej decyzji – ani na „tak", ani na „nie". Nie gonią go, podobnie jak prezydenta, żadne terminy ustawowe w tej sprawie, więc po prostu wykorzysta ten fakt. Odkładanie spraw poprzez niepodpisywanie dokumentów to zresztą sprawdzony mechanizm polityczny, stosowany w przeszłości wielokrotnie przez różnych polityków.

A co, jeśli strona ukraińska nie wykona żadnego gestu?

> *Wówczas Karol Nawrocki postawi sprawę na ostrzu noża, a* **CAŁA ODPOWIEDZIALNOŚĆ I PRESJA** *spadną na premiera. Tusk będzie musiał lawirować,*

by uniknąć niezwykle niefortunnej wizerunkowo sytuacji.

Wokół orderu narosło wiele kontrowersji. Część Polaków uważa, że to wyróżnienie dla całego narodu ukraińskiego za walkę, a nie personalna nagroda, dlatego nie powinno się go odbierać z powodu bieżących sporów; inni twierdzą, że to ade-

eprasa.pl 3939e6b6d2

kwatna kara za brak szacunku dla polskiej wrażliwości historycznej. Po której pan jest stronie?

Uważam, że order zawsze jest odznaczeniem personalnym, skierowanym do konkretnego człowieka. Oczywiście w tradycji dyplomatycznej laureaci często mówią, że to nagroda dla ich współpracowników czy narodu, ale de facto to interpretacja rozszerzająca. Mimo to uważam, że do otwartego i ostrego konfliktu między prezydentami Polski i Ukrainy nie dojdzie. Odebranie orderu, gdy wciąż posiada go na przykład były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder, wyglądałoby fatalnie i oznaczałoby potężny kryzys dyplomatyczny.

Liczę na to, że zbliżająca się wizyta prezydenta Zełenskiego – zgodnie z apelem premiera Tuska – stanie się okazją do bezpośredniego spotkania i rozładowania tych napięć.

Niemiecki „Frankfurter Allgemeine Zeitung" pisał niedawno, że nierozważna polityka symboliczna prezydenta Ukrainy wywołuje w Polsce uzasadnione oburzenie. Skoro nawet zachodnie media zaczynają dostrzegać problem, to czy ta sytuacja może wpłynąć na relacje Zełenskiego z innymi liderami w Europie?

Może mieć to pewien wpływ, ale dla nas te głosy są istotne z innego powodu. One legitymizują nasze stanowisko i chronią nas przed zarzutami, że reagujemy histerycznie czy niesprawiedliwie.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Zrozumienie naszych racji w Berlinie i innych stolicach jest dla polskiej dyplomacji niezwykle cenne.

Ukraina jest dziś w niezwykle trudnej sytuacji militarnej i politycznej. Kolejne kraje zaczynają się wahać. Minister obrony Bułgarii Dimitar Stojanow zapowiedział, że jego kraj nie zamierza już wysyłać broni na Ukrainę. Czy to sygnał, że pomoc z Europy zaczyna topnieć i za chwilę tak samo postąpią inni? I co wtedy?

> *Nie sądzę, aby* **PRZYPADEK BUŁGARII BYŁ ZARAŹLIWY**. *To specyficzna, jednostkowa sytuacja polityczna i nie mam pewności, czy Sofia ostatecznie wytrwa w tym postanowieniu.*

Oczywiście problem z dostawami uzbrojenia istnieje, ale wynika on raczej z wyczerpywania się natychmiastowo dostępnych zapasów magazynowych w Europie. Polska jest tu dobrym przykładem – oddaliśmy Ukrainie niemal wszystko, co mogliśmy przekazać od ręki, w tym większość naszych czołgów.

Rezerwuar pomocy się wyczerpuje, ale Zachód uruchomił ogromne środki finansowe, a przemysł zbrojeniowy w Europie i Stanach Zjednoczonych wchodzi na wysokie obroty, więc mam nadzieję, że strumień zaopatrzenia dla Ukrainy nie wyschnie.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Rosja wykorzysta te pęknięcia do wbijania klina między Ukrainę a Europę?

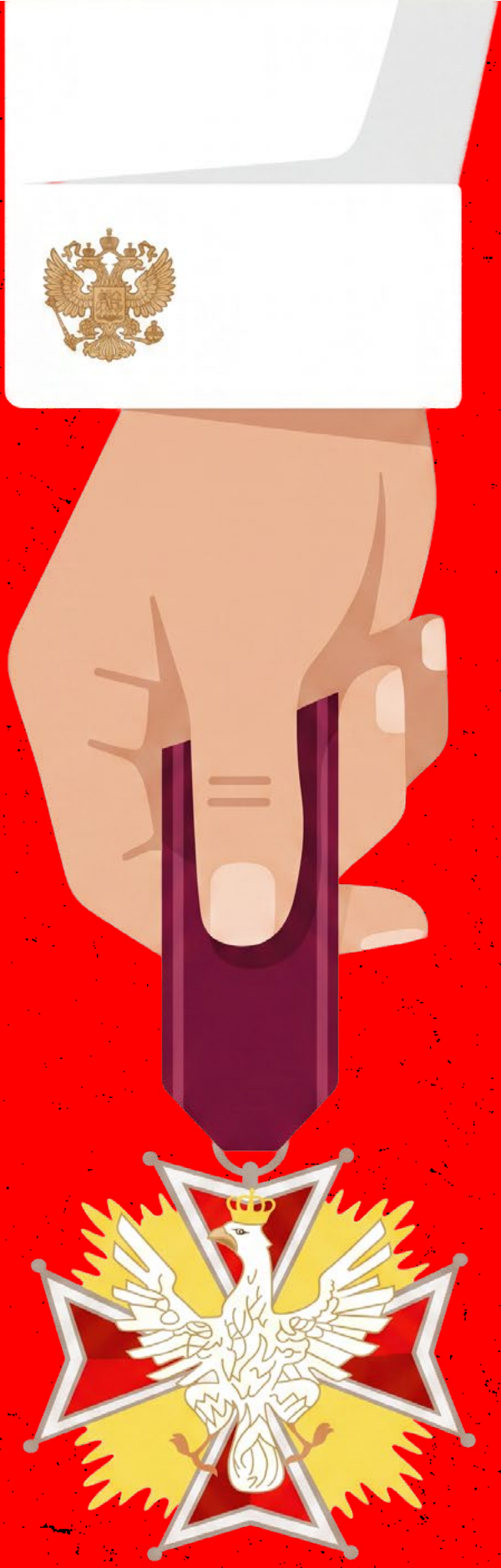
Robi to od dawna i nie przestanie. Próby rozbijania jedności europejskiej i transatlantyckiej to stały element moskiewskiej strategii. Tutaj nie ma mowy o żadnych nowych, zaskakujących ruchach – to jest stała gra, z którą musimy się po prostu liczyć.

Na koniec jeszcze jedna kwestia. W niemieckiej prasie pojawiły się doniesienia, że prezydent Zełenski miał nakazać szefowi swojego gabinetu zakończenie wojny jeszcze przed nadchodzącą zimą. Brzmi to dosyć nierealistycznie, prawda?

To myślenie życzeniowe, taki scenariusz jest w obecnych realiach niemożliwy do zrealizowania. Te zapowiedzi są jednak najpewniej obliczone na użytek wewnętrzny, na rynek krajowy w Ukrainie, a nie na realne salony międzynarodowe.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2



© KKinal/Adobe Firefly

eprasa.pl/3939e6b6d2

POLSKA ZAMIENIA SZANSĘ W ZAGROŻENIE

– To, że strona ukraińska nas lekceważy i polskie zdanie nie zostało wzięte pod uwagę zanim podjęto decyzję o nazwaniu jednostki imieniem „Bohaterów UPA", to konsekwencja wieloletnich błędów naszych struktur państwowych, w tym IPN-u i dyplomacji. **POWINNIŚMY MIEĆ PEŁNĄ ŚWIADOMOŚĆ, JAKIE POMYSŁY KRĄŻĄ W KIJOWIE I PROWADZIĆ POLITYKĘ PREWENCYJNĄ, A NIE REAKTYWNĄ** *– mówi* **GEN. ROMAN POLKO**. *Były dowódca jednostki GROM ocenia też reakcję Donalda Tuska: – Wielu spodziewało się twardej kontry ze strony premiera wobec działań obozu prezydenckiego, ale gdyby wszedł w otwarty konflikt w tak czułej dla Polaków sprawie, słupki sondażowe natychmiast by mu poleciały.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

eprasa.pl 3939e6b6d2

Najpierw prezydent Karol Nawrocki zapowiedział odebranie orderu Wołodymyrowi Zełenskiemu, potem europosłanka Konfederacji Anna Bryłka skierowała wniosek do przewodniczącej Parlamentu Europejskiego o odebranie prezydentowi Ukrainy Europejskiego Orderu Zasługi, w związku z decyzją prezydenta Ukrainy o nadaniu jednej z jednostek wojskowych imienia „Bohaterów UPA". Jak pan to ocenia?

Wielkie „gratulacje" dla rosyjskich trolli i dla doktryny Gierasimowa (szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. W 2013 r. opublikował artykuł, w którym opisał wojnę



GEN. ROMAN POLKO

– generał dywizji Wojska Polskiego, oficer dyplomowany wojsk powietrznodesantowych i sił specjalnych, doktor nauk wojskowych w specjalności kierowanie organizacją. Od 2000 do 2004 r. pełnił funkcję Dowódcy Wojskowej Formacji Specjalnej GROM w Warszawie. Po konflikcie z kierownictwem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego odszedł do rezerwy na własną prośbę.

eprasa.pl 3939e6b6d2

nowej generacji. Dowodził, że metody pozamilitarne, mogą być skuteczniejsze od tradycyjnego ataku – red.). Jest realizowana wprost podręcznikowo.

Co pan ma na myśli?

> *Rosjanie na początku tej wojny doskonale zdali sobie sprawę, że nie zbudują w Polsce miłości do Rosji. Uznali jednak, że* **HEJT I NIECHĘĆ DO UKRAIŃCÓW** *są jak najbardziej do zrealizowania.*

To idealnie wpisuje się w doktrynę Gierasimowa: wbijać klin i nie dopuścić do zbliżenia naszych narodów. Rosji byłoby wybitnie nie na rękę, gdyby Polska zacieśniła relacje z Ukrainą.

Ale trudno było oczekiwać, że politycy nie zareagują na decyzję prezydenta Ukrainy, godzącą w Polaków.

Oczekuję od liderów politycznych, żeby kształtowali emocje i je tonowali, a nie bezmyślnie za nimi podążali. Polityka emocjonalna nic nie daje. Prawo do emocji ma pani, mam ja, ale polityk musi mieć strategię i pomysł na to, co jest za horyzontem.

Prezydent zareagował zbyt emocjonalnie?

Zanim ogłosił publicznie kroki dyplomatyczne wobec Zełenskiego, miał wręcz obowiązek najpierw z nim osobiście poroz-

eprasa.pl 3939e6b6d2

mawiać. To jest kwestia utrzymywania stałych, osobistych relacji i ciągłego kontaktu na najwyższym szczeblu.

Czyli ta komunikacja po prostu nie działa?

Nie mnie to oceniać. Kiedy pracowałem w BBN-ie, za czasów prezydenta Lecha Kaczyńskiego zasiadałem w Radzie Polsko-Ukraińskiej. Ten kontakt był permanentny – zarówno formalny, jak i nieformalny. Jeśli działo się coś niepokojącego, prezydent dzięki nieformalnym kanałom wpływu był w stanie zablokować niekorzystne decyzje zanim ujrzały światło dzienne, bo mieliśmy rzetelne informacje wywiadowcze i dyplomatyczne. Dziś rozmawia się za pomocą tweetów albo oficjalnych pism, których ktoś może nawet nie otworzyć na czas. Kluczowe procesy dzieją się poza naszą kontrolą.

Gdybyśmy cofnęli się do czasów, gdy pan stał na czele BBN-u i prezydent poprosił pana o ekspercką opinię, czy odebrać Zełenskiemu order czy inaczej zareagować, co by pan doradził?

Zacząłbym od tego, że w ogóle nie należało dopuścić do takiej sytuacji. To, że strona ukraińska nas lekceważy i polskie zdanie nie zostało wzięte pod uwagę zanim podjęto tę decyzję o nazwie jednostki, to konsekwencja wieloletnich błędów naszych struktur państwowych, w tym IPN-u i dyplomacji. Powinniśmy mieć pełną świadomość, jakie pomysły krążą w Kijowie i prowadzić politykę prewencyjną, a nie reaktywną. Teraz, gdy mleko się rozlało, nie mam gotowej „złotej recepty".

eprasa.pl 3939e6b6d2

Czyli zignorowałby pan zachowanie Ukrainy?

> *Nie, reakcja musiała być, absolutnie. Ale nie przez odbieranie orderu za to, że Zełenski w krytycznym momencie rosyjskiej agresji* **PODJĄŁ WALKĘ** *i nie poddał kraju.*

Nie zmienia to jednak faktu, że Ukraina ma potężny problem z narodową tożsamością i brakiem wiedzy historycznej społeczeństwa, które często nie kojarzy UPA z rzezią Polaków, a jedynie z walką z ZSRR.

Jednak ponad 52 proc. Polek i Polaków uważa, że prezydentowi Ukrainy powinien zostać odebrany Order Orła Białego – wynika z sondażu SW Research dla „Wprost".

Niestety politycy nakręcają nastroje społeczne. PiS „świetnie" prowadzi toporną kampanię antyniemiecką – strasząc, że przez unijne mechanizmy będziemy zaraz „pod butem Niemiec". A Konfederacja powiela rosyjskie fake newsy i pogardliwe określenia Ukraińców, jak „banderowcy", „upowcy" „czy „chachły". Do czego ma nas doprowadzić budowanie konfliktów z sąsiadami? Przecież to nie leży w naszym interesie narodowym.

Panie generale, ale jakie powinny być w takim razie konsekwencje dla Zełenskiego?

eprasa.pl 3939e6b6d2

Słyszałem, że niektórzy proponują izolowanie Ukrainy w Europie, blokowanie jej drogi do UE. Chciałbym jednak zapytać: do czego zmierza obecne działanie polskiej klasy politycznej? Żeby zareagować mądrze, trzeba najpierw zrozumieć, o co gra Rosja. Pierwszym etapem strategii Putina było wywołanie kryzysu migracyjnego na początku wojny, by z czasem wzmóc w Polakach nienawiść do migrantów. I to mu się udaje.

Drugim etapem było zablokowanie pomocy militarnej dla Ukrainy pod wpływem społecznego niezadowolenia. I Polska w zasadzie przestaje tę pomoc realizować. Tymczasem kraje skandynawskie, jak Szwecja czy Finlandia, inwestują w Ukrainę najwięcej, bo kalkulują cynicznie: zagrożenie ze strony Rosji nie minęło, a dopóki walczy Ukraina, kupujemy sobie bezpieczeństwo. Krew przelewają żołnierze ukraińscy, a nie nasi. Rosja ma związane zasoby za linią Dniepru i nie może ich użyć przeciwko nam.

Trzecim celem Kremla jest doprowadzenie do międzynarodowej izolacji Ukrainy przez Polskę. Rosja marzy o tym, by Warszawa przyjęła rolę Budapesztu i blokowała Kijowowi drogę do UE i NATO.

Wracając do sprawy odebrania odznaczeń, do Polski przyjechał wysłannik prezydenta Ukrainy, który ma spotkać się z polskimi politykami. Dojdzie do przełomu?

eprasa.pl 3939e6b6d2

Kijów już wysyła pewne sygnały i wykonuje gesty dobrej woli – dali chociażby zgody na kolejne prace ekshumacyjne i badania związane ze zbrodnią wołyńską. Myślę, że to właściwy kierunek.

Strona ukraińska musi w tej sytuacji otworzyć się na edukację historyczną i nazwać to, co stało się na Wołyniu, ludobójstwem. Krótko mówiąc: potrzebujemy historycznej rekompensaty.

> *Kijów musi* **WYRAŹNIE ODDZIELIĆ** *ten nurt UPA, który do lat 50. walczył z Sowietami o niepodległość, od potępienia tych struktur, które mordowały polskie kobiety i dzieci.*

Donald Tusk skomentował tę sprawę dość jednoznacznie, nazywając twarde stanowisko Karola Nawrockiego wobec polityki historycznej Kijowa „zupełnie zrozumiałą reakcją". To dość niecodzienna sytuacja, że obaj politycy mają zbieżną opinię.

Wielu spodziewało się twardej kontry ze strony Donalda Tuska wobec działań obozu prezydenckiego, ale gdyby premier wszedł w otwarty konflikt w tak czułej dla Polaków sprawie, słupki sondażowe natychmiast by mu poleciały. Problem polega na tym, że nasze elity od dłuższego czasu nie konstruują długofalowej strategii, tylko uprawiają politykę sondażową. Rzucają badanie opinii publicznej i mówią to, co akurat dobrze się sprzedaje.

eprasa.pl 3939e6b6d2

To jest polityka obliczona wyłącznie na PR i doraźną popularność, nawet jeśli w dłuższej perspektywie niszczy to nasze bezpieczeństwo.

Czyli Donald Tusk po prostu wyczuł nastroje przedwyborcze i uznał, że nie warto oddawać pola prezydentowi?

Dokładnie tak.

Prezydencka decyzja o odebraniu wysokiego odznaczenia wymaga kontrasygnaty premiera. Jak rozumiem – uważa pan, że tym przypadku Donald Tusk nie będzie wchodził w drogę Karolowi Nawrockiemu?

Nie chcę rozstrzygać, czy polityk powinien coś podpisać, czy nie. Kluczowe pytanie jest inne: jak zamierzamy wyjść z tej ślepej uliczki? Możemy się z Ukraińcami nie lubić, chemii między nami nie będzie, historia nas dzieli – ale odłóżmy to na później, bo mamy śmiertelne zagrożenie w postaci Rosji. Najgorsze jest jednak to, że ofiarą tej nagonki padają Bogu ducha winni Ukraińcy mieszkający i pracujący w Polsce.

Spodziewa się pan, że Ukraińcy zaczną masowo wyjeżdżać z Polski?

Sądzę, że tak. Jeśli ta atmosfera się utrzyma, będą szukać bezpieczniejszego miejsca do życia. Dla Polski, przy naszym potężnym kryzysie demograficznym, to ogromna strata. Jeśli chcemy budować silną pozycję Warszawy w Europie, sojusz z Ukrainą

eprasa.pl 3939e6b6d2

jest nam niezbędny – również w kontekście gospodarczym, by polskie firmy mogły w przyszłości zarabiać na odbudowie tego kraju. Niestety w pewnym momencie oddaliśmy pole. Mieliśmy genialne relacje z Kijowem, po czym usunęliśmy się w cień, a nasze miejsce natychmiast zajęły inne kraje, które dostrzegły tam swój interes.

> *Przez brak dopilnowania pewnych spraw i* **ESKALOWANIE OBECNEGO KRYZYSU** *zamieniamy dziejową szansę w potężne zagrożenie.*

Wołodymyr Zełenski opublikował ostatnio list otwarty do Władimira Putina. Prezydent Ukrainy pisze w nim, że dość już tej wojny i proponuje jej zakończenie. Czy to tylko chwyt marketingowy, który niewiele zmienia w zachowaniu Rosji?

To jest działanie wyprzedzające i ruch na szachownicy skierowany w stronę Waszyngtonu. Donald Trump bardzo często zarzucał Kijowowi, że mimo bycia ofiarą, Ukraina wcale nie chce pokoju. List otwarty Zełenskiego to bezpośrednia odpowiedź na oczekiwania prezydenta Trumpa i próba wytrącenia mu z ręki tego argumentu. Zełenski pokazuje: „chcę bezpośrednich rozmów, chcę pokoju”.

eprasa.pl 3939e6b6d2

A z drugiej strony ukraińskie drony uderzyły niedawno w kilka rosyjskich miast, zakłócając m.in. defiladę i międzynarodowe forum ekonomiczne.

Ważne, że Zełenski prezentuje się z pozycji siły, a nie klęski. Przez ostatnie miesiące wielu na Zachodzie – podobnie jak Niemcy i Francja na początku inwazji – czekało na załamanie się ukraińskiego frontu. Tymczasem okazało się, że PKB Ukrainy rośnie, a w technologii dronowej osiągają ogromną przewagę.

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Paweł Wodzynski/East News

ORDER I ODWET

WOŁODYMYR ZEŁENSKI *odebrał Order Orła Białego z rąk prezydenta Andrzeja Dudy 5 kwietnia 2023 r.*

eprasa.pl 3939e6b6d2

Ostatni ruch Wołodymyra Zełenskiego wciąż budzi emocje na sejmowych korytarzach. – Uważam, że powinien zostać uznany za persona non grata – mówi **JANUSZ KOWALSKI**. – **MAM WRAŻENIE, ŻE DZISIEJSZY KONFLIKT O UPA, O HISTORIĘ WYMKNĄŁ SIĘ NAM SPOD KONTROLI**, *bo inni zaczynają narzucać swoją narrację – komentuje z kolei* **MICHAŁ KOŁODZIEJCZAK**.



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ



Tekst: **TOMASZ STANKIEWICZ**

WIĘCEJ

Decyzja Wołodymyra Zełenskiego, aby nazwać jedną z ukraińskich jednostek wojskowych imieniem „bohaterów UPA", wciąż nadaje kierunek polskiej debacie publicznej. Na początku tygodnia Kapituła Orderu Orła Białego zajęła się propozycją Karola Nawrockiego, aby prezydentowi Ukrainy odebrać najwyższe odznaczenie. Rafał Leśkiewicz, rzecznik polskiej głowy państwa, poinformował, że kapituła przedstawiła swoją

eprasa.pl 3939e6b6d2

opinię Karolowi Nawrockiemu, a prezydent podejmie decyzję „w odpowiednim czasie".

– Prezydent Zełenski udowodnił, że Ukraina pod względem mentalnym, gloryfikowania bandytów, morderców z Ukraińskiej Powstańczej Armii, nie jest gotowa, aby być częścią rodziny europejskiej – mówił Nawrocki jeszcze przed posiedzeniem kapituły.

Mamy twarde narzędzia polityczne

O to, czy Wołodymyr Zełenski powinien zostać pozbawiony prestiżowego wyróżnienia, zapytaliśmy posłów w Sejmie. – Oczywiście, że (ten order – red.) powinien zostać odebrany.

> *Natomiast pamiętajmy, że to jest kwestia czysto symboliczna. Nadawaniem i odbieraniem orderów* **NIE ZMIENIMY POLITYKI** *Ukrainy wobec Polski*

– mówi dla „Wprost" Michał Wawer (Klub Poselski Konfederacja).

– To jest też najwyższy czas, żeby zacząć myśleć o twardych narzędziach politycznych, które mamy. To jest czas, żeby zapowiedzieć Ukrainie, że nie dostanie już ani grosza z polskiego budżetu, również w formie jakichś unijnych pożyczek, dopóki nie zmieni swojego antypolskiego nastawienia. To jest czas, żeby

eprasa.pl 3939e6b6d2

jasno zadeklarować, że my nie będziemy nawet rozważać przyjęcia Ukrainy do Unii Europejskiej, dopóki Ukraina nie zacznie szanować polskich interesów historycznych, gospodarczych i militarnych – wymienia nasz rozmówca.

W jego ocenie Andrzej Duda popełnił błąd, odznaczając Wołodymyra Zełenskiego orderem w 2023 r., ponieważ – mimo okoliczności, czyli faktu, że Ukraina bohatersko broni się przed rosyjską agresją – „jest państwem prowadzącym politykę konsekwentnie antypolską" i „gloryfikującym UPA". Przypomnijmy, wyróżnienie Zełenskiemu zostało przyznane „w uznaniu znamienitych zasług w pogłębianiu przyjaznych i wszechstronnych stosunków między Polską a Ukrainą, za rozwijanie współpracy na rzecz demokracji, pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz niezłomność w obronie niezbywalnych praw człowieka".

Również Marcin Józefaciuk, poseł niezrzeszony, stoi na stanowisku, że Wołodymyr Zełenski powinien zostać pozbawiony wyróżnienia. – To nie jest odznaczenie, którym można sobie, ot tak, szafować. To jest odznaczenie godnościowe, to jest najważniejsze odznaczenie dla Polaków – podkreśla nasz rozmówca.

Jak dodaje poseł, osoba, która „przestała być godna wyróżnienia", nie powinna nosić Orderu Orła Białego, bo to w pewnym sensie rzutuje na inne osoby, które ten order posiadają lub w przyszłości zostałyby nim odznaczone.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Ukraina powinna decyzję wycofać

Kamil Wnuk (Klub Parlamentarny Polska 2050) uważa, że Ukraina powinna wycofać decyzję, która wywołała tak wielkie oburzenie. Poseł nie wyklucza, że taki scenariusz dojdzie do skutku, a wtedy zniknie argument do ewentualnego odebrania Orderu Orła Białego Wołodymyrowi Zełenskiemu.

– Chyba każdy Polak, który chociaż trochę zna naszą historię, jest oburzony tą sytuacją. To też pokazuje, że my, jako Polacy, powinniśmy zadbać o to, żeby Ukraińcy rzetelnie uczyli się historii – mówi nasz rozmówca.

Kamil Wnuk podkreśla też, że nadania orderu prezydentowi innego państwa nie należy traktować jedynie w kategorii imiennego wyróżnienia, a intencją prezydenta Andrzeja Dudy było zapewne „nadanie orderu państwu Ukraina za to, że obroni się przed rosyjską agresją".

Poseł odniósł się również do sondażu SW Research dla „Wprost", z którego wynika, że ponad 52 proc. respondentów opowiada się za odebraniem Zełenskiemu Orderu Orła Białego.

> *– Taka jest dzisiaj* **EMOCJA SPOŁECZNA**. *Ale emocja emocją, a politykę powinno budować się na relacjach i dyplomacji*

– komentuje.

eprasa.pl 3939e6b6d2

– Ukraina popełniła fatalny błąd dyplomatyczny i wizerunkowy, ponieważ Polska jest tym krajem, który tak naprawdę najwięcej od początku wojny wspiera i pomaga Ukrainie. Osoby, które podjęły taką decyzję, nie do końca chyba były świadome, jak jest odbierana UPA – jednoznacznie, jest odpowiedzialna za ludobójstwo polskiej ludności. I w takiej sytuacji jest to policzek wymierzony w nasze państwo – puentuje poseł Polski 2050.

Poszedłbym dalej

Nie tylko odebrania orderu Zełenskiemu, ale zdecydowanie dalszych kroków domaga się z kolei Janusz Kowalski. – Jestem przekonany, że prezydent Karol Nawrocki odbierze najwyższe odznaczenie RP obcokrajowcowi, czyli Order Orła Białego Wołodymyrowi Zełenskiemu, który napluł Polakom w twarz, który gloryfikuje ludobójców z ukraińskiej UPA – mówi dla „Wprost" poseł niezrzeszony.

– Poszedłbym dalej. Uważam, że w Polsce wszystkie odznaczenia powinni być odebrane Zełenskiemu i on sam powinien zostać uznany za persona non grata. Mamy się szanować. Jeżeli polskie państwo nie będzie się szanować, jeżeli polscy politycy nie będą szanować własnej ojczyzny, to nikt nas na świecie nie będzie szanował. Nie może być tak, że pompujemy miliardy i pomagamy Ukraińcom, a oni nam się śmieją w twarz, plują nam w twarz i gloryfikują zbrodniarzy – grzmi polityk.

eprasa.pl 3939e6b6d2

To wymknęło się spod kontroli

Michał Kołodziejczak (Klub Parlamentarny Koalicja Obywatelska) zwraca uwagę, że na omawiany temat trzeba patrzeć, mając świadomość jego złożoności. – Myślę, że nie warto mówić o tej sprawie tylko w wąskim wymiarze (...). Cały konflikt polsko-ukraiński, który powstał po nazwaniu jednego z oddziałów armii ukraińskiej na cześć UPA, jest elementem dużo szerszej gry, która wymknęła się spod kontroli i Polsce, i Ukrainie. Dlaczego tak uważam? Bo uważam, że ten konflikt jest najmniej potrzebny i Polakom, i Ukraińcom – wskazuje nasz rozmówca.

Jak dodaje, tuż przed szczytem dotyczącym odbudowy Ukrainy, który odbędzie się w Gdańsku, nie toczy się dyskusja na temat tego, czy polskie i ukraińskie społeczeństwa oraz firmy będą współpracować, a narracja skupia się jedynie na elementach, które nas różnią.

> *– Zaczynamy coraz więcej mówić o tym, komu to, co się dzieje,* **JEST NA RĘKĘ**. *W dużej mierze mówimy, że to jest na rękę Rosjanom, ale nie tylko*

– wskazuje Kołodziejczak. W tym kontekście poseł wymienił m.in. Niemcy. W jego ocenie wykluczenie Polski z rozmów działa

eprasa.pl 3939e6b6d2

też na korzyść Berlina, który „zabiega o współpracę gospodarczą z Ukrainą, o skolonizowanie jej terenów".

– Polacy powinni być bramą Ukraińców do Unii Europejskiej. To przez nasze ręce powinny przechodzić ich towary, usługi. My powinniśmy położyć na tym rękę. Mam wrażenie, że dzisiejszy konflikt o UPA, o historię wymknął się nam spod kontroli, bo inni zaczynają narzucać swoją narrację, która jest dla nas bardzo niebezpieczna, jeżeli chodzi o współpracę gospodarczą – zamyka wątek.

Nie wzmacniać Kremla

Paweł Bliźniuk (Klub Parlamentarny Koalicji Obywatelskiej) podkreśla, że decyzja prezydenta Wołodymyra Zełenskiego jest „skandaliczna i krótkowzroczna z punktu widzenia interesów państwa ukraińskiego". – Wymaga bardzo zdecydowanej, twardej reakcji ze strony rządu polskiego. Przedstawiliśmy nasze stanowisko wszystkimi możliwymi kanałami dyplomatycznymi – podkreśla poseł.

– Walcząc o naszą pamięć historyczną, nie możemy zapominać, że najważniejsza jest przyszłość i naszym głównym egzystencjonalnym interesem jest trzymanie Rosjan jak najdalej od polskiej granicy. Walcząca Ukraina to jeden z gwarantów naszego bezpieczeństwa. Fakt, że Rosja tam ugrzęzła i nie jest w stanie pójść dalej, jest z naszej perspektywy bardzo korzystny,

eprasa.pl 3939e6b6d2

ponieważ mamy czas na to, żeby nasza część Europy i całe NATO było jeszcze lepiej przygotowane na ewentualne działania agresywne ze strony reżimu Putina – wskazuje nasz rozmówca.

– Trzeba mieć odwagę, żeby walczyć o prawdę, ale też mądrość, żeby walcząc o tę prawdę, nie wzmacniać Kremla. To jest podstawowe przesłanie i tutaj naprawdę trzeba działać bardzo rozważnie. Budować współpracę między narodem polskim i ukraińskim na fundamencie prawdy, ale nie zapominając, że dzisiaj największym zagrożeniem zarówno dla Ukrainy, dla Polski, jak i naszej części Europy jest imperialna polityka Władimira Putina i rosyjska agresja – kończy Bliźniuk.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2



KRAKÓW TO NIE KOŃSKIE

SENATOR MONIKA PIĄTKOWSKA, *kandydatka KO i PSL-u na urząd prezydenta Krakowa i Aleksander Miszalski – świeżo odwołany włodarz miasta*

Fot. Aleksander Miszalski/LinkedIn

eprasa.pl/[illegible]6b6

– Nikt duszami i umysłami Krakowiaków i Krakowianek nie zawładnie, nikt ich nie porwie. To będą klasyczne dziś wybory polityczne. **DLA WIELU MIESZKAŃCÓW – PO PROSTU WYBORY MNIEJSZEGO ZŁA BĄDŹ WYBORY WIĘKSZEJ OBSESJI** *– tłumaczy* **DR JACEK KLOCZKOWSKI**, *politolog z krakowskiego Ośrodka Myśli Politycznej.*



Rozmawiała **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Coraz więcej pojawia się chętnych do startu w wyborach na prezydenta miasta w przedterminowych wyborach.

To prawda. Lista jest tak długa, że gdy kończy się ją czytać, ciężko sobie przypomnieć, kto ją otwiera. Większość to jednak osoby, które jedynie korzystają z okazji, żeby dać się poznać opinii publicznej albo przypomnieć o swoim istnieniu, przygotowując grunt pod kolejne wybory samorządowe czy parlamentarne, no i pod decyzje kadrowe zwycięskiego kandydata. Raczej nie liczą, o ile zachowują kontakt z rzeczywistością, na żaden spektakularny sukces wyborczy.

Co właściwie wydarzyło się w Krakowie, że poprzedni prezydent, Aleksander Miszalski, został odwołany? Niektórzy mówią, że sięgnął zbyt głęboko do kieszeni mieszkańców. Inni

eprasa.pl 3939e6b6d2

uważają, że to jest pokłosie czarnej kampanii prezydenckiej sprzed dwóch lat. Jaka jest prawda?

Miszalski w 2024 r. wziął Krakusów z zaskoczenia. Nie był dobrze znanym politykiem, nim wystartował na prezydenta miasta. Pewnie nawet wielu sympatyków PO nie uznawało go za twarz tej partii pod Wawelem, mimo że od kilku lat był jej przewodniczącym w Krakowie i Małopolsce. Niemniej jako jej kandydat miał z tego tytułu dużą przewagę nad konkurentami. Szyld PO jest bowiem dla wielu tutejszych wyborców głównym powodem, żeby na kogoś przez nią wystawionego głosować, nawet gdy go kompletnie nie znają.



JACEK KLOCZKOWSKI

– prezes Ośrodka Myśli Politycznej w Krakowie, członek komitetu redakcyjnego serii wydawniczej Biblioteka Klasyki Polskiej Myśli Politycznej, redaktor naczelny portalu Polskie Tradycje Intelektualne. Wykładowca Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Oczywiście to nie jest tak, że każdy kandydat Platformy wygrywał wybory w Krakowie. Wręcz przeciwnie. Jacek Majchrowski radził sobie z jej kandydatami bez większych problemów. Przegrywali z nim kilka razy, aż w końcu w 2018 r. partia wreszcie dała za wygraną i sama go poparła. Jednak w nowej konfiguracji wyborczej 2024 r. – już bez Jacka Majchrowskiego i z Łukaszem Gibałą jako głównym kontrkandydatem Aleksandra Miszalskiego – to właśnie szyld partyjny w dużej mierze przesądził o sukcesie tego ostatniego.

Warto przy tym pamiętać, że Gibała też tym szyldem jako prominentny działacz krakowskiej PO niegdyś przez kilka lat dysponował, nim powędrował inną polityczną drogą. Teoretycznie więc, patrząc na to, co dzieje się od dawna w dużych polskich miastach, Miszalski miał za sobą to, co najtrudniejsze: czyli pokonanie konkurencji wewnętrznej w PO i konkurencji w obozie, szeroko pojętym lewicowo-liberalnym. Tyle tylko że potem zaczęły się prawdziwe schody, czyli zajmowanie się miastem.

Kim zatem jest Miszalski?

> *Prezydentem, który w oczach wielu Krakowian nie pokazał* **ŻADNYCH WALORÓW**, *nie wykazał się żadnymi zaletami, poza tą jedną dla części z nich, że należał do Platformy Obywatelskiej.*

eprasa.pl 3939e6b6d2

Ta zaleta nie jest zresztą taka oczywista, gdy rząd Donalda Tuska jest źle oceniany. Im bardziej prezydent Miszalski dawał się poznać, tym bardziej mogło razić jego krytyków, niekoniecznie tylko tych niechętnych obozowi władzy w Polsce, że prezydentem Krakowa jest polityk bez znaczącego dorobku politycznego i zawodowego, niebędący na przykład ani znanym profesorem, ani znaczącą postacią w polityce ogólnopolskiej, ani cenionym działaczem społecznym, ani słynącym z zaangażowania tzw. aktywistą miejskim. Ktoś, kto nie wykazuje się na urzędzie ani charyzmą, ani talentami zarządczymi, ani pomysłem na Kraków.

Miszalski poza tym szyldem partyjnym nie miał atutu w rękawie, który by wyciągnął, gdy codzienność urzędowania poczęła być mu ciężarem. Nie można było bronić go formułą „ale przynajmniej", wskazując na coś, w czym byłby istotnie dobry. Bo pozyskał kasę z Warszawy, bo czuje problemy ludzi, bo ma rękę do współpracowników. Cokolwiek. Nie mógł nawet grać na byciu obrońcą liberałów krakowskich przed PiS-em, bo wizja rządów miastem przez PiS nie spędza im snu z powiek. Zbyt pewnie się czują, zwłaszcza że za rywala nr 1 PO uważany jest nadal Gibała.

Poza tym w Krakowie, mieście, gdzie prestiż dla wielu ma niebagatelne znaczenie i gdzie, jak twierdzą zatwardziali złośliwcy, stężenie ego bywa w niektórych sferach naprawdę wysokie, część wyborców chce mieć przekonanie, że prezydent miasta zasługuje na ich poparcie, bo jest z tej samej co oni wysokiej

eprasa.pl 3939e6b6d2

półki. A Aleksander Miszalski, jak się okazało, tego komfortu dobrego samopoczucia im nie zapewnił. Owszem, to nie oni głosowali przeciw niemu w referendum. Niemniej niejako pokazali swą opinię o nim, nie broniąc go wcześniej z wystarczającą energią.

A podwyżki, które prezydent zafundował mieszkańcom?

Część ludzi rzeczywiście wkurzyły, bo nie były kosmetyczne.

> *Oczywiście można je uzasadniać* **GIGANTYCZNYM ZADŁUŻENIEM** *miasta. Rzecz w tym, że za prezydentury Miszalskiego ten dług jeszcze urósł.*

Niezbyt dobrze, jak na kandydata partii, która zawsze chciała uchodzić za formację świetnie sobie radzącą w sprawach gospodarczych i niepodnoszącą danin. A tu proszę, nie dość, że prezydent z tej partii podniósł ceny biletów komunikacji miejskiej, to jeszcze nie potrafi opanować narastającego zadłużenia miasta. Albo raczej: podnosi te ceny, bo nie ma innego pomysłu.

A zarazem wydaje dużo na promocję siebie czy zatrudnia działaczy partyjnych na lukratywnych stanowiskach. Gdy mieszkańcy dostają po kieszeni, to takie kroki rządzących irytują ich jeszcze bardziej niż zwykle. Dużą ich grupę zdenerwowała też strefa czystego transportu.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Dlaczego? Wiele miast ją wprowadza. W Warszawie nie próbowano z tego powodu odwołać prezydenta stolicy Rafała Trzaskowskiego.

Wprowadzenie strefy czystego transportu w Krakowie zostało źle rozegrane wizerunkowo. Coś się wprowadza, wbrew przekonaniom bardzo wielu mieszkańców, obudowuje to papką ideologiczną, nie wyjaśnia, nie przekonuje, potem, gdy pojawia się groźba referendum, zapowiada wielką korektę, odwołuje dyrektora Zarządu Transportu Publicznego, jakby się szukało kozła ofiarnego. Zamęt, nie wiadomo, o co chodzi, poza trwaniem u władzy.

Ale to był tylko jeden z ważnych powodów, dla których Krakowianom wystarczyło mobilizacji, aby w referendum go odwołać. Niektórzy zresztą zrobili to głównie dlatego, że dostali szansę, by wyrazić swój stosunek do PO. Gdy różne poirytowane grupy wyborców się zmobilizowały, to próg frekwencyjny znalazł się w zasięgu ręki. Tym bardziej, że prezydent stracił powagę. Symbolem tego stało się nagranie dziwnych pląsów na dachu magistratu.

Gdy ktoś popełnia błędy, słabo sobie radzi, a na końcu traci powagę, to wtedy jest już w polityce często po nim. Grzechy Miszalskiego w porównaniu z grzechami prezydentów Warszawy, Wrocławia, Łodzi, Gdańska, Poznania nie są większe, niektórych ich grzechów on nie popełnił, ale kumulacja błędów i ta katastrofa wizerunkowa sprawiły, że to on przeszedł do historii jako

eprasa.pl 3939e6b6d2

odwołany w referendum prezydent bardzo dużego miasta. Wciąż politycznie dość mocno liberalnego.

Podobno o wyniku referendum przesądził Sok z Buraka, czyli hejterski portal współpracujący z KO. I to jego posty, agresywnie atakujące inicjatorów referendum, podgrzały emocje na tyle, że napędziły Krakowiaków do urn.

> *Część ludzi na pewno mogło to zirytować, bo jeżeli ktoś uważa, że prezydent jest zły, to* **NIE CHCE WYSŁUCHIWAĆ**, *że popierając jego odwołanie, jest się oszołomem,*

bez mała gangsterem o niskich pobudkach politycznych czy jeszcze gorszych. Tym bardziej, gdy taką narrację lansuje partia, która ma w nazwie „obywatelska", a na sumieniu bardzo wiele grzechów związanych z brudną walką polityczną. Nie przypuszczam jednak, żeby akurat te chwyty miały decydujące znaczenie. Część ludzi tak czy siak poszłaby na referendum, zwłaszcza gdy zobaczyła, że to ma sens, bo głosowanie może być ważne.

Oczywiście rezultat tej awantury może być i taki, że słabego prezydenta z Koalicji Obywatelskiej zastąpi inny prezydent z tego samego obozu. Choć ogłaszanie w Warszawie kandydatury senator Moniki Piątkowskiej na prezydenta Krakowa nawiązuje raczej

eprasa.pl 3939e6b6d2

do owych pląsów z dachu. No i wraca problem rozpoznawalności kandydata, jego dotychczasowego dorobku. Czy znowu decydującym argumentem ma być szyld partyjny? Po Miszalskim to trudniejsze, nawet jeśli pani Piątkowska tych szyldów na swej politycznej drodze zgromadziła kilka. Wykonalne, ale zdecydowanie nie dające żadnej gwarancji powodzenia. Zatem Kraków może wejść do tej samej rzeki, z której dzięki referendum zdołał wyskoczyć, ale dużych pieniędzy na to bym nie stawiał.

A kto ma największe szanse w nowym wyścigu? Łukasz Gibała, który podobno sporo zainwestował w referendum? Bo raczej nikt z prawej strony sceny politycznej?

> *Zwycięstwo* **KOGOŚ Z PRAWICY** *jawi się jako porównywalne z lądowaniem Marsjan na Rynku Głównym w Krakowie. Nie chodzi tu o walory osobiste kandydatów.*

Na przykład Michał Drewnicki z PiS-u dał się poznać w opinii wielu obserwatorów, także dalekich od Prawa i Sprawiedliwości, jako sprawny radny, oddany sprawom miasta. Ale pole gry dla niego, podobnie jak dla kandydata Konfederacji Bartosza Bocheńczaka czy kogokolwiek z prawej strony jest, jakie jest. Zbyt wielu mieszkańców Krakowa dało się przekonać, co widać po wynikach

eprasa.pl 3939e6b6d2

wyborów parlamentarnych i prezydenckich ogólnopolskich, że na prawicę głosować nie wypada, jeśli chce się mieć poczucie, że się jest nowoczesnym, europejskim i w ogóle fajnym.

Choć trzeba zaznaczyć, że to szerszy problem dużych miast Zachodu – od Lublina i Białegostoku po San Francisco i Seattle. Problem, który tylko częściowo można tłumaczyć błędami prawicy w dużych miastach. Choć akurat w Krakowie popełniała ich na ogół wiele.

A jakiś szacowny profesor by nie wystarczył?

Dla wielu wyborców może by i wystarczył, ale czy dla dość wielu, by ktoś taki wygrał, to nie sądzę. Zresztą nikt taki do konkursu póki co nie stanął.

Łukasz Gibała trzy razy już kandydował i trzy razy przegrywał.

I to nie wygląda za dobrze w CV. Ale ostatnio przegrał nieznacznie, a od tego czasu swoich zwolenników raczej nie zniechęcił jakimiś nierozważnymi krokami. No i jeśli ma szczęście, to może trochę więcej wyborców prawicy wybaczy mu dawne związki z PO czy współpracę z Januszem Palikotem. A w drugiej turze, jeśli zmierzy się w niej z Piątkowską, to właśnie od wyborców prawicy będzie zależeć w dużej mierze jego los. Pomaga mu niewątpliwie uwiąd krakowskiej Platformy.

Kiedyś platformerski Kraków miał polityków znaczących w skali ogólnopolskiej. Dziś trudno tu wskazać kogoś, kto tak by

eprasa.pl 3939e6b6d2

się wybijał. Inna sprawa, że już od dłuższego czasu krakowska PO nie wydaje się być ulubioną strukturą lokalną czy regionalną Donalda Tuska. Ostatnie rozwiązanie struktur wojewódzkich i odcięcie się od władz małopolskiej KO to tylko przykład, niebędący tylko karą, za skompromitowanie się porażką referendalną. Bywało przecież i tak, że do Krakowa, dumnego, cesarsko-królewskiego miasta o tysiącletniej historii, przysyłano, proszę sobie wyobrazić, kandydatów z Warszawy, żeby krakowski nowoczesny, europejski elektorat reprezentowali np. w europarlamencie. Owszem, mieli oni krakowskie karty w życiorysach, i to niebłahe, ale jednak kojarzyli się ze stolicą aktualną, a nie tą dawną.

Kiedyś takie ruchy Donalda Tuska można było tłumaczyć tym, że nie chciał on mieć w partii konkurencji z Krakowa i że z powodów ideowych niechętnie się odnosił do konserwatywno-liberalnego skrzydła krakowskiej PO – do Jarosława Gowina, Jana Rokity czy Bogusława Sonika. Dziś znacznie bardziej tym, że takich znaczących postaci tu już nie ma.

Nie widzi pan w krakowskiej Koalicji Obywatelskiej kogoś, kto choć odrobinę wyrastałby ponad innych?

Nie widzę. Ale może ktoś powie, że wynika to ze złego rozpoznania rzeczywistości albo że jestem po prostu ślepy na jedno oko (śmiech). Wszyscy natomiast widzą, że stanowisko prezydenta Krakowa jest w systemie korporacyjno-partyjnym niezwykle cenne. Zależy od niego mnóstwo lukratywnych miejsc pracy i pie-

eprasa.pl 3939e6b6d2

niędzy, zatem działacze nie muszą być chętni, by wpuścić do tego układu kogoś z zewnątrz.

To będzie ciekawy element rozgrywki wewnątrzpartyjnej wokół kandydatury senator Piątkowskiej. Choć na razie Kraków dla niej i lokalnych działaczy PO to ów przysłowiowy niedźwiedź wciąż żywy, zatem ze skórą. Wyliniałą, ale przecież imponujących rozmiarów. Niedawno co prawda już go upolowali i zaczęli ją garbować, ale ten naraz ożył i znowu trzeba nań polować.

Co się wydarzy w Krakowie? Kto pozyska dusze Krakusów?

Nikt tu duszami i umysłami mieszkańców Krakowa nie zawładnie, nikt ich nie porwie. To będą klasyczne dziś wybory polityczne. Dla wielu – po prostu wybory mniejszego zła bądź wybory większej obsesji. Jeżeli ktoś będzie miał obsesję antyprawicową lub antyliberalną czy jakąkolwiek inną, to pójdzie do urn i zagłosuje przeciwko kandydatowi, którego bardzo nie chce widzieć na urzędzie.

Są też oczywiście mieszkańcy roztropnie spoglądający na rzeczywistość.

> *Zdają sobie sprawę, że Kraków ma poważne problemy, na przykład, że korporacje, które kiedyś chętnie umieszczały tu swoje miejsca pracy, teraz* **PRZENOSZĄ SIĘ DO RUMUNII**, *Indii czy jeszcze gdzieś indziej.*

eprasa.pl 3939e6b6d2

Tak się dzieje w Krakowie?

Ostatnio wiele się o tym mówi. Owszem, ciągle otwierają się nowe firmy, ale wiele innych znika z lokalnego rynku albo redukuje tu swą obecność. To przypomina, że ogłaszany z pompą sukces Krakowa jest owiany mgiełką niepewności co do przyszłości. Bo w Krakowie jeszcze długo będzie piękny rynek, piękny Wawel, piękne Planty i pewnie nawet nadal niezabudowane przez deweloperów Błonia, ale jeżeli decyzje biznesowe będą takie, iż dużo bardziej się opłaca prowadzić firmę w Indiach, to nasze miasto będzie traciło miejsca pracy i zrobi się nieciekawie.

Niedawno pracy było dużo, a pensje rosły. Kraków wygrywał zestawienia w tych wskaźnikach, co trochę zaburzało realny obraz. Teraz to się zmienia, a w każdym razie rodzi się coraz więcej wątpliwości, w połączeniu z wielkim długiem miasta, co nas tu czeka w nieco dłuższej perspektywie. I to jest rzecz, która może Krakowian coraz bardziej frapować, a nie walka polityczna, będąca kolejną bitwą w ramach wojny ogólnopolskiej.

Mówi się, że krakowskie referendum może być traktowane jak prognoza na przyszłoroczne wybory parlamentarne. Zgadza się pan z tym?

Nie potrzeba było porażki Miszalskiego w Krakowie, żeby zakładać, iż jednym z poważnych scenariuszy na przyszłoroczne wybory jest utrata władzy przez KO. Rządzi bowiem, jak rządzi. Poza tym referendum, mimo że przez swą wyjątkowość – bo było

eprasa.pl 3939e6b6d2

ważne – nie jest miarodajne nawet dla układu sił wyborczych w Krakowie. Bo co, jeśli zaraz okaże się, że po Miszalskim będzie Piątkowska? Trzeba będzie zmieniać prognozy na wybory do Sejmu i Senatu w 2027 r.? A jak jednak wygra Gibała? Albo jakimś nieprawdopodobnym według stanu na dziś zwrotem akcji ktoś inny?

> *Bądźmy poważni. Kraków to nie Końskie. To, że się tu wygrywa bądź przegrywa,* **NIC NIE MÓWI** *o tym, kto wygra bądź przegra w Polsce.*

Od dawien dawna to widać, może nawet od czasów ostatnich Jagiellonów (śmiech). I niech każdy sam już oceni, czy to dobrze, czy źle dla Polski, biorąc pod uwagę, jak wybierają Krakusi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2

FELIETON



JAN WRÓBEL

Awantura o lody

W WALCE Z LODAMI DLA UCZNIÓW RZECZNICZKA PRAW DZIECKA ROZPĘTAŁA PIEKŁO. BYŁA TO DEBATA DAJĄCA NADZIEJĘ, PO DRUGIE ZABAWNA, PO TRZECIE PRZERAŻAJĄCA.

Ten pierwszy aspekt to obrona drobnych polskich przedsiębiorców. Minęły czasy, w których sławiono „branie własnego losu we własne ręce”! Przeciwnie, zaczęło się uważać, wzorem zachodniej Europy, że sami o siebie to się mogą troszczyć bogacze. A o dobrobyt zwykłego człowieka, to się ma zatroszczyć państwo. Ma dawać, budować, oferować i jeszcze obrywać, że w ZUS kolejki, a wyprawka szkolna za mała.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Solidarność ze small biznesem

Drobni przedsiębiorcy nie należą zwykle ani do bogaczy, ani do tych, którym państwo daje – chyba że kontrolę BHP, kontrolę strażaków, kontrolę Sanepidu, kontrolę Urzędu Skarbowego, kontrolę dziada z babą etc., a na dodatek, dzięki wspólnemu wysiłkowi PiS-u i KO, unosi się nad prywatnym biznesem zapaszek przekrętu.

> *Aż tu nagle wybuchła afera i odezwał się w narodzie* **NIEDOBITY GEN WOLNOŚCI**. *Wara ci, centrum, od zapracowanego człowieka! To było, przyznam, wspaniałe narodowe święto.*

Gdyby tak jeszcze powołana do obrony Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców Agnieszka Majewska wykazała się w tej sprawie refleksem, z większą nadzieją można by oczekiwać utrwalenia nawyku solidarności z polskim small biznesem!

Stopnie nie mogą górować

Przerażający natomiast aspekt to głęboka ignorancja lwiej większości zabierających głos w dyskusji „o ocenianiu". Panie i Panowie, dyskusja o tym, czy oceny arytmetyczne służą rozwojowi dziecka ma bodaj ze sto lat. W Polsce toczy się od dekad.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Dlaczego? Dlatego że z jednej strony mamy utrwalone nawyki systemu, z drugiej – pytanie o sens pracy. I nauczyciela i ucznia.

Rolą szkoły jest upowszechnianie wiedzy i umiejętności, także takich trudno wymiernych, życiowych, a nie stawianie stopni. Arytmetyczne stopnie, owszem, mogą być w procesie nauczania przydatne. Ale nie mogą nad nim górować. Prosty przykład oceniania postępów nauczania języka angielskiego: ktoś może mieć szóstki ze słówek, lecz nie umiejąc stosować strony biernej, faktycznie nie jest w stanie nawiązać rozmowy w tym języku. Jednak z tzw. ocen cząstkowych musi mieć czwórkę na koniec roku.

> *Często potrzeba w szkole innego rodzaju ocen niż tych tradycyjnych, arytmetycznych, I, uwaga,* **NAPRAWDĘ WSZYSCY** *to już w szkołach wiemy.*

Na dodatek stosujemy w szkołach różne formy „informacji zwrotnej". I, ponownie uwaga, świetnie wiemy, że średnia arytmetyczna ze wszystkich przedmiotów jest akurat szczególną formą wykorzystywania ocen. Zachęcającą do wyścigu o oceny, nawet za cenę nerwicy, wypłakiwania u nauczycielki czy współpracy mamy przy zrobieniu „pracy domowej". Bo musi być na sześć, aby Pani podniosła mi ocenę i aby mi wyszło, że mam czerwony pasek.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Fajnie jest wyróżniać uczniów z osiągnięciami. Najlepiej organizować konkursy (matematyczne, sportowe, społeczne, przyrodnicze etc.). Tam, gdzie jasno podane są reguły „zawodów" i jest dla wszystkich jasne, co i za co komu przypadło. Wyścig o średnią ze wszystkich przedmiotów promuje walkę o stopnie, a nie np. o pogłębianie zainteresowań i dochodzenie w nich do mistrzowskiego poziomu.

I to jest ten trzeci aspekt. Lepiej szukać i znajdować z mądrym lepszego sposobu na wyróżnianie dzieci – zwłaszcza, że są one takie różne! Niestety w atmosferze zwycięskiej krucjaty przeciwko rzeczniczce głupi system śrubowania arytmetycznej średniej urósł do rangi symbolu oporu normalnych ludzi przeciwko nowinkom („nowinkom!) z Warszawy. Cholera.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2



POLAK NIEMIEC DWA BRATANKI

Fot. Stanisław Bielski/REPORTER

GRÓB PRADZIADKÓW ANGELI MERKEL *Emmy i Emila Drange na cmentarzu w Elblągu*

egzemplarz dla pasa.pl 3939e6b6d2

Przełamują historyczne tabu, idą pod prąd politycznych narracji, odkrywają rodzinne korzenie. **DZIECI POWOJENNEGO POKOLENIA CHCĄ OPOWIADAĆ O POLSKO-NIEMIECKIEJ PRZESZŁOŚCI PO SWOJEMU.**



Tekst: MAŁGORZATA FIEJDASZ-KACZYŃSKA

WIĘCEJ

Końcówka wystawy „Nasi chłopcy. Mieszkańcy Pomorza Gdańskiego w armii III Rzeszy” (Muzeum Gdańska) zbiegła się z premierą reportażu Macieja Falkowskiego „Nasi Niemcy” (Wyd. Czarne). I choć zestawienie obu tych tytułów może wydać się nadużyciem – pierwszy dotyczy przymusowych wcieleń mieszkańców Pomorza, w zdecydowanej większości etnicznych Polaków, zaś drugi niemieckiego osadnictwa, którego ślady autor tropi wzdłuż i wszerz Polski – zbieżność tytułów prowokuje do pytań. Co słowo „nasi” mówi o historycznej obecności Niemców na dzisiejszych terenach Polski? Czy po 81 latach od zakończenia II wojny światowej temat polsko-niemieckich korzeni wciąż jest wstydliwy? Chcemy wietrzyć szafy, czy wolimy trzymać w nich trupy? A może skoro była wystawa dokumentalna, którą obejrzało 90 tys. osób, skoro są reporterskie książki, a nawet

eprasa.pl 3939e6b6d2

naukowy projekt o Głuchoniemcach prowadzony na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, tabu zostało przełamane?

Zawsze coś nie tak z tą polskością

O tym, że te tematy nadal dostarczają wodę na propagandowy młyn, świadczą emocje, jakie towarzyszyły gdańskiej ekspozycji. Obnażyła ona ogrom niewiedzy, uprzedzeń i mętlik pojęciowy. Pomorze objawiło się jako jakieś podejrzane miejsce zamieszkane przez zdrajców ojczyzny. Zupełnie, jak byśmy przenieśli się mentalnie w czasy PRL-u, kiedy to w polityce historycznej – jak czytamy na wystawie – „Niemcy stały się symbolem zła, a antyniemieckość jednym z głównych elementów pamięci kulturowej".

> *W równie upraszczający sposób przez przeciwników tytułu zostali potraktowani „nasi chłopcy", czyli Pomorzanie* **WCIELENI PRZYMUSOWO** *do Wehrmachtu.*

Oburzenie wyraziła m.in. część członków Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, mimo że to przecież historie z ich podwórka. Musieli wiedzieć, z jakimi dramatami się wiązały. Zapiekło do żywego, a paliwa do tego ognia dorzucali prawicowi politycy obecni wśród protestujących, którzy przed muzeum śpiewali hymn

eprasa.pl 3939e6b6d2

polski i skandowali hasła z aluzjami do „dziadka z Wehrmachtu". Jeden z darczyńców wycofał eksponaty z wystawy z obawy przed stygmatyzacją nazwiska. Mimo że opinie, jakie zwiedzający mogli zostawiać na karteczkach, były w zdecydowanej większości na tak, to do mediów przebiły się te negatywne, np. „Wystawa jest skandaliczna!! Relatywizowanie ofiar i katów!".

„W Polsce opowiada się historię z perspektywy Krakowa i Warszawy. Zaszczytne miejsce w tej opowieści znajdują Kresy, bo stanowią mityczny teren, w którym polskość kwitła najpełniej w swojej kontuszowej formie. Jeśli więc szkoła koncentruje się na takiej perspektywie, to skąd Polacy mają wiedzieć i rozumieć, że na Pomorzu czy Śląsku byli ludzie, którzy niekoniecznie dobrowolnie podpisywali folkslistę?" – mówili kuratorzy wystawy, historycy Andrzej Hoja i Janusz Marszalec w wywiadzie dla Krytyki Politycznej, którego udzielili Stasi Budzisz. Temat bliski reporterce, bo dwa lata temu wydała książkę „Welewetka. Jak znikają Kaszuby", w której sięga do swoich korzeni. Pisze tam: „Chciałam być Polką, czystą Polką i tylko Polką, ale z tą moją polskością wiecznie było coś nie tak. Wstydziłam się kaszubskiego akcentu i chłopskiego pochodzenia. (...) Kompleks kaszubski nie jest niczym nowym. Dojrzewał w nas, Kaszubach, latami, żeby nie powiedzieć, wiekami. Winę można rozłożyć na wszystkich. I na Niemców, i na Polaków, i na Kaszubów. »Nas«. Mówię tak od niedawna, może od roku".

eprasa.pl 3939e6b6d2

Aleksandra Engler-Malinowska, scenarzystka i producentka wykonawcza monodramu opartego na książce, również związana rodzinnie z Kaszubami, wystawę obejrzała dwa razy i dziwi się, że można potępiać osoby, które zostały potraktowane przez okupanta jak mięso armatnie. – Tam przecież nie ma opowieści o Kaszubach, którzy uważali się za Niemców i dołączyli do Wehrmachtu, tylko o Kaszubach albo mieszkańcach Pomorza, którzy ucierpieli na skutek decyzji Himmlera z 1942 r. – tłumaczy. – To są „nasi chłopcy" dlatego, że są z Pomorza. Ich „niemieckość" wynika ze stereotypizowania osób z tego regionu jako Niemców, ale to nie to samo co Olędrzy, Bambrzy czy Głuchoniemcy opisywani w książce Falkowskiego – zastrzega.

Jej zdaniem Polacy po prostu nie znają swojej historii na poziomie lokalnym: – My dopiero teraz zaczynamy o tym mówić.

Starszyzna ma swoje zdanie

„My", czyli ludzie, którzy mają odwagę włożyć palec w środek polsko-niemieckich ran. Im młodsze pokolenie, tym te rany mniej bolesne, a blizny po nich – ciekawsze do eksploracji.

Przełamujące tabu prace reporterskie, artystyczne, naukowe wyszły spod rąk millenialsów i Iksów, których rodzice (pierwsze powojenne pokolenie) często byli odcięci od familijnych historii niepasujących do oficjalnego nurtu.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Falkowski, Budzisz, naukowcy z UW czy kuratorzy wystawy zaglądają pod podszewki płaszczy uszytych z niedopowiedzeń, stereotypów, lęków. Jak zauważał Marszalc: „Ludzie mniej więcej do czterdziestki najczęściej nie mają kłopotu z wystawą, ale wiedzą, że o zdanie w kwestii ujawnienia swojej opowieści muszą zapytać starszyznę. Starsi z kolei wolą milczeć, nie ruszać tego tematu".

Realizując na scenie „Welewetkę" i wplatając w nią fragmenty osobistej historii, Engler-Malinowska też zderzyła się ze ścianą.

> *Pierwsza aktorka wycofała się ze spektaklu z powodu* **SPRZECIWU OJCA – KASZUBA**, *któremu nie spodobał się reportaż Budzisz.*

– Był to cios dla naszego projektu, ale ostatecznie mamy aktorkę (Aleksandra Długosz), która pochodzi z Sosnowca, a reżyserkę (Ewelina Kaufmann) z Dolnego Śląska i może dobrze, że tak się stało, bo to nam dało inną perspektywę – uważa Engler-Malinowska.

– Ja takich skrajnych sytuacji, że ktoś reaguje emocjonalnie albo nie chce rozmawiać, właściwie nie miałem – dodaje Marcin Falkowski, autor „Naszych Niemców". – Jeśli już, to nieufnie podchodziło do tematu pokolenie urodzone w latach mniej

eprasa.pl 3939e6b6d2

więcej 50., zasłaniali się na przykład brakiem wiedzy. Ale już starsi od nich chętnie dzielili się opowieściami. Towarzyszyło im poczucie, że niedługo odejdą i nie chcą, by ich pamięć przepadła wraz z nimi – mówi.

Jego reporterska podróż przez Pomorze, Żuławy, Wielkopolskę, Mazowsze, Sądecczyznę, Podkarpacie, Śląsk, Lubelszczyznę i okolice Łodzi trwała trzy lata, a i tak ma poczucie, że za krótko. Im bardziej odkrywał ślady niemieckiego osadnictwa w Polsce, tym więcej innych tropów się pojawiało. Łącznie z rodzinnymi. Pisze: „Tak się składa, że dzieje niemieckich kolonistów to również część dramatycznej historii mojej własnej rodziny. Historii skrzętnie skrywanej, którą dopiero niedawno odkryłem i zrekonstruowałem".

Falkowski przypomina, że przed wojną w II Rzeczpospolitej mieszkało około miliona polskich obywateli narodowości niemieckiej, których migracja sięga średniowiecza i była określana mianem „Drang nach Osten" – naporu na wschód. Ekspansja dotyczyła nie tylko Polski, ale także Czech, Słowacji, Rumunii czy krajów nadbałtyckich. Co z tego zostało? Jeśli jakieś domy czy kamienice, to przeważnie mocno nadgryzione przez czas lub przerobione nie do rozpoznania. Po Olędrach z Niderlandów i z krajów niemieckich – około 1500 wiosek zamieszkałych dziś przez Polaków. Po Bambrach z Frankonii, którzy przybyli w XVIII w. i bardzo szybko się spolonizowali – Muzeum Bambrów

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Adam Burakowski/REPORTER

STARY NIEMIECKI CMENTARZ PROTESTANCKI
na warszawskiej Białołęce

Poznańskich, Studzienka Bamberki na Starym Rynku w Poznaniu i stroje ludowe.

Chociaż... tu nawias, bo sam autor opisuje, jak początkowo zamknął sobie drogę do rozmówców z Towarzystwa Bambrów Poznańskich, gdy wspomniał o „mniejszości niemieckiej w Polsce", z którą społeczność stanowczo nie życzy sobie być łączona.

I wreszcie po wszystkich tych grupach zostały zdewastowane najczęściej cmentarze i walące się ewangelickie nagrobki należące do „zakładników ducha czasów", jak nazywa potomków dawnych kolonistów autor. Choć bywa i odwrotnie, jak w Łomiankach, gdzie „duchy kolonistów ożyły", gdy okazało się, że wciąż mieszkają ich krewni, choć „potrzebowali impulsu, żeby wrócić do przeszłości i przypomnieć sobie o własnych przodkach".

Na Głuchoniemcach

Takim impulsem dla wielu osób zainteresowanych przodkami na Podkarpaciu i w Małopolsce jest profil Projekt Głuchoniemcy (z niem. Walddeutsche) prowadzony na Facebooku przez naukowców z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego. Skąd nazwa? Wyjaśnień jest kilka, np. autor wydanej w 1756 r. encyklopedii tłumaczył, „że choć do tych Niemców tam osadzonych kto mówił językiem polskim, tedy oni nie rozumiejąc tego języka, nic nie odpowiadali, jak głusi". Chodzi o grupę kulturowo-etnograficzną na terenie Pogórza

eprasa.pl 3939e6b6d2

Karpackiego (głównie w okolicach Tarnowa, Krosna, Rzeszowa, Łańcuta i Biecza), której ślady wciąż widoczne są w nazwach miejscowości (np. dzisiejszy Frysztak to z niem. wolne miasto Freistadt, zwany też Frystatem) czy nazwiskach (Rozenbajgier, Cwynar, Inglot, Preisner, i inne).

O ile na pozostałych terenach Polski osoby niemieckiego pochodzenia – które zostały tutaj po wojnie lub wyszły na wolność na fali amnestii w 1950 r. – często zmieniały nazwiska, żeby nie mierzyć się z ostracyzmem, o tyle w Małopolsce i na Podkarpaciu zasymilowani od wieków potomkowie średniowiecznych osadników – katolicy, nie mieli tego problemu. Ich identyfikacja z Polską była oczywista.

Nazwa Głuchoniemcy zaczęła kłuć w oczy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, a już zwłaszcza po II wojnie światowej, kiedy wszystko, co związane z Niemcami w oczywisty sposób łączyło się z traumą wojenną. Mówiono nawet o Pogórzanach, żeby tylko ktoś nie doszukał się przypadkiem „mniejszości niemieckiej". Tymczasem, co przypominają geografowie z UW, język niemiecki, mimo asymilacji, długo funkcjonował „na Głuchoniemcach" (tak pisał Wincenty Pol, w którego domu mówiło się zresztą po niemiecku, bo ojciec był z Warmii). W XV w. kazania w kościele w Bieczu były po niemiecku, czego dowiadujemy się także z doktoratu Piotra Kołpaka, w którym prześledził, jak ten

eprasa.pl 3939e6b6d2

język był stopniowo wypierany przez polski. W Krośnie z kolei urzędowy niemiecki zaczął zanikać dopiero w XVII w.

Dziś głuchoniemieckie „wyspy osadnicze" zamieszkuje około półtora miliona Polaków, ale trudno określić, ilu wśród nich to potomkowie kolonistów sprowadzanych na wschodnie rubieże przez króla Kazimierza Wielkiego. Naukowcy prowadzą badania genetyczne wśród mieszkańców. Temat nie budzi już kontrowersji, zwłaszcza że propaganda hitlerowska, próbująca wmówić ludziom z tych terenów, że tak naprawdę są Niemcami, nie padła na podatny grunt. O wszystkim można przeczytać w pierwszym tomie zbiorowej pracy współautorstwa prof. Marcina Solarza „Głuchoniemcy w historii i kulturze Karpat".

Okno pogodowe

Engler-Malinowska uważa, że

> *teraz jest politycznie dobry czas – jak mówi „okno pogodowe" – żeby* **ZACZĄĆ NIUANSOWAĆ HISTORIĘ** *i przestać dzielić Polaków na obcych i naszych.*

Autor „Naszych Niemców" też zwraca uwagę na przychylną społeczną atmosferę. Uważa, że Polacy umieją czerpać z wielokulturowego dziedzictwa.

eprasa.pl 3939e6b6d2

W rozmowie powraca używany przez niego w książce zwrot „duch czasów". – W PRL-u nie chciano mówić o różnorodności. W przekazie publicznym celowo uwaga ludzi była przekierowywana na inne tematy: budujemy socjalizm, idziemy do przodu, a wszystko to, co stare i nienowoczesne, nie jest nam potrzebne – mówi. To dlatego przez lata, jak czytamy w książce, „bamberskość była synonimem prostactwa i zacofania". Drewniana architektura oznaczała biedę. A stare kamienice – brud i nędzę. Jeśli nakładały się na te konotacje skomplikowane losy wojenne, chętnych do dzielenia się rodzinną przeszłością nie było. Tradycyjne stroje i melodie hołubiło pokolenie przedwojenne, młodsi się wstydzili i zamykali „ludowość" w skansenach.

– Christian, pierwszy Engler, którego znalazłam w parafialnych księgach, przeprowadził się na Kaszuby w 1774 r, i tu ożenił z Kaszubką – wspomina Engler-Malinowska, która nie ma stuprocentowej pewności, czy to jej przodek, ale zauważa, że zbieżność jego pojawienia się na Pomorzu po zaborach może nie być przypadkowa. Przyznaje, że zgłębianie rodzinnej historii oznaczało dla niej mierzenie się z demonami przeszłości. Przede wszystkim dlatego, że z perspektywy stolicy, w której się urodziła, „otaczają cię ludzie niekoniecznie z podobnym doświadczeniem. – W związku z tym właściwie nie opowiadam o Kaszubach znajomym. I nawet przyjaciółce powiedziałam o tym, że miałam dziadka w Luftwaffe dopiero podczas pracy nad spektaklem.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Teraz, jak na to patrzę, to czuję pewien rodzaj żalu do losu, że jestem w mniejszości, że wolałabym mieć dziadka walczącego w Powstaniu Warszawskim.

> *Że słyszę o Kaszubach, że to kolaboranci i zdrajcy. To bardzo skomplikowana sprawa, w której Polacy często jeszcze* **ULEGAJĄ PROPAGANDZIE** *hitlerowskiej*

– podkreśla.

Falkowski jest jednak dobrej myśli: – Początkowo, gdy zaczynałem jeździć po dawnych wsiach niemieckich, to gdzieś we mnie siedziała myśl, że ludzie będą się bali, że przyjeżdża obca osoba i interesuje się ich domem. Zaskoczyło mnie, że siadali, rozmawiali, byli otwarci.

Osobiste historie, które wymykają się propagandowym schematom, są kluczem do zrozumienia przeszłości, a czasem jej zrewidowania. – Niemców nie uważa się za jeden z narodów Rzeczpospolitej. A powinno, jeśli popatrzymy na skalę ich obecności w Polsce – mówi Falkowski. – Oni też czuli się obywatelami tego kraju i składali się na jego wielonarodowościową mozaikę. Ich świat też się skończył z powodu faszyzmu. Mało się o tym mówi. Ta lekcja jest wciąż do odrobienia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2

FELIETON



MICHAŁ POZDAŁ

Zgoda na niepewność

FEMINISTYCZNA PISARKA, FILOZOFKA Z OXFORDU I ŚWIATOWEJ SŁAWY TERAPEUTKA – WSZYSTKIE TRZY FORMUŁUJĄ PODOBNY ARGUMENT DOTYCZĄCY KOBIECEJ SEKSUALNOŚCI: DEKLAROWANA Z GÓRY PEWNOŚĆ, NICZYM ZGODA NA ZABIEG, NIE SŁUŻĄ POŻĄDANIU. KAŻDA Z INNEJ PERSPEKTYWY PRZYGLĄDA SIĘ TEMU, Z CZEGO RODZI SIĘ SEKSUALNE PRAGNIENIE.

Pamiętacie czasy, kiedy mogło ono być wywołane ukradkowym spojrzeniem lub przeciągniętym o kilka sekund niby przypadkowym dotykiem? Ja pamiętam, ale prawie pięćdziesięcioletni facet piszący o tym, jak kiedyś by-

eprasa.pl 3939e6b6d2

wało – to brzmi nawet dla mnie samego co najmniej podejrzanie. Dlatego tak mnie ciekawi głos kobiet w tej dyskusji.

Co mówią kobiety

Od prawie 20 lat postulujemy zasadność stawiania granic, nazywania swoich potrzeb, wyrażania zgody. Uczymy się dawać informację zwrotną, także samym sobie. Czy ja sam tego chcę? Czy ty tego chcesz? I czy wspólnie chcemy tego samego?

> *Oto* **TRZY PODSTAWOWE PYTANIA**, *na które współcześnie powinniśmy sobie odpowiedzieć, aby nasz seks był konsensualny, czyli jedyny słuszny – i nie ma w moich słowach cienia ironii.*

Katherine Angel nie atakuje słuszności tej zgody, kiedy pisze, że niewiedza nie jest defektem a sednem. Erotyka rodzi się, gdy otwieramy się na nieznane, także we własnym ciele. Seks jest rozmową dwóch osób, które pozwalając sobie na bezbronność, wzajemnie coś odkrywają a nie działają według z góry ustalonej listy. Wymaganie od kobiety – dodam, że to samo tyczy się mężczyzny – żeby dokładnie znała rejestr swoich pragnień, jest podtrzymywaniem kultu pewności siebie, w którym brak miejsca na słabość i niepewność. Tajemnica przestaje istnieć.

eprasa.pl 3939e6b6d2

A przecież seks to nie kanapka, na którą masz ochotę albo nie – postuluje Amia Srinivasan. Zgoda jest ważna, ale pozostaje pytanie, co na nią wpływa – bo właściwie dlaczego pragniemy tego, czego pragniemy? Odwołując się do polityki pożądania, pokazuje, jakie znaczenie mają tu kultura, rasa, klasa i władza.

Mniej radykalna i najbardziej znana w Polsce Esther Perel od lat pisze i głosi o dychotomii miłości i pożądania. To, co nieosiągnięte, podsyca erotykę. Zażyłość ją gasi. Opiekuńczość i potrzeba kogoś nie są sexy. Miłość potrzebuje bezpieczeństwa i pewności a pożądanie dystansu i niepewności.

Kontrolowana spontaniczność

Badania – te prowadzone przez kobiety – potwierdzają powyższe tezy i pokazują, że kobiece pożądanie często rodzi się w trakcie, a nie przed. Potrzebuje czasu i kontekstu, w którym bodźce wcześniej nieerotyczne mogą stać się erotyczne. Czyli ochota na kanapkę może pojawić się spontanicznie.

Trudno jednak o spontaniczność a tym bardziej reaktywność, gdy żargon terapeutyczny stał się językiem randkowania. „Naruszasz moją granicę". „Nie podoba mi się ten lovebombing". „To triggeruje moją dawną traumę". Zamiast się podniecić, można zwariować. W 2026 r. znamy cały katalog terapeutycznych terminów a globalnie coraz rzadziej randkujemy i uprawiamy mniej seksu.

eprasa.pl 3939e6b6d2

> *Seks, poza celem prokreacyjnym, to* **TAKŻE ZABAWA**, *której sensem jest właśnie ona sama. Możemy się jednak bawić i eksplorować wtedy, gdy czujemy się bezpieczni.*

Tak jest z kobiecym pożądaniem – przestrzeń do zabawy pojawia się, gdy baza jest bezpieczna. Niestety w pogoni za bezpieczeństwem utraciliśmy to, co w seksie najważniejsze: napięcie, niejednoznaczność i urok nieznanego.

Do kitu z taką zabawą i chyba zauważyły to już same kobiety. Dlatego tego lata – nawiązując do słów polskiej poetki – pozwólmy sobie na amory.

Shake-hand za długi nieco, a chcący trwać wiecznie,
i odpychanie ludzi: nie mówcie! nie radźcie!

(Fragment wiersza „Amory” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej).

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2

TEATR CAPITOL

Capitalne LATO

Gramy przez całe wakacje!

- kultowe komedie w gwiazdorskiej obsadzie
- bogata oferta spektakli dla dzieci i młodzieży
- komfortowe, klimatyzowane sale teatralne
- orzeźwiające koktajle i letnie drinki



KUP BILET TEATR CAPITOL

www.teatrcapitol.pl

FOKSAL 11

BY TEATR CAPITOL

DINNER SHOW



Odkryj świat burleski w sercu stolicy!

Zapraszamy na wieczór pełen elegancji, który kusi i rozpala wyobraźnię.

GRAMY W WAKACJE

*W cenie biletu trzydaniowa kolacja.
Show odbywa się na IV scenie Teatru Capitol przy ul. Foksal 11.

Patroni Medialni

Partnerzy Teatru

TEATR CAPITOL, ul. Marszałkowska 115, 00-102 Warszawa, tel. 22 620 21 42

eprasa.pl 3939e6b6d2

KRAJ, KTÓRY UTRACIŁ ENERGIĘ



Fot. Wojciech Strozyk/REPORTER

ELEKTROWNIA NEURATH *w Nadrenii opalana jest węglem brunatnym z pobliskiej kopalni odkrywkowej*

– W Niemczech zawsze będą ludzie, którzy w pierwszym odruchu pomyślą o taniej rosyjskiej energii. To bardzo silny instynkt niemieckiego przemysłu – **JEŚLI GOSPODARKA SIĘ PALI, TRZEBA SZUKAĆ TANICH SUROWCÓW**. *Widać to także po części przedsiębiorców, którzy chcieliby wrócić do dawnych relacji. Jednak trzeba odróżnić ten instynkt od myślenia większości społeczeństwa – tłumaczy* **ADAM SCHLÜSSLER**, *szef ds. europejskich w szwedzkim think tanku Environment and Public Health Institute.*



Rozmawiała **MARTA ROELS**

WIĘCEJ

Na początku lat 2000. przyjęto w Niemczech pierwsze ustawy dotyczące Energiewende, czyli transformacji energetycznej. Dziś, po 25 latach, widać, że nie przyniosła ona oczekiwanych korzyści – ani ekologicznych, ani gospodarczych. Po odcięciu rosyjskiego gazu i zamknięciu elektrowni jądrowych Niemcy wróciły do węgla, a przemysł ucieka z kraju z powodu bardzo wysokich kosztów energii. Dlaczego nasi zachodni sąsiedzi dalej brną w tę politykę?

eprasa.pl 3939e6b6d2

Powiedziałbym, że za rządów Friedricha Merza pojawiła się próba zatrzymania tego szaleństwa, ale nie idzie ona ani wystarczająco szybko, ani stanowczo. Skala problemu jest już ogromna. W samym sektorze automotive, a więc w branży samochodowej i sektorach z nią powiązanych, Niemcy straciły w ostatnich 12 miesiącach ponad 100 tys. miejsc pracy.

To nie jest wyłącznie problem wielkiego biznesu czy przemysłu rozumianego abstrakcyjnie. Za tym stoją konkretne rodziny, pracownicy i całe regiony, które tracą podstawy swojego dotychczasowego modelu życia. Niemcy są krajem opartym na przemyśle ciężkim, energochłonnym, wymagającym stabilnych i konkurencyjnych dostaw energii. Jeżeli energia pozostaje tak droga jak obecnie, to cały model gospodarczy zaczynie się chwiać.



Fot. ephi.se

ADAM SCHLÜSSLER

– szef ds. europejskich w szwedzkim think tanku Environment and Public Health Institute (EPHI). Przez lata pełnił funkcję szefa sztabu i doradcy politycznego w Parlamencie Europejskim. Z wykształcenia magister prawa europejskiego.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Mówię to jako ktoś, kto jest bardzo osobiście zainteresowany naturą. Nasza rodzina od lat jest związana z Borami Tucholskimi. Czysta woda, lasy, przyroda – to są dla mnie rzeczy ważne. Jednak w momencie, w którym zaczynamy tracić możliwość utrzymania miejsc pracy, trzeba powiedzieć: poczekajcie, tutaj naprawdę coś się wali.

Dlaczego niemiecka klasa polityczna nie odcięła się jednoznacznie od fobii antyatomowej, skoro część państw – między innymi Szwecja czy Belgia – wraca do energetyki jądrowej? Po odcięciu gazu z Rosji zamknięto kolejne elektrownie jądrowe i wrócono do...węgla.

To bardzo dobre pytanie, bo energetyka jądrowa nie jest dziś już tylko sprawą technologiczną, lecz także kwestią bezpieczeństwa. Chiny pokazują, że można myśleć o niej w sposób bardziej innowacyjny, także w kontekście odpadów nuklearnych.

> *Tymczasem w Europie, a zwłaszcza w Niemczech, przez lata utrzymywano narrację, że atom nie może być* **ENERGIĄ PRZYSZŁOŚCI**.

Dziś widać, że energia nuklearna jest realną opcją, która może być tańsza i bardziej stabilna niż wiele alternatyw. Nie mówię, że Niemcy mają kopiować model francuski jeden do jednego, ale

eprasa.pl 3939e6b6d2

atom powinien być jednym z elementów zdywersyfikowanego miksu energetycznego – zarówno dla Niemiec, jak i dla Polski.

W Niemczech ta narracja bardzo powoli się zmienia. Kilka tygodni temu byłem w Berlinie i rozmawiałem z ludźmi, którzy pracują nad innowacjami w energetyce jądrowej. Takie środowisko istnieje, ale wciąż nie nastąpił wielki przełom. Tymczasem przemysł nie może czekać, bo gospodarka potrzebuje ogromnych ilości energii, która musi być stabilna, dostępna i konkurencyjna cenowo.

Nie tylko Niemcy mają dziś problem. Przemysł ucieka z całej Unii Europejskiej do Stanów Zjednoczonych albo Chin. Czy przy obecnych politykach klimatycznych Wspólnota jest skazana na gospodarczą porażkę?

Krótka odpowiedź brzmi: tak – jeżeli nie zmienimy obecnej narracji i kierunku regulacyjnego. Przez lata pracowałem w Parlamencie Europejskim i mogę powiedzieć jedno: bardzo wielu ludzi, którzy tworzą unijne przepisy, nigdy nie miało realnego kontaktu z biznesem. Często mają dobre intencje, chcą zrobić coś dla środowiska, ludzi czy przyszłości. Problem polega na tym, że brakuje im realizmu.

Ten brak poczucia rzeczywistości był widoczny przy tworzeniu Zielonego Ładu. Ludzie głosowali za regulacjami, które w praktyce uderzają w podstawy europejskiej konkurencyjności. My w EPHI (ang. Environment and Public Health Institute – Instytut

eprasa.pl 3939e6b6d2

Środowiska i Zdrowia Publicznego) przygotowaliśmy raport o Chinach i zielonych technologiach. Pokazujemy w nim, jak bardzo Europa uzależniła się od chińskiego „green techu". UE tworzy przepisy, które nakazują przemysłowi przejście na rozwiązania, w których dominują Chiny.

Chińczycy prowadzą twardą politykę przemysłową. Mają długoterminową wizję, niższe podatki w strategicznych sektorach, preferencje dla inwestycji i bardzo świadomie budują przewagi. Europa natomiast mówi przedsiębiorcom: tego nie wolno, tamtego nie wolno, to trzeba ograniczyć, to opodatkować, a tamto zaraportować. W efekcie nie tylko tracimy konkurencyjność, lecz także uzależniamy się technologicznie i surowcowo od państwa, które nie gra według naszych zasad.

Od pewnego czasu niemiecki rząd masowo dotuje krajowy przemysł, który i tak ucieka do Chin i USA. Czy Europa może wygrać wyścig na dotacje z Chinami?

Nie wygra, jeżeli jedyną odpowiedzią będą dotacje nakładane na coraz bardziej regulowaną gospodarkę. Dobrym przykładem jest firma ThyssenKrupp – największy niemiecki producent stali i jeden z najważniejszych wytwórców w Europie. Przez lata firma mówiła: Zielony Ład jest dobry, zrobimy transformację, zainwestujemy miliardy w „zieloną stal".

Tyle że potem przyszła rzeczywistość. Chińska stal jest tańsza – nie tylko dlatego, że Chiny stosują dumping i subsydia,

eprasa.pl 3939e6b6d2

lecz także dlatego, że europejscy producenci zostali obciążeni dodatkowymi regulacjami i kosztami. W Europie powstaje więc piękna „zielona stal", tylko że jest droga i nikt nie chce jej kupować, jeśli można kupić tańszą z Chin.

Do tego dochodzi system ETS. ThyssenKrupp dotąd korzystał z bezpłatnych uprawnień, ale stopniowo będzie musiał ponosić coraz większe koszty. Mówimy o obciążeniach liczonych w setkach milionów euro. Jeżeli model biznesowy już dziś się nie spina, a następnie dokładamy kolejne koszty regulacyjne, to trudno oczekiwać, że przemysł zostanie w Europie.

> *Nie możemy walczyć z chińskim dumpingiem, jednocześnie podnosząc koszty* **WŁASNEMU PRZEMYSŁOWI**. *To jest wewnętrznie sprzeczne.*

Dotacje nie wystarczą, jeśli równolegle utrzymujemy system, który zabija europejską konkurencyjność.

W samochodach elektrycznych Chińczycy są znacznie bardziej zaawansowani. Czy Niemcy mogłyby jeszcze wrócić do tradycyjnych samochodów silnikowych albo przynajmniej odejść od pełnej elektryfikacji?

Europa musi wrócić do neutralności technologicznej. Sto procent elektryfikacji oznacza w praktyce sto procent uzależnienia

eprasa.pl 3939e6b6d2

od Chin, bo to one mają dziś tańsze, lepsze i bardziej skuteczne technologie w obszarze samochodów elektrycznych. To jest szczególnie absurdalne, bo Europa – a zwłaszcza Niemcy – była w czołówce innowacji jeśli chodzi o technologie hybrydowe i nowoczesne silniki. Zielony Ład pokazał jednak przemysłowi, że ta droga nie ma przyszłości. Chińczycy odpowiedzieli: dobrze, to my tę przestrzeń przejmiemy. I zrobili to bardzo skutecznie.

Rozmawiałem o tym z Jensem Gieseke, jednym z najważniejszych europosłów zajmujących się sektorem automotive. On ujął to bardzo trafnie: jeśli zrealizujemy Zielony Ład dokładnie tak, jak został zapisany, możemy mieć zero procent emisji, ale także zero miejsc pracy. To zdanie dobrze oddaje skalę problemu.

Nie można zadekretować jednej technologii i udawać, że rynek, przemysł oraz geopolityka się do tego dostosują. Potrzebujemy otwartości na różne rozwiązania – elektryczne, hybrydowe, syntetyczne paliwa, nowoczesne silniki spalinowe. W przeciwnym razie oddajemy cały sektor w ręce Chińczyków.

Niemcy silnie lobbowały za transformacją energetyczną w Unii Europejskiej, która zdaje się kopiować wiele nietrafionych niemieckich pomysłów. Czy po odcięciu taniego rosyjskiego gazu i rozczarowaniu OZE otwiera się okienko możliwości na powrót do atomu i korektę polityki klimatycznej w całej Wspólnocie?

eprasa.pl 3939e6b6d2

Tak, po ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego powstała nowa dynamika polityczna. Przez lata funkcjonowała tak zwana koalicja von der Leyen – Europejska Partia Ludowa, liberałowie z Renew Europe i socjaldemokraci. To ona decydowała o kierunku regulacji.

Teraz widać bliższą współpracę między konserwatystami, prawicą i bardziej prawicowymi frakcjami np. w sprawie dyrektywy Omnibus (pakiet uproszczeniowy). Większość była możliwa właśnie dlatego, że EPP, ECR, Patrioci i bardziej prawicowe grupy głosowały w podobnym kierunku. To nie znaczy, że wszystkie te środowiska są identyczne, ale w sprawach konkurencyjności zaczynają dostrzegać wspólny interes.

Komisja Europejska nie powie wprost: pomyliliśmy się z Zielonym Ładem. Jej narracja brzmi raczej: jest dobry, ale trzeba go poprawić. Natomiast w Parlamencie Europejskim pojawia się presja, aby iść dalej niż Komisja – mocniej w kierunku deregulacji, konkurencyjności i realizmu gospodarczego. To dopiero początek. Potrzebujemy znacznie więcej takich zmian, zarówno w energetyce, jak i w regulacjach przemysłowych. Atom powinien wrócić jako pełnoprawny element europejskiego bezpieczeństwa energetycznego.

Jak „odkręcić" społeczeństwa, które przez lata słyszały, że planeta płonie i że jedyną odpowiedzią jest Zielony Ład?

eprasa.pl 3939e6b6d2

To jest właśnie jedno z zadań, które wykonujemy w EPHI. Jesteśmy think tankiem, ale nie działamy jak klasyczna organizacja tego typu. Oczywiście przygotowujemy raporty, ale to tylko pierwszy krok. Trzeba jeszcze zmienić narrację społeczną.

Dlatego zbudowaliśmy w Sztokholmie studio filmowe i produkujemy treści, które mają trafiać nie tylko do prezesów firm czy polityków, lecz także do ludzi siedzących w domu z telefonem w ręku. Chcemy, żeby zwykli obywatele rozumieli, że tu nie chodzi o abstrakcyjną debatę ekspertów, ale o miejsca pracy, bezpieczeństwo, ceny energii i przyszłość Europy.

Młodzi ludzie mają prawo chodzić na demonstracje klimatyczne.

> *Żyjemy w demokracji i to jest jej wartość. Ale nie możemy* **BUDOWAĆ CAŁEJ POLITYKI** *przemysłowej, energetycznej i gospodarczej na emocjach czternastolatków.*

Polityka musi brać pod uwagę zarówno środowisko, jak i bezpieczeństwo, przemysł oraz możliwość utrzymania miejsc pracy.

Nasze kanały w mediach społecznościowych mają dziś milionowe zasięgi tygodniowo. Robimy to, żeby pokazać, że zmiana nie jest techniczną korektą kilku przepisów. To jest spór o to,

eprasa.pl 3939e6b6d2

czy Europa pozostanie kontynentem zdolnym do produkcji, innowacji i obrony siebie samej.

Nie tylko niemiecka polityka klimatyczna poniosła fiasko, lecz także polityka migracyjna. W sondażach rośnie poparcie dla AfD. Czy mainstreamowe partie mają pomysł na rozwiązanie problemu z imigracją?

To jest pytanie egzystencjalne nie tylko dla Niemiec, lecz także dla innych państw europejskich – na przykład dla Szwecji. W Niemczech jedyną partią, która od początku bardzo ostro sprzeciwiała się dotychczasowej polityce migracyjnej, jest AfD. Friedrich Merz próbuje zmienić narrację i pokazać, że CDU także chce zaostrzenia kursu, ale moim zdaniem robi wciąż za mało.

Ciekawa zmiana zachodzi natomiast w FDP (niem. Freie Demokratische Partei – Wolna Partia Demokratyczna). To partia liberalna, a w części nawet libertariańska, i dziś toczy się w niej spór o tak zwaną Brandmauer, czyli kordon sanitarny oddzielający pozostałe partie od AfD. Wolfgang Kubicki mówi wprost, że jest mu obojętne, kto poprze dobre rozwiązania, jeśli ich celem jest realna zmiana. To może być pierwszy sygnał, że niemiecka polityka zaczyna odchodzić od czystej izolacji i przechodzi do pytania: co naprawdę trzeba zrobić?

Moim zdaniem wolne społeczeństwo potrzebuje jasnych i egzekwowanych reguł. Bezpieczeństwo na ulicach, porządek prawny i zdolność państwa do kontroli granic nie są sprzeczne

eprasa.pl 3939e6b6d2

z wolnością. Przeciwnie, są jej warunkiem. Jeśli mainstreamowe partie tego nie zrozumieją, na problemie migracji będzie korzystać tylko jedna partia.

Czy AfD, nie mając dziś zdolności koalicyjnej, może wygrać wybory i rządzić samodzielnie?

W mojej ocenie nie. AfD może dojść bardzo wysoko – teoretycznie nawet w okolice 49 proc. – ale nie wierzę, że przekroczy próg pozwalający jej samodzielnie rządzić. Jednym z głównych powodów jest jej stosunek do Rosji.

W AfD są osoby, również na ważnych stanowiskach, które nie widzą w Rosji takiego zagrożenia, jakim ona realnie jest. Nie wszyscy w tej partii myślą tak samo, ale prorosyjska albo przynajmniej antyamerykańska nuta jest tam zbyt silna. Wielu wyborców AfD ma z tym problem.

Trzeba też powiedzieć uczciwie, że w Niemczech zmieniło się myślenie o Rosji. Sam byłem kiedyś osobą, która patrzyła na Rosję bardziej przez pryzmat biznesu. Kiedy polscy znajomi mówili mi, że Rosja może znów stać się militarnym zagrożeniem, odpowiadałem: to się jej nie opłaci. Myliłem się. Wielu Niemców też się myliło. Przez lata dominowało przekonanie, że więcej biznesu z Rosją oznacza więcej bezpieczeństwa w Europie. To myślenie w dużej mierze się skończyło, choć oczywiście nie zniknęło całkowicie. Dlatego uważam, że prorosyjskie elementy narracji AfD ograniczają jej potencjał większościowy.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Mamy już piąty rok wojny na Ukrainie, a część niemieckich polityków i przedsiębiorców wydaje się tylko czekać na powrót do „business as usual" z Rosją. Czy Niemcy kiedykolwiek zdystansują się od Rosji?

W Niemczech zawsze będą ludzie, którzy w pierwszym odruchu pomyślą o taniej rosyjskiej energii. To bardzo silny instynkt niemieckiego przemysłu – jeśli gospodarka się pali, trzeba szukać tanich surowców. Widać to także po części przedsiębiorców, którzy chcieliby wrócić do dawnych relacji.

Jednak trzeba odróżnić ten instynkt od myślenia większości społeczeństwa. Po rosyjskiej agresji nastąpiła realna zmiana. Niemcy nie są już tak uzależnione od Rosji jak wcześniej. Oczywiście część surowców rosyjskiego pochodzenia kupowaliśmy albo kupujemy pośrednio – na przykład przez Indie i często za wyższą cenę – a nabywamy też droższe surowce ze Stanów Zjednoczonych. To pokazuje koszt wcześniejszych błędów.

> *Czy w przyszłości możliwa będzie* **WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA Z ROSJĄ***? Być może, ale nie z tą od Putina i nie teraz.*

Można wyobrazić sobie zupełnie inną sytuację za 25 lat, jeśli ten kraj się zmieni. Dziś najpierw trzeba zbudować proeuropejski

eprasa.pl 3939e6b6d2

sposób myślenia o bezpieczeństwie, w tym o bezpieczeństwie Polski.

W Niemczech wielu ludzi widzi, jak dużo inwestujecie w obronność i jak poważnie traktujecie zagrożenie ze wschodu. Powrót do prostego modelu – tania energia z Rosji i udawanie, że nie ma problemu, nie jest narracją przyszłości.

Co obecnie zwykli Niemcy myślą o Polsce, która stała się championem wzrostu? Nie posłuchaliśmy wielu niemieckich „złotych rad" dotyczących klimatu czy migracji i w wielu kwestiach mieliśmy rację.

Kiedy rozmawiam z ludźmi biznesu, którzy przyjeżdżają do Polski – zwłaszcza do Warszawy – słyszę właściwie zawsze to samo: z Polską trzeba się liczyć. To już nie jest kraj, o którym można mówić z góry. Stała się państwem o mocnej gospodarce, a Warszawa jest dziś kosmopolityczną stolicą i bardzo dobrą wizytówką kraju.

Mam jednak wrażenie, że w Polsce wciąż za często zadaje się pytanie: co Niemcy o nas myślą? To jest pewien sposób myślenia wynikający ze słabości. Czy Niemiec zastanawia się codziennie, co Polak o nim myśli? Raczej nie. Polacy powinni mniej przejmować się tym, jak są oceniani, a bardziej konsekwentnie iść własną drogą.

To zresztą dobrze znam z historii rodzinnej. Moja mama inwestowała w Polsce, kiedy wielu ludzi w Niemczech śmiało się,

eprasa.pl 3939e6b6d2

że „z Polski nic nie będzie". Ona nigdy nie miała takiego kompleksu. Mówiła: jestem Polką, wierzę w to miejsce. Podobnie mój dziadek, który był krawcem, po pięćdziesiątce zrobił tytuł mistrza i otworzył własny biznes, bo nie chciał żyć w systemie, który płacił wszystkim tak samo bez względu na pracę i talent. Taka mentalność – iść własną drogą, pracować, kombinować w dobrym sensie tego słowa, czyli szukać rozwiązań – bardzo Polsce pomogła. Nie powinniście opierać swojej tożsamości na pytaniu, czy Niemcy was pochwalą.

O Polsce i innych krajach regionu mówi się, że szybko się rozwijają dzięki efektowi konwergencji, czyli nadganianiu bogatych krajów przez biedniejsze. Dlaczego podobny proces nie zadziałał w dawnym NRD, gdzie różnice wobec Zachodnich Niemiec nadal są tak bardzo widoczne?

To jest złożone. Nie powiedziałbym, że we Wschodnich Niemczech nic się nie udało, bo są np. takie miejsca jak Jena, i tam widać zupełnie inny obraz – miasto jest silnym ośrodkiem biznesowym i technologicznym. Działa tam Zeiss, rozwijają się biotechnologie, są innowacyjne firmy i środowisko przedsiębiorcze. Są więc miasta, w których transformacja zadziałała.

Jednak jeśli spojrzymy szerzej, wiele regionów dawnego NRD rzeczywiście zostało z tyłu. Moim zdaniem częściowo wynika to z mentalności postkomunistycznej, czyli „nie da się, nie potrafię, oni kłamią, państwo powinno mi dać". Taki syndrom wyuczonej

eprasa.pl 3939e6b6d2

bezradności można znaleźć także w Polsce, zwłaszcza w starszych pokoleniach, ale tu był on mocniej przełamywany. Być może pomógł katolicyzm, silniejsze więzi społeczne i tradycja niezależności. U was istnieje też bardzo charakterystyczne słowo: kombinować. Dla mnie ono nie musi oznaczać niczego złego, ale właśnie przedsiębiorcze myślenie – mam trudną sytuację, więc szukam sposobu, jak coś z niej zrobić.

W dawnym NRD ta energia przedsiębiorcza była często słabsza.Oczywiście nie wszędzie – Jena jest dobrym kontrprzykładem – ale

> *ogólnie Polska i część Europy Środkowej lepiej wykorzystały moment transformacji, bo szybciej uruchomiły* **MENTALNOŚĆ DZIAŁANIA** *zamiast oczekiwania.*

Europa prawdopodobnie nie wygra z Chinami wyścigu na dotacje, ale może zwyciężyć wolną konkurencją, bo wciąż mamy talenty, globalne firmy i przełomowe technologie. Czy zgadza się pan z takim poglądem?

Tak, ale tylko jeśli przestaniemy krępować własne talenty i przemysł. Europa wciąż ma ogromny potencjał: świetnych inżynierów, przedsiębiorców, firmy, technologie i kapitał intelektu-

eprasa.pl 3939e6b6d2

alny. Problem polega na tym, że stworzyliśmy system regulacyjny, który często utrudnia wykorzystanie tych zasobów.

Dobrym przykładem są surowce krytyczne i metale ziem rzadkich. One nie nazywają się rzadkimi dlatego, że właściwie ich nie ma, ale dlatego, że trudno je wydobywać i przetwarzać. Europa, w tym Niemcy, ma dostęp do części takich zasobów, ale bardzo często ich nie wydobywa, bo regulacje środowiskowe i przepisy związane z Zielonym Ładem są tak restrykcyjne, że bardziej opłaca się kupować chińskie surowce. A potem udajemy, że jesteśmy moralnie czyści, bo nie wydobywamy ich u siebie, choć nie przeszkadza nam, że ktoś inny robi to za nas – często według znacznie niższych standardów. To jest hipokryzja i strategiczna głupota.

Ten problem jest bezpośrednio związany z bezpieczeństwem. Rosja nie byłaby w stanie tak długo prowadzić wojny w Ukrainie bez pomocy Chin, które kontrolują również wiele komponentów ważnych dla przemysłu obronnego. Przykładem jest german, potrzebny między innymi w technologiach związanych z czujnikami, dronami i rakietami. Jeśli Chiny ograniczają dostęp do takich materiałów, europejski przemysł obronny natychmiast odczuwa problem.

Dlatego odpowiedź na wyzwanie chińskie i rosyjskie jest w gruncie rzeczy ta sama: więcej wolności gospodarczej, wię-

eprasa.pl 3939e6b6d2

cej innowacji, mniej regulacyjnego samobójstwa i odbudowa własnych zdolności produkcyjnych.

Czy przedstawiciele branży automotive protestują w Niemczech przeciwko nadmiernym regulacjom klimatycznym?

Może nie zawsze w formie ulicznych protestów, ale presja branży jest coraz bardziej widoczna. Przedstawiciele przemysłu, którzy jeszcze kilka lat temu często publicznie wspierali Zielony Ład, dziś jeżdżą do Brukseli i próbują ograniczać skutki regulacji, bo widzą, że ten model się „nie spina".

Widać to w rozmowach wokół dyrektywy Omnibus, w aktywności europosłów zajmujących się sektorem automotive i w działaniach firm, które nagle zrozumiały, że zbyt ambitne regulacje mogą oznaczać nie transformację, lecz utratę miejsc pracy, produkcji i technologii.

Największa zmiana polega na tym, że przemysł zaczyna mówić językiem konkurencyjności. Jeszcze niedawno dominowało hasło transformacji za wszelką cenę. Dziś coraz więcej osób rozumie, że jeżeli koszt będzie zbyt wysoki, to zmiana nie wydarzy się w Europie, ale w Chinach, a Stary Kontynent zostanie z pustymi fabrykami i z dobrym samopoczuciem regulacyjnym.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2

GRA O WSZYSTKO



© Marzena Suterska-Kinal / Adobe Firefly

Jeszcze kilka lat temu brzmiałoby to jak scenariusz dystopijnego serialu. **DZIŚ MILIONY DOLARÓW PRZEPŁYWAJĄ PRZEZ PLATFORMY, NA KTÓRYCH UŻYTKOWNICY OBSTAWIAJĄ WYBUCHY WOJEN, ZAMACHY, KATASTROFY, A NAWET ŚMIERĆ ŚWIATOWYCH PRZYWÓDCÓW.** *Zwolennicy mówią o „mądrości tłumu", krytycy o moralnym upadku internetu.*



Tekst: **DARIA SZYMAŃSKA**

WIĘCEJ

Niech ktoś zatrzyma wreszcie świat, ja wysiadam" – śpiewała kiedyś Anna Maria Jopek. Z perspektywy czasu wydaje się, że wtedy, w 1999 r., kiedy ta piosenka podbijała polskie listy przebojów, świat poruszał się właściwie tempem spacerowym. Wszystko przyspieszyło – wydarzenia się dzieją, politycy reagują, ich skandaliczne wypowiedzi na X budzą oburzenie zaledwie przez kilka godzin, do czasu pojawienia się skandalicznej wypowiedzi kogoś innego, a nasze telefony informują nas o tym wszystkim natychmiast.

Nie jesteśmy już w stanie nadążyć za rzeczywistością, a co dopiero przewidzieć, co stanie się jutro, za tydzień, za mie-

eprasa.pl 3939e6b6d2

siąc. Wybuch pandemii, wojna w Ukrainie, ludobójstwo w Gazie – były zaledwie początkiem kryzysu zaufania dla pewnej stabilności i światowego porządku. Zaraz za nimi podążyła druga kadencja Donalda Trumpa, a wraz z nią porwanie przywódcy Wenezueli Nicolasa Maduro, inwazja na Iran, groźby zajęcia Grenlandii czy wycofania się Stanów Zjednoczonych z NATO. Nikt nie jest już w stanie przewidzieć, co zrobi lub powie amerykański prezydent, będący – czy tego chcemy, czy nie – jednym z najbardziej wpływowych kreatorów współczesnego świata.

> *I o ile wielu z nas ma ochotę powiedzieć „ja wysiadam", to rosnące w siłę rynki predykcyjne mają dla nas zgoła inną radę – handluj z tym, załóż się,* **SPRÓBUJ NA TYM ZAROBIĆ**.

Świat oszalał – handluj z tym! (ang. „The world's gone mad, trade it" – red.) – tak dokładnie brzmi hasło reklamowe Kalshi – jednej z dwóch najpopularniejszych platform prognostycznych, na której użytkownicy mogą zakładać się, o co tylko chcą i wygrywać lub tracić na tym pieniądze. Drugą, a w zasadzie pierwszą i największą tego typu platformą jest Polymarket,

eprasa.pl 3939e6b6d2

którego założyciel, 28-letni Shayne Coplan podobnie jak 30-letnia założycielka Kalshi, Luana Lopes Lara, gdyby tylko czytali ten artykuł, zapewne już w tym miejscu chcieliby wnieść sprostowanie.

Problematyczne mogłoby okazać się słowo „zakład". Twórcy rynków predykcyjnych twierdzą bowiem, że ich użytkownicy nie zakładają się, a jedynie prognozują i w owe prognozy inwestują swoje pieniądze. Słowo „zakład" negatywnie kojarzy się z hazardem, a platformy predycyjne nie działają jak kasyno – nie mają własnej puli pieniędzy, nie biorą udziału w grze i nie manipulują kursami. Pobierają jedynie prowizję od zakładów, czy jak kto woli „inwestycji", które użytkownicy wnoszą przeciwko sobie nawzajem i to od siebie nawzajem wygrywają po kilka, kilkaset lub kilka milionów dolarów.

Inwestycje Trumpa Juniora

Ta niechęć do bycia kojarzonym z działalnością hazardową wynika w dużej mierze z problemów regulacyjnych. W USA dopiero w 2018 r., za pierwszej kadencji Donalda Trumpa, zniesiono na szczeblu federalnym zakaz zakładów sportowych, obowiązujący od 1992 r. Od tamtej pory ponad 30 stanów wprowadziło w pełni legalne zakłady, głównie w przestrzeni online. Prężnie rozwinął się także tak zwany hazard mobilny – aplikacje imitujące kasyna

eprasa.pl 3939e6b6d2

i turnieje pokera. Jednak ponieważ każdy stan samodzielnie reguluje legalność takich rozrywek i może nakładać na nie liczne ograniczenia, Polymarket, Kalshi i im podobne platformy zdają się krzyczeć „nas to nie dotyczy".

Między poszczególnymi rynkami predykcyjnymi występują mniej lub bardziej istotne różnice. Na przykład Polymarket funkcjonuje w oparciu o kryptowalutę USDC – stablecoina sztywno powiązanego z kursem dolara – podczas gdy Kalshi operuje bezpośrednio na dolarze. Różnią się także pod względem statusu prawnego w Stanach Zjednoczonych i nadzoru przez instytucje finansowe.

Jednak o wiele ważniejsze wydaje się to, co je łączy. Jedną z takich rzeczy, a raczej osób, jest Donald Trump Jr. – najstarszy syn prezydenta USA. Jest on jednocześnie jednym z największych inwestorów Polymarket – za pośrednictwem firmy 1789 Capital zainwestował w platformę dziesiątki milionów dolarów – oraz zasiada w jej radzie doradczej. Pełni również funkcję doradcy strategicznego Kalshi.

Żadna ze spółek nie widzi w tym problemu i obie stanowczo odrzucają oskarżenia o uwikłania polityczne. Jednak trudno nie zauważyć, że to właśnie polityka w dużej mierze napędza rynki predykcyjne. Ich popularność wybuchła, przynajmniej w USA, w 2024 r. przy okazji wyborów prezydenckich. Podczas gdy oficjalne sondaże i media faworyzowały Kamalę Harris, „eksperci"

eprasa.pl 3939e6b6d2

na giełdzie prognoz „wiedzieli", że wygra Trump. Te prognozy chętnie podawał dalej swego czasu przychylny Trumpowi Elon Musk, a także sam prezydent. Pojawiło się wrażenie, że gdzieś poza głównym przekazem istnieje jakaś ukryta prawda, która tylko czeka, aby ją odkryć – i przy okazji na niej zarobić.

Zakład o Maduro

Nie każdą wiedzę jednak powinno się wykorzystywać, a w niektórych przypadkach prawo wręcz wprost tego zabrania. W kwietniu 2026 r. o Polymarket zrobiło się głośno nawet w Polsce, gdy świat obiegła wieść o amerykańskim żołnierzu sił specjalnych, biorącym udział w akcji pojmania Nicolasa Maduro i jego wątpliwych moralnie czynach.

> *To, czy Amerykanie porwą władcę Wenezueli czy nie,* **BYŁO PRZEDMIOTEM ZAKŁADÓW** *od wielu tygodni i opiewały one na potężne sumy.*

Wspomniany żołnierz, Gannon Ken Van Dyke, również postanowił spróbować szczęścia i obstawił, że akcja, której szczegółowy plan był mu znany, w istocie dojdzie do skutku. Nim Maduro doleciał amerykańskim samolotem do Nowego Jorku, Van Dyke był już bogatszy o 400 tys. dolarów. Niestety

eprasa.pl 3939e6b6d2

już kilka tygodni później został oskarżony m.in. o bezprawne wykorzystanie poufnych informacji rządowych w celu osiągniecia prywatnej korzyści i postawiony przed sądem. Zjawisko to jest powszechnie znane jako insider trading. Van Dyke'owi się nie udało.

Jednak ile osób na co dzień korzystających z Polymarket i Kalshi wykorzystuje informacje tajne, poufne czy objęte choćby tajemnicą przedsiębiorstwa, w którym pracują, po to by wygrać zakład? Przypuszczalnie nie jesteśmy w stanie tego policzyć. Ta praktyka przybiera też nieco bardziej subtelne formy. Na przykład tuż przed pojmaniem Maduro pewien użytkownik monitorował nocne zamówienia na pizzę w pobliżu Pentagonu. Zwiększona liczba nocnych zamówień w Domino's Pizza miała być według niego oznaką nadgodzin w Departamencie Obrony, a zatem zapowiedzią przygotowań do potencjalnych działań militarnych.

Zjawisko „rynków śmierci"

Wątpliwości o charakterze moralnym budzi nie tylko to, skąd użytkownicy rynków prognostycznych czerpią wiedzę, ale także to, czego dotyczą same zakłady. Czy można bowiem zakładać się o czyjąś śmierć? Czy powinno się zarabiać na tym, że się „zgadnie", przywódcę jakiego jeszcze kraju rozkaże zabić Trump albo ile krajów w 2026 r. zaatakuje Izrael?

eprasa.pl 3939e6b6d2

Teoretycznie nie. W praktyce, chociaż platformy nie zezwalają na tworzenie zakładów zawierających określone sformułowania, jak choćby „zabójstwo", nikt nie miał problemu z tym, by zakładać się, że Ali Chamenei po prostu „przestanie rządzić" Iranem. To zjawisko, tak zwanych „rynków śmierci" sprawia, że czyjeś życie albo śmierć – jednostek albo całych narodów – staje się dla nas elementem gry. Śledząc wydarzenia na świecie czujemy się jakbyśmy oglądali swoisty serial interaktywny, w którym możemy obstawiać, co wydarzy się dalej. Żeby wygrać, trzeba jednak obstawić nie to, co chcemy, by się wydarzyło, ale to, co wydaje się najbardziej prawdopodobne. A kiedy już obstawimy, że jakiś dyktator w jakimś kraju zamorduje setki dzieci i okaże się, że mieliśmy rację? Co wtedy? Czy powinniśmy cieszyć się z wygranej?

Na szczęście nie wszystkie zakłady dotyczą spraw życia i śmierci. Czasem chodzi po prostu o to, co ktoś powie albo ile razy użyje w przemówieniu danego słowa. Jednak co, jeśli osoba, o której przemówienie się zakładamy, wie o zakładzie? Otóż to – może sobie wybrać, kto wygra. Powstaje sytuacja, kiedy to rynki predykcyjne manipulują rzeczywistością. W przewrotny sposób nakreślił ją w listopadzie 2025 r. dyrektor generalny Coinbase Brian Armstrong.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Od strzałów dopaminy do depresji

Podczas konferencji dotyczącej wyników finansowych firmy, Armstrong zupełnie bez kontekstu wyrecytował listę słów, które były przedmiotem zakładów. Ktoś się ucieszył, ktoś wygrał, ktoś przegrał. Wydaje się, że bilans ten powinien rozkładać się mniej więcej po równo. Tymczasem badania przeprowadzone przez „Wall Street Journal" wskazują, że zaledwie 0,1 proc. kont na Polymarket generuje około 67 proc. wszystkich zysków platformy, a około 70 proc. użytkowników sukcesywnie traci pieniądze. To natomiast pociąga za sobą dalsze konsekwencje społeczne w postaci uzależnień behawioralnych, popadania w długi, depresję i inne zaburzenia psychiczne.

> *Rynki predykcyjne kierują swoją ofertę przede wszystkim do młodych ludzi, którzy poza oczywistą chęcią zarobku chcą też udowodnić sobie, że coś wiedzą, że* **ROZUMIEJĄ ŚWIAT LEPIEJ** *niż inni,*

a już na pewno lepiej niż starsze pokolenia wciąż wpatrzone w telewizor czy inne tradycyjne medium. Szukają nowej drogi, głębszej prawdy, w poszukiwaniu której platformy prognostyczne pozwalają im osobiście uczestniczyć. W dodatku niekończące się

eprasa.pl 3939e6b6d2

strzały dopaminowe sprawiają, że ciężko z tej drogi zejść, bo przecież cały czas gdzieś na świecie dzieje się coś ważnego, w czym powinniśmy uczestniczyć, już nie tylko jako bierny obserwator, ale jako prognosta i współtwórca owej przytłaczającej, ale jednak uzależniającej rzeczywistości.

Czy Zełenski założy garnitur

Brak zaufania do tradycyjnych instytucji powoduje, że transakcje na rynkach predykcyjnych stają się nie tylko alternatywą dla mediów, ale także dla ubezpieczeń czy transakcji kupna-sprzedaży. Można ten w sposób „obstawić" choćby zniszczenie własnej nieruchomości przez katastrofę, której ubezpieczyciel nie uwzględnia w swojej ofercie. Można też umówić się, że w zamian za przekazanie pewnych dóbr czy usług nasz kontrahent obstawi przeciwko nam pewien z góry przegrany zakład i w ten sposób uniknąć niewygodnych formalności lub niekorzystnego opodatkowania.

Kreatywność ludzka nie zna granic. Znają je natomiast państwa i ich systemy prawne i jeśli czytając ten tekst próbowaliście już wejść na stronę Polymarketu lub Kalshi, to wiecie zapewne, że w polskim internecie to się nie uda. Oba adresy znajdują się w Rejestrze Domen Służących do Oferowania Gier Hazardowych Niezgodnie z Ustawą prowadzonym przez Ministerstwo Finan-

eprasa.pl 3939e6b6d2

sów, a podobne blokady napotkamy w większości krajów Europy. Wszyscy znamy jednak narzędzie jakim jest VPN, a ilość zakładów dotyczących wewnętrznej polityki i wydarzeń w Europie świadczy o tym, że reprezentacja Europejczyków na platformach prognostycznych ma się zupełnie nieźle.

Najgorętszym europejskim tematem niezmiennie wydaje się wojna w Ukrainie. Obstawić można wszystko. Od rzeczy ważnych – jak to, w którą stronę przesunie się linia frontu, jakie miasteczka i wsie zostaną zdobyte, a jakie wyzwolone, czy Putin spotka się z Zełenskim – aż po takie kwestie, jak ta, czy Zełenski na spotkanie z Trumpem założy garnitur. Ta ostatnia wywołała swoją drogą niemałe kontrowersje, kiedy w czerwcu 2025 r. prezydent Ukrainy pojawił się na konferencji NATO w czarnej marynarce. Choć był to najbardziej elegancki strój, w jakim widziano go publicznie od czasu wybuchu rosyjskiej pełnoskalowej inwazji, zakład na Polymarket mówił wyraźnie o garniturze. Pojawiło się zatem pytanie, czy marynarka „liczy się" jako garnitur, czy nie. Spór może wydawać błahy, ale stawką było 200 milionów dolarów.

Hazardyzacja rzeczywistości

Dokąd to wszystko zmierza? Prawdopodobnie do większej ekspansji. Popularność rynków predykcyjnych rośnie, a wraz z nią

eprasa.pl 3939e6b6d2

rośnie wartość spółek oferujących tego typu usługi. Polymarket i Kalshi wyceniane są obecnie odpowiednio na 15 i 22 miliardy dolarów. Wciąż rośnie liczba ich użytkowników, a także platform z podobną ofertą.

> *Ten biznes prędko nie zniknie, ponieważ się opłaca,* **DOSTOSOWANIE REGULACJI** *prawnych zajmuje bardzo dużo czasu a te, które istnieją, stosunkowo łatwo jest obejść.*

Postępuje zjawisko hazardyzacji rzeczywistości – poniekąd dlatego, że młodzi ludzie szukają alternatywnych, pozasystemowych sposobów na zarobek, ale także z tego powodu, że wszyscy chcemy poczuć się mądrzy. Chcemy mieć rację i chcemy sobie udowodnić, że ją mamy. Poza tym, zalewani codzienną papką newsów, chcemy wiedzieć, po co w tym siedzimy. Jeśli już dajemy się wciągnąć w wir bezdennego scrollowania ludzkich tragedii, wojen i politycznych fikołków intelektualnych, to chcemy, żeby ta wiedza do czegoś nam się przydała. Dokładnie tak, jak głosi kampania Kalshi – chcemy to na coś „przehandlować". I wreszcie – przytłoczeni, przemęczeni i wciąż zdziwieni tym, jak bardzo „świat oszalał", chcemy udawać, że to tylko gra, a platformy predykcyjne dają nam tę możliwość.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Możemy położyć na wirtualnym stole krupierskim nasze pieniądze, nasze dane, myśli, nadzieje i obawy i odciąć się emocjonalnie od tego, że gdzieś tam daleko ktoś stracił życie, rodzinę albo musiał opuścić swój dom. Ten emocjonalny dystans ma nas chronić, ale w istocie sprawia, że będziemy w stanie zaakceptować coraz więcej i więcej. Zamiast wychodzić na protesty, organizować się i realnie wpływać na rzeczywistość, rynki predykcyjne mówią nam, byśmy zagrali w grę. Tyle tylko, że to się dzieje naprawdę.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2



PARTNER STRATEGICZNY

PKO Bank Polski

PARTNER RAPORTU

ORLEN

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Iceye

DOKĄD ZMIERZASZ, NASZA INNOWACJO?

Z raportu Grant Thornton Polska, już co piąte przedsiębiorstwo planuje podnieść wydatki na B+R. Inwestując w badania, ma szanse pójść w ślady takich spółek, jak **ICEYE** *(kosmos) czy* **WB ELECTRONICS**

eprasa.pl 3939e6b6d2

Coś drgnęło w polskiej innowacji. Ale wciąż jesteśmy w ogonie Europy. Czy rewolucja AI nam pomoże? A jeśli nie, to **GDZIE POWINNIŚMY SZUKAĆ SWOICH SZANS – MOŻE CZERPAĆ INSPIRACJĘ Z INNOWACYJNYCH FIRM** *– perełek zbudowanych na inżyniersko-biznesowej cierpliwości i ciekawości?*

Tekst: **KRZYSZTOF SZCZEPANIAK**

Wynik Polski w Europejskim Rankingu Innowacyjności, czyli realizowanej przez Komisję Europejską analizie mierzącej i porównującej innowacyjność w UE, sukcesywnie poprawia się od 2015 r. Ponad dekadę temu wyniósł 52 proc. średniej unijnej. W tym roku wzrósł do 66 proc. Wciąż jednak pozostajemy w strefie „wschodzącego innowatora". Nie awansowaliśmy ani do grona krajów „umiarkowanych innowatorów" (od 70 do 100 proc. średniej unijnej), ani do tych „silnych" (od 100 do 125 proc.), nie jesteśmy też „liderami innowacji" (powyżej 125 proc.), jak Szwecja, Dania, Holandia czy Finlandia.

Ranking ocenia takie zagadnienia, jak zasoby ludzkie dla nauki i techniki, edukację, patenty, nakłady na działalność innowacyjną i efekty tej działalności mierzone wartością sprzedaży wyrobów nowych i zmodernizowanych, a także współpracę w zakresie

eprasa.pl 3939e6b6d2

działalności innowacyjnej i nakłady inwestycyjne na technologie informacyjne oraz telekomunikacyjne. W sumie bierze pod uwagę 26 różnych wskaźników.

Polska zajęła w tym roku 23. miejsce, a za nią uplasowały się tylko Słowacja, Łotwa, Bułgaria i Rumunia.

Szybciej rozwijają się start-upy niż sama innowacyjność

> *Nie jesteśmy też w czołówce innego, podobnego zestawienia – Global Innovation Index (GII), tu* **ZAJĘLIŚMY 39. MIEJSCE, ZAŚ W EUROPIE 25**. *Na blisko 140 krajów poprawiliśmy swój wynik zaledwie o jedną pozycję*

w stosunku do zeszłego roku. Ten z kolei raport ocenia innowacyjność gospodarek, bazując na ok. 80 wskaźnikach: od nakładów na badania i rozwój, przez transakcje venture capital, eksport zaawansowanych technologii, po zgłoszenia praw własności intelektualnej.

Najlepiej wśród tego typu badań porównujących innowacyjność wypadamy w Europejskim Rankingu Systemów Startupowych. Jesteśmy tu poniżej średniej, ale nie w gronie tych

eprasa.pl 3939e6b6d2

najsłabszych państw. Trafiliśmy do trzeciego koszyka – grupy krajów nazywanych „nadrabiającymi zaległości". Miejsce 22. zawdzięczamy głównie temu, że wzrósł u nas odsetek start-upów, scale-upów oraz przedsiębiorców zadowolonych z infrastrukturalnego otoczenia biznesowego. Rosną nam tam też takie wskaźniki, jak liczba osób zatrudnionych w nauce i technologii czy udział firm wspieranych przez fundusze VC.

Zdaniem ekspertów niska – choć, co trzeba przyznać, niemrawo rosnąca – pozycja Polski w zestawieniach zajmujących się innowacją bierze się m.in. z przestarzałego modelu gospodarki, braku instytucjonalnego wsparcia, odpowiedniej strategii oraz niewystarczającego procesu komercjalizacji opracowywanych technologii. Według tych, którzy obserwują świat nauki i technologii na Zachodzie, a głównie w USA czy Wielkiej Brytanii, w Polsce konieczne jest poprawienie przede wszystkim przepływu ludzi pomiędzy światem biznesu a nauką.

– Źle u nas działa współpraca między nauką a biznesem – ocenia prof. Piotr Sankowski z Instytutu Badawczego IDEAS.

> *– Mamy skostniałą strukturę naszych uczelni, skąd* **NIECHĘTNIE NAUKOWCY ODCHODZĄ DO BIZNESU**, *a jeśli już to się dzieje, to potem nie mogą wrócić na uczelnie.*

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

DEBATA O INNOWACYJNOŚCI: SZYMON KRAWIEC, *dyrektor zarządzający Wprost,* **PIOTR SANKOWSKI**, *dyrektor Instytutu Badawczego IDEAS,* **ANDRZEJ HORAWA**, *dyrektor generalny AWS w Polsce oraz* **KRZYSZTOF GULDA**, *prezes PARP*

eprasa.pl 3939e6b6d2

Problemem jest też to, że biznes nie absorbuje innowacji, dziś niewiele dużych firm wydaje pieniądze na naukę i innowację. Nie wykorzystuje też doktorów, którzy rozumieją, jak tworzyć przełomowe technologie i jak wdrożyć je w firmach. Jeśli biznes przychodzi do uczelni, to często z bardzo odtwórczymi pomysłami na badania.

Andrzej Horawa, dyrektor generalny Amazon Web Services, podkreśla, że młodzi ludzie wyjeżdżają za granicę i wolą tam tworzyć innowacje, bo szukają lepszego dostępu do finansowania i lepszej możliwości skalowania swoich początkujących biznesów. – Powinniśmy tym młodym ludziom dawać szanse na przegrywanie. Większość start-upów upada – kapitał musi mieć niejasny ROI, bo nie można oczekiwać tylko zwrotu. Z kolei skalowanie przedsięwzięć powinno być u nas tak proste, jak zakładanie firmy – punktował Horawa podczas debaty otwarcia na tegorocznych „Innowatorach Wprost".

> *– Nakłady na działalność badawczo-rozwojową nominalnie zwiększyły się trzykrotnie w ciągu 15 lat. Jeśli zaś odnosimy je do PKB, to* **WZROSŁY Z ÓWCZESNEGO 0,5 PROC. DO OBECNYCH 1,2-1,3 PROC**.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Ale niestety te wzrosty pieniędzy nie przekładają się na efekty – zauważał w tej debacie Krzysztof Gulda, prezes PARP. – Ciągle finansujemy system, który jest przestrzały. Powinniśmy przeanalizować mechanizmy zachęt, jakie mogłyby zostać uruchomione dla świata nauki.

Eksperci podkreślają, że być może pomogłyby nam centra badawczo-rozwojowe największych światowych firm technologicznych, które powinny częściej być lokowane w Europie, w tym w Polsce.

Zwraca się też uwagę na spin-offy. Dzisiaj mniej więcej 10 proc. start-upów to są tak zwane spin-offy, co oznacza, że start-upy powstają raczej poza systemem uczelnianym. Ale żeby zwiększyć skalę spin-offów, powinniśmy tworzyć narzędzia, które będą motywowały kadrę uczelnianą do tego, żeby myśleć o komercjalizacji.

> *Z raportu Instytutu Sobieskiego „Innowacje albo dryf. Polska mapa wzrostu 2026-2035", wynika zaś, że w Polsce* **BRAKUJE SKUTECZNEJ KOORDYNACJI SYSTEMU WSPARCIA INNOWACYJNOŚCI**.

Wśród rekomendowanych zmian jest skupienie najważniejszych agend, w tym PFR, PARP, NCBR, PAIH,

eprasa.pl 3939e6b6d2

ABM i nowej agencji innowacji obronnych ORION, w jednym pionie gospodarczym, odpowiedzialnym za politykę rozwojową państwa. W ten sposób mogłoby to pomóc odejść nam od rozproszenia odpowiedzialności i dublowania instrumentów na rzecz spójnego sterowania portfelem interwencji.

AI naszym znakiem rozpoznawczym?

Wehikułem zmiany mogłaby być sztuczna inteligencja. W Dolinie Krzemowej 90 proc. pieniędzy młode firmy konsumują na koszty obliczeń, a tylko 10 proc. na koszty ludzkie. W tym wyścigu wszyscy bowiem w Stanach wiedzą, że koszty ludzkie nie mają tu najważniejszego znaczenia, gros kapitału musi iść w moce obliczeniowe. I takie podejście powinno przyświecać także w Polsce. Trzeba zapewnić firmom dostęp do mocy i infrastruktury i dać im możliwość zarobku na poziomie podobnym do tego, co mogliby osiągnąć za granicą.

> – **MAMY OGROMNY ZASÓB FANTASTYCZNYCH INŻYNIERÓW I DEWELOPERÓW** – *tego zachodnia Europa nie ma. Skupmy się na europejskich firmach, bo to tu zostaną wówczas pieniądze*

eprasa.pl 3939e6b6d2

– każda złotówka na AI czy model chmurowy mogłaby zostawać w polskim PKB – mówi Grzegorz Soczewka, VP Sales na region Europy Środkowo-Wschodniej w OVHcloud.

Przykładem dobrego wykorzystania AI jest firma Eleven Labs, dziś globalny lider w generowaniu mowy, klonowaniu głosu oraz dubbingu opartym na sztucznej inteligencji, którego rozwiązanie przewyższa jakością te, jakie oferują dziś nawet big techy. Wyceniana jest już na 11 mld dolarów.

Z kolei AI Clearing, inna spółka o polskich korzeniach, od dziesięciu lat zmienia rzeczywistość placów budowy, dostarczając dane o postępach prac. Dzięki automatycznym przelotom dronów i analizie danych w chmurze system firmy raportuje stan budowy i tego, co dzieje się w poszczególnych miejscach inwestycji w mniej niż dobę, skracając klasyczny cykl przygotowania raportu z kilkunastu dni. Spółka wyceniana jest na 13-14 mln zł, ale rok temu zapowiedziała inwestycje w kraju na ponad 120 mln zł, w tym na budowę swojego centrum B&R w Warszawie. Viktor, inny polski „start-up AI", rozwija innowacyjnego „cyfrowego pracownika AI", integrującego się z programami Slack i Microsoft Teams, by przejąć od ludzkich zespołów powtarzalne zadania operacyjne. Pozyskał w tym roku już 75 mln dolarów.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Szukamy nisz – kosmos, drony, e-commerce

Dobrych pomysłów na wykorzystanie nisz jest jednak więcej. Świetnie radzimy sobie w takich obszarach, jak finanse, obronność, cyberbezpieczeństwo czy w branży kosmicznej. Polski ICEYE to już globalny lider w obszarze obserwacji Ziemi, wyceniany na 12 mld dolarów – trafił w dobre czasy – dziś dostęp do danych rozpoznania satelitarnego to jeden z kluczowych elementów bezpieczeństwa. Jego kontrakt na dostawy czterech satelitów SAR dla MON opiewa na ok. 860 mln zł, a firma ma też inne wielkie kontrakty m.in. z Bundeswehrą.

> *Z kolei WB Electronics, polski producent dronów i amunicji krążącej, sprzedaje* **NAJWIĘCEJ BEZZAŁOGOWCÓW W UNII EUROPEJSKIEJ**.

Zatrudnia ok. 1800 osób. W 2021 r. przychody tej spółki wynosiły 340 mln zł, w zeszłym roku wzrosły do 2,85 mld zł przy zysku 679 mln zł. Analitycy sugerują, że wycena spółki mogłaby wynieść – gdyby firma trafiła na giełdę – kilkanaście miliardów złotych, a może nawet przekroczyć 20 mld zł. Eksperci zauważają, że sukces tej firmy bierze się właśnie stąd, że gros ich środków trafia na działalność badawczo-rozwojową. Zwykle firmy na tę sferę przeznaczają maksymalnie kilka procent zysków, a tu na

eprasa.pl 3939e6b6d2

poszukiwania nowych rozwiązań w badaniach idzie nawet ok. połowy środków.

Za sukcesem w dziedzinie e-commerce takich polskich znaków rozpoznawczych jak Allegro i inPost podąża z kolei cyber_folks – firma, która oferuje cyfrowe narzędzia do uruchomienia i sprzedaży internetowej. Jej przychody sięgnęły już 855 mln zł. A sukces wynika z cierpliwości akwizycyjnej jej szefa Jakuba Dwernickiego, który chce stać się jednym z najważniejszych pośredników europejskiego handlu internetowego. Firma słynęła z usług hostingowych, a od kilku lat skupuje spółki, takie jak Shoper, PrestaShop, Sylius czy Sellintegro. I dziś walczy na rynku z kanadyjskim gigantem – Shopify oraz amerykańskim Adobe, oferującym oprogramowanie Magento.

> *W fintechach też mamy kilka pereł, jak* **BLIK, ZEN CZY AUTOPAY**. *Ten ostatni w 2024 r. miał już 1,21 mld zł przychodów i chce w najbliższym czasie wejść na 50 zagranicznych rynków.*

Kluczową usługą płatniczą ma być tzw. orkiestrator płatności, czyli narzędzie umożliwiające agregację usług wielu firm płatniczych, a przez to oferowanie ich w takiej wersji klientom. Jej rozwiązanie łączy orkiestratora z płatnościami powtarzal-

eprasa.pl 3939e6b6d2

nymi (recurring payments). Firma oferuje innowacje płatnicze, jak płatność dłonią (HandGo), głosem oraz rozliczenia stablecoin (czyli płatności tokenami, których wartość jest oparta np. na dolarze). Oprócz wspomnianego wyżej orkiestratora Autopay na ośmiu rynkach oferuje płatności za przejazdy płatnymi odcinkami dróg.

W fintechach mamy już zbudowaną rozpoznawalność dzięki niezwykle rozwiniętemu w Polsce systemowi usług bankowych i płatniczych.

Pomysłów, i to zauważanych w świecie przez inwestorów, jest coraz więcej. Pozostaje kwestia, kim Polska miałaby być w europejskim ekosystemie technologicznym: centrum usług, zapleczem R&D czy twórcą własnych technologii? Odpowiedzieć na to pytanie muszą polscy innowatorzy i przedstawiciele państwa. Do tworzenia własnych technologii potrzebne będzie przecież wsparcie budżetu. Tu kluczowe pytanie dotyczy tego, czy wszystkie zapowiedzi związane z budową w Polsce fabryk AI oraz ułatwień w dostępie do kapitału wystarczą. Amerykanie swój ekosystem budowali blisko 30 lat. Tyle lat jesteśmy za nimi. W swój ekosystem zainwestowali niepoliczalne biliony dolarów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

LAUREACI INNOWATORÓW WPROST 2026

eprasa.pl 3939e6b6d2

W wytwornych wnętrzach Hotelu Verte **ODBYŁA SIĘ TEGOROCZNA GALA INNOWATORY WPROST**, *podczas której redakcja tygodnika wyróżniła osoby i przedsiębiorstwa, które przyczyniają się do rozwoju nowoczesnych technologii, przedsiębiorczości i nauki w Polsce.*

Tekst: **MAGDALENA BAGIŃSKA**

Redakcja uhonorowała kreatorów nowych rozwiązań oraz technologii, przedsiębiorców, naukowców oraz start-upy. Tematem przewodnim 16. edycji była sztuczna inteligencja. Wydarzenie poprowadził Mariusz Rytel.

Gale uroczyście otworzyła Katarzyna Gintrowska, prezes PMPG Polskie Media S.A. – Świat, jaki znaliśmy połowę wieku, temu odchodzi w przeszłość. Rewolucja w obszarze sztucznej inteligencji w połączeniu z dynamiczną i wymagającą sytuacją geopolityczną stawia nas przed wyznaniami, jakich nie widziało nasze pokolenie. Jednocześnie ta sytuacja stawia przed Polską epokową szansę. Przez lata słyszeliśmy, że Polska jest montownią Europy, sprawnym pośrednikiem, czy rezerwuarem taniego kapitału intelektualnego. Dzisiaj stajemy przed szansą, by przestać gonić liderów, a zacząć nimi być – mówiła Katarzyna Gintrowska, prezes PMPG Polskie Media S.A.

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

KATARZYNA GINTROWSKA, *prezes PMPG Polskie Media S.A*

eprasa.pl 3939e6b6d2

NAGRODY „INNOWATORY WPROST 2026"

Obronność

Nagrodę w tej kategorii otrzymała firma UMO sp. z o.o. za zastosowanie światłowodowego systemu sterowania, dzięki któremu drony pozostają odporne na zakłócenia i zagłuszanie elektromagnetyczne. Rozwiązanie powstało w bezpośredniej współpracy z Centrum Operacji Specjalnych Sił Zbrojnych Ukrainy i zostało zweryfikowane w najbardziej wymagających warunkach bojowych. Skala przedsięwzięcia robi ogromne wrażenie – firma dostarczyła na front ponad 73 tys. dronów, wygrała 369 przetargów i uzyskała status strategicznego dostawcy dla armii NATO.

Statuetkę z rąk Krzysztofa Szczepaniaka, dyrektora projektów strategicznych i kontentu w PMPG Polskie Media, opiekuna projektu Innowatory, odebrał Arkadiusz Szuba, prezes zarządu spółki UMO.

– Biznes, którym się zajmujemy jest biznesem, który nie jest głośny, ale jest bardzo ważny, wręcz konieczny. Najważniejszym kapitałem w wojnie jest kapitał ludzki. Nasze drony przede wszystkim chronią życie ludzi, bo najważniejsze to mieć siłę odstraszająca i nad tym pracujemy – mówił Arkadiusz Szuba, prezes zarządu spółki UMO.

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

KRZYSZTOF SZCZEPANIAK, *dyrektor projektów strategicznych i contentu w PMPG Polskie Media, i* **ARKADIUSZ SZUBA**, *prezes zarządu spółki UMO*

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

DARIUSZ JASAK, *prezes zarządu SEEN Technologie sp. z o.o.*

eprasa.pl 3939e6b6d2

Gospodarka odpadami

Laureatem w kategorii Gospodarka Odpadami została firma SEEN Technologie sp. z o.o. za ASOS®, który jest cyfrowym bliźniakiem oczyszczalni ścieków, przewidującym przyszłe stany pracy instalacji wodno-ściekowej i wspierającym operatorów w czasie rzeczywistym. Rozwiązanie to pozwala ograniczyć koszty energii nawet o 30 proc., zapobiega nadmiernemu dozowaniu chemikaliów oraz zmniejsza ryzyko pogorszenia jakości ścieków oczyszczonych.

Nagrodę z rąk Krzysztofa Szczepaniaka, dyrektora projektów strategicznych i contentu w PMPG Polskie Media, opiekuna projektu Innowatory, odebrał Dariusz Jasak, prezes zarządu SEEN Technologie sp. z o.o.

– To wielki zaszczyt, ale tę nagrodę chcę dedykować moim współpracownikom. Rozwiązanie informatyczne, które wynaleźli nasi koledzy, jest rewolucyjne – mówił Dariusz Jasak, prezes zarządu SEEN Technologie Sp. z o.o.

Energetyka odnawialna

Nagrodę Innowator Wprost 2026 za rozwiązanie Maybatt – bateryjne magazyny energii wykorzystujące autorskie technologie zarządzania w kategorii Energetyka Odnawialna otrzymał Solartech sp. z o.o. Statuetkę z rąk Krzysztofa Szczepaniaka, dyrektora projektów strategicznych i contentu w PMPG Polskie Media,

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

KRZYSZTOF SZCZEPANIAK, *dyrektor projektów strategicznych i contentu w PMPG Polskie Media, i* **BARTŁOMIEJ ZYSIŃSKI**, *prezes Solartech sp. z o.o*

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

WIESŁAW NOGA, *menedżer produktu automatyka w firmie* **WIŚNIOWSKI**

eprasa.pl 3939e6b6d2

opiekuna projektu Innowatory, odebrał Bartłomiej Zysiński, prezes Solartech Sp. z o.o.

Przemysł i automatyka

Laureatem w tej kategorii została firma WIŚNIOWSKI sp. z o.o. za stworzenie rozwiązania WIŚNIOWSKI Connected – bramy „smart w standardzie". Bez dodatkowych centralek, przekaźników, włączników czy płatnych abonamentów. Z rąk Damiana Skowrona, redaktora zarządzającego wprost.pl, nagrodę odebrał Wiesław Noga, menedżer produktu automatyka w firmie WIŚNIOWSKI.

– W imieniu firmy chciałbym bardzo podziękować klientom i zespołowi, który pomógł stworzyć to rozwiązanie – Wiesław Noga, menedżer produktu automatyka w firmie WIŚNIOWSKI.

Przemysł i bezpieczeństwo

Nagrodę Innowator Wprost 2026 za platformę BHP wykorzystującą modele AI do przewidywania niebezpiecznych zdarzeń w zakładach przemysłowych otrzymuje Surveily sp. z o.o. Platforma analizuje dane oraz obraz w czasie rzeczywistym, wspierając pracodawców w budowaniu bezpieczniejszych miejsc pracy. Nagrodę z rąk Damiana Skowrona, redaktora zarządzającego wprost.pl, odebrał Wojciech Tubek, prezes zarządu Surveily sp. z o.o.

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Damian Skowron, redaktor zarządzający wprost.pl, i **WOJCIECH TUBEK**, *prezes zarządu Surveily sp. z o.o.*

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

DAMIAN SKOWRON, *redaktor zarządzający wprost.pl,*

i **DR INŻ. LESZEK KOWALIK**, *współtwórca rozwiązania i współwłaściciel Ads L. Kowalik B. Włodarczyk Spółka Cywilna*

eprasa.pl 3939e6b6d2

– Wykorzystujemy sztuczną inteligencję po to, żeby świat był bezpieczniejszy. Dzięki naszej technologii udało się uratować życie trzech osób, które bezpiecznie wróciły do domu – powiedział Wojciech Tubek, prezes zarządu Surveily Sp. z o.o.

Transport

Nagrodę za antykradzieżowy, sterowany aplikacją system ochrony silnika i automatycznej skrzyni biegów typu shift-by-wire w kategorii transport otrzymał Ads L. Kowalik B. Włodarczyk Spółka Cywilna. To przykład innowacji, która odpowiada na realny problem kierowców, łącząc nowoczesną elektronikę, bezpieczeństwo i praktyczne zastosowanie nowych technologii.

Nagrodę z rąk Damiana Skowrona, redaktora zarządzającego wprost.pl, odebrał dr inż. Leszek Kowalik, współtwórca rozwiązania i współwłaściciel Ads L. Kowalik B. Włodarczyk Spółka Cywilna.

– Kiedy wiele lat temu rozpoczynałem prace nad Comfy Lock, nie myślałem o nagrodach tylko o problemie. Comfy Lock to elektroniczne zabezpieczenie automatycznej skrzyni biegów lub silnika elektrycznego. Idea jest prosta, złodziej nie może ukraść pojazdu, którego nie uruchomi. Nagroda Innowatory Wprost jest dla mnie bardzo znacząca, bo przyznaje się ją osobom, które rozwiązują konkretny problem – mówił dr inż. Leszek Kowalik,

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

MICHAŁ PIĄTEK, *wiceprezes zarządu 3D Estate sp. z o.o*

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

PAWEŁ CZARNECKI, *Chief Executive Officer, SPIRIT TECH S.A.*

eprasa.pl 3939e6b6d2

współtwórca rozwiązania i współwłaściciel Ads L. Kowalik B. Włodarczyk Spółka Cywilna.

Nieruchomości

Laureatem została spółka 3D Estate sp. z o.o. za Smart Makietę – 3D Twin. To rozwiązanie, które pozwala zobaczyć inwestycję jako interaktywny model 3D dostępny na komputerze, tablecie i smartfonie. Skala przedsięwzięcia to ponad 2 tys. projektów zrealizowanych w 18 krajach, współpraca z ponad 400 deweloperami oraz rozwiązanie wyróżnione przez Głównego Geodetę Kraju za innowacyjne wykorzystanie danych przestrzennych.

Statuetkę z rąk Damiana Skowrona, redaktora zarządzającego wprost.pl, odebrał Michał Piątek, wiceprezes zarządu spółki.

Design

Nagrodę za stworzenie autorskiego systemu Location AI otrzymała firma SPIRIT TECH S.A. Location AI automatyzuje proces generowania modeli 3D, uwzględniając już na etapie tworzenia wymagania produkcyjne branży filmowej i gamingowej. Nagrodę z rąk Marleny Wronkowskiej, dyrektor projektów biznesowych PMPG Polskie Media S.A., odebrał Paweł Czarnecki, Chief Executive Officer, SPIRIT TECH S.A.

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

JOLANTA KLOC, *wiceprezes zarządu PMPG Polskie Media S.A.,*
i **ZUZANA REMROVA**, *dyrektor generalna GSK w Polsce*

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

ANTONI ŻARSKI, *Bristol Myers Squibb Polska*

eprasa.pl 3939e6b6d2

– Dziękuję za tę statuetkę, jest ona swojego rodzaju symbolem zwieńczenia naszej pracy – powiedział Paweł Czarnecki, Chief Executive Officer, SPIRIT TECH S.A.

W przerwie między nagradzaniem uczestnicy wzięli udział w interaktywnym quizie. Pytania dotyczyły technologii, innowacji, biznesu m.in. „Która polska firma stworzyła grę ››Wiedźmin?‹‹" czy „W których polskich miastach powstaną dwie fabryki sztucznej inteligencji budowane w ramach europejskiej sieci EuroHPC?". Liczyła się, oczywiście, poprawna odpowiedź, ale też refleks i szybkość działania. Udział wzięło 88 osób, zwycięzcą quizu został Dariusz Maciąg, a nagrodę wręczył Szymon Krawiec, redaktor zarządzający tygodnika Wprost.

Farmacja

Pierwszą nagrodę w tej kategorii otrzymuje firma GSK za opracowanie i rozwój terapii belantamab mafodotin, która otwiera nowy rozdział w leczeniu, potwierdzając, że innowacje mogą zmieniać rokowania nawet w najtrudniejszych nowotworach. Statuetkę z rąk Jolanty Kloc, wiceprezes zarządu PMPG Polskie Media S.A., odebrała Zuzana Remrova, dyrektor generalna GSK w Polsce.

– Dziękuję za tą niesamowitą nagrodę. W moim świecie najważniejsza jest nadzieja na życie bez cierpienia dla pacjentów, chorujących nowotworowo. Dzięki tej terapii możemy zmniejszyć

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

JOLANTA KLOC, *wiceprezes zarządu PMPG Polskie Media S.A.,*
i **ALEKSANDER KWIECIŃSKI**, *dyrektor generalny AbbVie w Polsce*

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

MARZENA ZIELIŃSKA, *członkini zarządu Grupy PMPG Polskie Media S.A., i* **BARTŁOMIEJ SKRZYDLEWSKI**, *prezes zarządu Amplus sp. z o.o*

eprasa.pl 3939e6b6d2

ryzyko śmierci o nawet 42 proc., a to naprawdę dużo – mówiła Zuzana Remrova, dyrektor generalna GSK w Polsce.

Drugą nagrodę otrzymała firma Bristol Myers Squibb Polska za konsekwencję w badaniach, odwagę łączenia wizji, nauki i technologii z odpowiedzialnością za ludzkie życie oraz za rozwój nowoczesnej terapii CAR-T, będącej efektem wielu lat intensywnych badań naukowych. Statuetkę odebrał Antoni Żarski.

Trzecią nagrodę w tej kategorii otrzymała firma AbbVie za risankizumab – lek dla pacjentów z nieswoistymi chorobami zapalnymi jelit. Lek celuje w mechanizm napędzający chorobę. Dla pacjentów oznacza to mniej zaostrzeń choroby, mniej hospitalizacji, mniej operacji, mniejsze ryzyko powikłań i nowotworu. Nagrodę odebrał Aleksander Kwieciński, dyrektor generalny AbbVie w Polsce.

– Dzisiaj zmienia się paradygmat leczenia i pacjenci do tej pory byli leczeni nowoczesnymi terapiami na samym końcu, kiedy już te pierwsze stosowane terapie nie dawały żadnych skutków. Innowacje stosowano na sam koniec, jako ostatnią deskę ratunku. Dzisiaj lekarze coraz częściej sięgają po nowoczesne terapie i stosują je na początku. Dlaczego jest to tak istotne? Przede wszystkim dlatego, że te nowoczesne terapie to terapie o dużym potencjale. Dzisiaj te terapie, poza powrotem pacjenta do zdrowia, przywracają pacjentom sprawność – mówił Aleksander Kwieciński, dyrektor generalny AbbVie w Polsce.

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

MARZENA ZIELIŃSKA, *członkini zarządu Grupy PMPG Polskie Media S.A., i* **ANNA PAWŁOWSKA-KRUZIŃSKA**, *szefowa Działu Rozwoju Biznesu i Komunikacji Henkell Freixenet Polska Sp. z o.o.*

eprasa.pl 3939e6b6d2

Rolnictwo

Za zbudowanie zintegrowanego systemu produkcji truskawek w tunelach oraz za Wertykalny Hydroponiczny System Hodowli roślin nagrodę otrzymała firma Amplus sp. z o.o. Jako pierwsi w Polsce przenieśli produkcję truskawek deserowych do w pełni kontrolowanego środowiska tunelowego, wykorzystując automatyzację i nowoczesne systemy zarządzania uprawą. Dzięki temu wyeliminowali wiele ograniczeń charakterystycznych dla tradycyjnych metod produkcji.

Nagrodę z rąk Marzeny Zielińskiej, członka zarządu Grupy PMPG Polskie Media S.A., odebrał Bartłomiej Skrzydlewski, prezes zarządu Amplus sp. z o.o.

– Często zadaje sobie pytanie, czy to co robię ma sens. Jako inżynier rozwiązuje problemy, które są mniej lub bardziej złożone. Wynika to przede wszystkim z natury rzeczywistości, która nie jest prosta, jest skomplikowana. Rolnictwo jest odpowiedzią na to filozoficzne pytanie. Robimy to, bo chcemy być zdrowi i chcemy zdrowo się odżywiać – powiedział Bartłomiej Skrzydlewski, prezes zarządu Amplus sp. z o.o.

FMCG

Nagrodę Innowator Wprost 2026 otrzymał Henkell Freixenet Polska sp. z o.o. za autorską technologię produkcji napojów łącząca środowiska hydrofilne i hydrofobowe – produkt, który

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

ANDRZEJ HORAWA *i* **ŁUKASZ KOPEĆ**, *kierownik Działu Innowacji i Akceleracji w ORLEN S.A.*

eprasa.pl 3939e6b6d2

znacznie ułatwia przygotowanie efektownego, warstwowego drinka. Dzięki zaawansowanym rozwiązaniom technologicznym sam rozdziela się na dwie wyraźnie widoczne warstwy, by po delikatnym wymieszaniu ponownie stworzyć jednolitą kompozycję.

Nagrodę z rąk Marzeny Zielińskiej, członka zarządu Grupy PMPG Polskie Media S.A., odebrała Anna Pawłowska-Kruzińska, szefowa Działu Rozwoju Biznesu i Komunikacji.

– Bardzo dziękujemy za dostrzeżenie naszego nowego produktu i jego innowacji. Jesteśmy marką, która ma ponadstuletnią tradycję, za którą stoi Ludwik Dalkowski – mistrz gorzelnictwa, który cechował się ogromną pasją, ale także przedsiębiorczością. To był człowiek, który w czasach międzywojennych, w Toruniu, tworzył tak niesamowite rzeczy jak likiery. A my od 1998 roku jako Henkell Freixenet Polska staramy się kontynuować tę piękną tradycję i jego pasję. Myślę, że Ludwik Dalkowski byłby z nas dzisiaj dumny za tę innowację – mówiła Anna Pawłowska-Kruzińska, szefowa Działu Rozwoju Biznesu i Komunikacji.

Mecenas wspierający innowacje

Tytuł Mecenasa Wspierającego Innowacje otrzymał ORLEN S.A. za program ORLEN Skylight Akcelerator, który daje możliwość dostępu do skali, popytu i referencji jednego z największych klientów przemysłowych w Europie Środkowej. To jeden z nie-

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

DR N. MED. HANNA ŁUGOWSKA-UMER *z Kliniki Dermatologii, Wenerologii i Alergologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego i Katarzyna Pinkosz, NewsMed (po lewej)*

eprasa.pl 3939e6b6d2

licznych w Polsce korporacyjnych programów akceleracyjnych. Nagrodę z rąk Andrzeja Horawy odebrał Łukasz Kopeć, kierownik Działu Innowacji i Akceleracji w ORLEN S.A.

– ORLEN to nie tylko wielkie inwestycje, ale też współpraca z młodymi przedsiębiorcami, którzy podejmują decyzje żeby ryzykować swoim majątkiem i życiem prywatnym. Udało nam się pomóc ponad 50 start-upom wystartować i rozwinąć skrzydła – powiedział Łukasz Kopeć, kierownik działu innowacji i akceleracji w ORLEN S.A.

Medycyna – lekarz innowator

Nagrodę Innowator Wprost 2026 otrzymuje dr n. med. Hanna Ługowska-Umer z Kliniki Dermatologii, Wenerologii i Alergologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego za zastosowanie nowoczesnej terapii genowej w leczeniu rzadkich chorób skóry. Nagrodę wręczyła Katarzyna Pinkosz, redaktor naczelna portalu NewsMed.pl.

– Nowoczesna terapia, w tym terapia genowa, stwarza nowe możliwości, jest dowodem, na to jak nauka wpływa na nasze życie i dokonuje przełomu na naszych oczach. Nasi pacjenci mają możliwość uzyskania lepszej terapii, która pozwoli na zmniejszenie bólu, na normalne życie. Życie z lepszą jakością i w znacznie lepszej kondycji. Terapia takich pacjentów jest dla nas, lekarzy, bardzo wymagająca, natomiast daje nam też bardzo dużą satys-

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

SZYMON KRAWIEC, *redaktor zarządzający tygodnika „Wprost”,*
i **PROF. RYSZARD SZUBARTOWSKI**

eprasa.pl 3939e6b6d2

fakcję. Pacjenci są naszymi najważniejszymi nauczycielami, tego że radość życia może przekraczać granice bólu dnia codziennego. Chciałabym podziękować całemu mojemu zespołowi i Szpitalowi Uniwersyteckiemu Centrum Klinicznego w Gdańsku, gdyż bez zespołu ludzi tam pracujących, nie byłoby żadnego sukcesu w żadnej terapii – powiedziała dr n. med. Hanna Ługowska-Umer z Kliniki Dermatologii, Wenerologii i Alergologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

Osobowość Innowacji

Nagrodę „Osobowość Innowacji" otrzymuje prof. Ryszard Szubartowski za wieloletnią pracę nad rozwojem młodych informatyków, których sukcesy na międzynarodowych olimpiadach i późniejsza działalność zawodowa są najlepszym dowodem skuteczności jego pracy. Nagrodę wręczył Szymon Krawiec, redaktora zarządzający tygodnika „Wprost".

– Marzy mi się, żeby polska szkoła uczyła rozwoju ucznia i żeby ci zdolni uczniowie mieli szanse pracować w Polsce – powiedział prof. Ryszard Szubartowski.

Podczas konferencji Innowatory Wprost Krzysztof Szczepaniak, dyrektor projektów strategicznych i contentu w PMPG Polskie Media oraz opiekun projektu Innowatory, zapowiedział rozszerzenie projektu o nową inicjatywę – konkurs dla startu-pów rozwijających rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji. Do zapowie-

eprasa.pl 3939e6b6d2

dzianego konkursu nawiązano również podczas gali Innowatory Wprost. Jak podkreślił, Polska ma szansę wykorzystać obecny moment rozwoju AI i stworzyć własną specjalizację technologiczną.

– Liczymy na polski postęp i szukanie przez Polskę nisz w obszarze AI, tak abyśmy mogli uczynić za kilka lat tę technologię polskim znakiem rozpoznawczym – mówił Szczepaniak.

Konkurs Dobre Geny AI ma wspierać najbardziej perspektywiczne projekty wykorzystujące sztuczną inteligencję oraz technologie takie jak machine learning, deep learning czy przetwarzanie języka naturalnego.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Patronat Honorowy

Minister Cyfryzacji
Wiceprezes Rady Ministrów Minister Obrony Narodowej
Minister Zdrowia
Ministerstwo Aktywów Państwowych
Ministerstwo Rozwoju i Technologii

Partner Strategiczny

Bank Polski

Partnerzy

aws
BACÓWKA
Benchy.it
CHAOS GEARS
Herbalife
ideas. INSTYTUT BADAWCZY
NASK
seen technologie
Prezentowe.pl
SoDA
solartech
TRUST INVESTMENT REAL ESTATE & INVEST
CGI

eprasa.pl 3939e6b6d2



WIŚNIOWSKI CHCE UPROŚCIĆ INTELIGENTNY DOM

Fot. Piotr Woźniakiewicz

WIESŁAW NOGA, *menedżer produktu automatyka w firmie* **WIŚNIOWSKI**

eprasa.pl 3939e6b6d2

JEDNA APLIKACJA, BRAK DODATKOWYCH URZĄDZEŃ I KONFIGURACJA PRZEZ QR KOD – *tak ma działać smart brama w nowym standardzie. Producent przekonuje, że to krok w stronę masowej adopcji rozwiązań smart home.*



Rozmawiał: **WITOLD ZIOMEK**

WIĘCEJ

Smart brama bez dodatkowych kosztów instalacji – skąd ten pomysł i na czym polega to rozwiązanie?

Wiesław Noga, menedżer produktu automatyka w firmie WIŚNIOWSKI: Od dłuższego czasu obserwowaliśmy rozwój rynku smart w Polsce i Europie. Widzimy dynamiczny wzrost takich rozwiązań, ale jednocześnie zauważyliśmy, że dostępne systemy są rozproszone i często nie oferują pełnej funkcjonalności dla naszych produktów.

Dodatkowo wiele z nich wymaga od użytkownika wiedzy technicznej przy konfiguracji. Dlatego stworzyliśmy własną aplikację, która łączy wszystkie nasze produkty w jeden spójny ekosystem.

Jak to wygląda w praktyce z perspektywy użytkownika?

Postawiliśmy na maksymalną prostotę. Po montażu wystarczy zeskanować kod QR znajdujący się na produkcie, pobrać aplikację

eprasa.pl 3939e6b6d2

i przejść przez intuicyjny proces konfiguracji. Jeśli ktoś potrafi zainstalować aplikację bankową czy sklepową, bez problemu poradzi sobie również z naszym rozwiązaniem.

Jak to przekłada się na koszty i bezpieczeństwo?

> *To rozwiązanie jest standardem w naszych produktach –* **UŻYTKOWNIK NIE PONOSI DODATKOWYCH KOSZTÓW**, *nie potrzebuje dodatkowych urządzeń ani nie płaci abonamentu. Wystarczy domowa sieć Wi-Fi.*

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, stosujemy szyfrowanie na poziomie porównywalnym z bankowością elektroniczną – 128-bitowe zabezpieczenia oraz zgodność z wysokimi standardami cyberbezpieczeństwa.

Czyli włamanie do takiego systemu byłoby równie trudne jak do banku?

Jest to bardzo trudne. Oczywiście nie istnieją systemy całkowicie odporne, ale obecnie stosujemy najwyższe dostępne standardy zabezpieczeń.

Czy to już rynkowy standard, czy raczej próba zmiany zasad gry?

eprasa.pl 3939e6b6d2

Dla nas to już standard, ale nie dla całego rynku. Wciąż wiele systemów jest skomplikowanych w obsłudze i konfiguracji. My chcemy, żeby użytkownik od początku miał pozytywne doświadczenie i nie zniechęcił się na etapie instalacji.

Czy konkurencja będzie musiała gonić takie rozwiązania?

Myślę, że ten proces już się rozpoczął. W ubiegłym roku pokazaliśmy smart bramę w standardzie i rynek to zauważył.

Jednocześnie stale rozwijamy naszą aplikację. Wkrótce pojawi się możliwość sterowania z poziomu Android Auto i CarPlay, a także komendy głosowe, co jeszcze bardziej uprości korzystanie z systemu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. Piotr Woźniakiewicz

DRONY NA ŚWIATŁOWODZIE: TECHNOLOGIA, KTÓREJ NIE DA SIĘ ZAKŁÓCIĆ

ARKADIUSZ SZUBA, *prezes zarządu spółki UMO*

eprasa.pl 3939e6b6d2

STEROWANIE DRONAMI PRZEZ ŚWIATŁOWÓD ZAMIAST FAL RADIOWYCH TO ODPOWIEDŹ NA REALIA WSPÓŁCZESNEJ WOJNY. *Technologia testowana m.in. w Ukrainie zwiększa odporność na zakłócenia i redefiniuje rolę dronów na polu walki.*

Rozmawiał **JAN MATURA**

WPROST.PL: Dlaczego postawiliście państwo na sterowanie światłowodowe zamiast standardowej transmisji radiowej?
ARKADIUSZ SZUBA, PREZES UMO: To złożona kwestia. Na współczesnym polu walki mamy do czynienia z różnymi rodzajami działań, w tym intensywną walką radioelektroniczną, której celem jest zakłócanie systemów sterowanych radiowo. Aby ograniczyć to ryzyko, zdecydowaliśmy się na światłowód.

To rozwiązanie zapewnia bardzo szybką transmisję, której praktycznie nie da się zakłócić. Co więcej, umożliwia przesyłanie dużej ilości danych – jedna stacja kontroli może jednocześnie komunikować się z wieloma dronami.

Czyli takie drony są odporne na klasyczne zakłócenia?
Zdecydowanie tak. Oczywiście

eprasa.pl 3939e6b6d2

> *wymagają większych umiejętności od operatora, ale w zamian* **OFERUJĄ ODPORNOŚĆ NA WALKĘ RADIOELEKTRONICZNĄ**, *która dziś jest jednym z kluczowych zagrożeń.*

Czego nauczyły państwa testy tej technologii na froncie w Ukrainie?

Te testy wciąż nas uczą. Każdego dnia zdobywamy nowe doświadczenia i obserwujemy, nad czym pracuje przeciwnik. To, co dziś jest przełomem, jutro może być już tylko rozwiązaniem szkoleniowym.

Dlatego nie można powiedzieć, że stworzyliśmy jedną technologię – my ją cały czas rozwijamy, dostosowując do zmieniających się warunków i zagrożeń.

Czyli pole walki zmienia się na naszych oczach?

Już się zmieniło i nadal będzie się zmieniać. Technologie dual-use, wykorzystywane zarówno cywilnie, jak i wojskowo, odegrały tu ogromną rolę.

Dziś drony stają się systemami, przed którymi nie da się uciec. Coraz częściej zastępują tradycyjną broń – mogą pełnić funkcje, które wcześniej realizował karabinek szturmowy, systemy minowania czy artyleria.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Nasze drony światłowodowe mają zasięg do 40 km czyli porównywalny z artylerią kalibru 155 mm.

Czy w takim razie dron stanie się podstawową jednostką uzbrojenia?

W niektórych obszarach już się tak dzieje. Widzimy to w analizach i rozmowach z przedstawicielami różnych armii.

Jednocześnie pojawiają się bardzo poważne dylematy. Na przykład próby łączenia technologii dronowych z systemami amunicji, które budzą poważne zastrzeżenia etyczne. Istnieje ryzyko, że zamiast zwiększać zdolności obronne, zaczniemy przekraczać granice, których nie powinniśmy naruszać.

Jakie wyzwania stoją dziś przed armiami w tym kontekście?

Europa znajduje się w trudnej sytuacji geopolitycznej, a jednocześnie mierzy się z problemami demograficznymi. Najcenniejszym zasobem armii jest dziś człowiek – żołnierz.

Technologie takie jak drony mają przede wszystkim chronić życie. To powinien być ich główny cel – zwiększanie efektywności działań przy jednoczesnym ograniczaniu strat ludzkich.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2



INTERAKTYWNE WIZUALIZACJE MIESZKAŃ ZMIENIAJĄ RYNEK

Fot. Piotr Woźniakiewicz

MICHAŁ PIĄTEK, *wiceprezes zarządu 3D Estate sp. z o.o*

eprasa.pl 3939e6b6d2

Technologie znane z gier trafiają na rynek nieruchomości. **INTERAKTYWNE WIZUALIZACJE POZWALAJĄ „WEJŚĆ" DO MIESZKANIA PRZED BUDOWĄ I SPRAWDZIĆ NAWET WIDOK Z OKNA** *– element, który coraz częściej decyduje o zakupie.*



Rozmawiał: **WITOLD ZIOMEK**

WIĘCEJ

WPROST.PL: Skąd pomysł, żeby pokazywać inwestycje nie tylko w formie wizualizacji, ale w pełni interaktywnie?

MICHAŁ PIĄTEK, wiceprezes 3d Estate: Z dwóch powodów. Po pierwsze, pojawiły się możliwości technologiczne, których wcześniej nie było. Technologie rozwijane na potrzeby gier komputerowych osiągnęły taką wydajność, że pozwalają na bardzo szybkie renderowanie zaawansowanej grafiki i znalazły zastosowanie także w filmie czy wizualizacjach.

Dzięki temu możemy dziś masowo tworzyć realistyczne modele 3D i zasilać nimi aplikacje, które pozwalają użytkownikowi samodzielnie „wejść" w inwestycję.

Drugi powód to potrzeba rynku. W wielu branżach – od motoryzacji po meble – standardem są konfiguratory produktów. Tymczasem przy zakupie mieszkania, co jest wielokrotnie więk-

eprasa.pl 3939e6b6d2

szym wydatkiem, klient długo był skazany na statyczne wizualizacje i rzuty 2D. To przestało wystarczać.

Co najbardziej zaskakuje klientów, kiedy widzą takie wizualizacje swojego przyszłego mieszkania?

> *Najczęściej widok z okna. Układ mieszkania można sobie jeszcze wyobrazić na podstawie rzutu,* **ALE TEGO, CO FAKTYCZNIE ZOBACZYMY ZA OKNEM, PRAKTYCZNIE NIE DA SIĘ ODTWORZYĆ** *bez wejścia do lokalu.*

To właśnie ten element często okazuje się kluczowy dla decyzji zakupowej. Tradycyjne materiały marketingowe pokazują budynek z zewnątrz, a dla kupującego ważniejsze jest to, jak będzie się w nim żyło – co zobaczy na co dzień.

Nasze narzędzia pozwalają to sprawdzić wcześniej i to rzeczywiście budzi emocje, bo wcześniej było to po prostu niemożliwe.

Na ile to jest tylko wygodny dodatek, a na ile realna zmiana dla rynku?

To coś więcej niż dodatek. Tego typu technologie zwiększają pewność decyzji zakupowej. Klient może dokładniej zweryfikować, co kupuje – nie tylko układ mieszkania, ale też nasłonecznienie czy otoczenie.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Co ważne, takich elementów nie da się „upiększyć” w dowolny sposób. Można różnie zaprezentować wnętrze, ale nie da się zmienić rzeczywistego widoku z okna czy układu budynku w przestrzeni.

W polskich realiach ma to szczególne znaczenie, bo często kupujemy mieszkania na etapie budowy, czyli tzw. dziurę w ziemi. W takiej sytuacji każda technologia, która ogranicza niepewność, realnie wpływa na rynek i decyzje klientów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2



WOLIMY CISZĘ, ALE DEZINFORMACJA ZMUSZA NAS DO MÓWIENIA

KAROLINA SIUDYŁA
– politolog, rzeczniczka prasowa PHU Lechmar.

Fot. Lechmar

PHU LECHMAR TO JEDNA Z NAJBARDZIEJ DYSKRETNYCH FIRM POLSKIEJ BRANŻY ZBROJENIOWEJ. *Ponad 4 mld zł przychodów w 2024 r., największy dostawca amunicji dla Ukrainy, obecność na stronach rosyjskiego wywiadu – a w polskich mediach niemal cisza.* **KAROLINA SIUDYŁA**, *politolog i rzeczniczka prasowa Lechmar, udziela pierwszego wywiadu w imieniu spółki.*



Rozmawiał **SZYMON KRAWIEC**

WIĘCEJ

Ukraińskie media w zeszłym roku rozpisywały się o kontrakcie firmy Lechmar ze Strażą Graniczną Ukrainy, opiewającym na niebagatelną kwotę 23 mld hrywien. Według tych doniesień umowa miała nigdy nie doczekać się realizacji, co, trzeba przyznać, brzmi poważnie w kontekście instytucji odpowiedzialnej za ochronę granic państwa. Jak pani to skomentuje?

Rozumiem, że kontrakt, o który pan pyta, budził i wciąż budzi zainteresowanie, ale pozwolę sobie stanowczo zdementować te doniesienia – są one nie tylko nieaktualne, lecz przede wszystkim niezgodne z faktami. Ten kontrakt ze Strażą Graniczną Ukrainy został przez PHU Lechmar zrealizowany w całości, zgodnie z li-

eprasa.pl 3939e6b6d2

terą umowy i w terminie przewidzianym harmonogramem. Każdy z punktów tego kontraktu został wykonany należycie, a sama umowa została formalnie zamknięta po obustronnym potwierdzeniu wypełnienia wszystkich zobowiązań. Nie istnieją żadne zaległe roszczenia, nierozstrzygnięte spory ani niedokończone etapy realizacji. Jeśli w ukraińskiej przestrzeni medialnej krążą informacje sugerujące coś przeciwnego, to mamy do czynienia z materiałami, które albo odnoszą się do pewnego etapu prac – wyrwanego z kontekstu całości – albo po prostu nie zostały zaktualizowane. Nie można również wykluczyć, że mamy do czynienia z celowo rozpowszechnianą dezinformacją, stanowiącą element specjalnych operacji informacyjnych prowadzonych przeciwko Ukrainie przez wrogie służby specjalne.

> *Jest nam niezmiernie przykro, że tego rodzaju treści przenikają na Ukrainę i – niezależnie od przyczyn – **SZKODZĄ PROCESOM DOSTAW UZBROJENIA**, w których uczestniczy nasza firma.*

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że 9 grudnia 2025 roku biuro prasowe Służby Wywiadu Zagranicznego Federacji Rosyjskiej opublikowało całkowicie nieprawdziwe informacje dotyczące PHU Lechmar. Na ich podstawie postawiono kierownictwu

eprasa.pl 3939e6b6d2

Ukrainy zarzuty korupcji przy zakupie broni za pośrednictwem naszej firmy, a PHU Lechmar bezpodstawnie powiązano z szefem Biura Prezydenta Ukrainy – co jest twierdzeniem całkowicie absurdalnym i pozbawionym jakichkolwiek podstaw.

Są państwo uważani za jedną z najbardziej tajemniczych firm z polskiej branży zbrojeniowej. Czytamy w internecie, że właściciele są bardziej tajemniczy niż właściciel Dino. To będzie chyba pierwszy wywiad z jakimkolwiek przedstawicielem państwa spółki.

To prawda – i nie czujemy się z tego powodu ani trochę skrępowani. Prowadzimy działalność, która z natury rzeczy wymaga powściągliwości. Charakter tej branży nakłada na nas szczególną ostrożność zarówno w kwestii ciągłości łańcuchów dostaw, jak i ochrony osób zaangażowanych po naszej stronie.

> *Nie zabiegamy o rozgłos. Mamy siedzibę w Warszawie,* **DZIAŁAMY W PEŁNEJ ZGODZIE Z OBOWIĄZUJĄCYM PRAWEM**, *dysponujemy wszelkimi wymaganymi koncesjami*

– i to nam w zupełności wystarcza. Gdy jednak redakcja „Wprost” zwróciła się do nas z prośbą o rozmowę, uznałyśmy, że nadszedł właściwy moment.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Lata temu zajmowali się państwo handlem maszynami do produkcji odzieży, a potem zdecydowali się państwo wejść w sprzedaż broni. To jakaś szalona zmiana. Skąd ten pomysł?

To bardzo ciekawe pytanie, ciekawe przede wszystkim dlatego, że nie zawiera ani krzty prawdy. Nigdy, w żadnym momencie swojej historii, nie zajmowaliśmy się handlem maszynami odzieżowymi. Ktoś musiał przed laty pomylić nasze kody PKD, informacja trafiła do obiegu i od tamtej pory jest powielana bezkrytycznie – przez portale, agregatory treści, a dziś już i przez algorytmy sztucznej inteligencji.

Cieszymy się, że ktoś wreszcie zapytał nas o fakty wprost, bo to jest właśnie ta chwila, by móc stanowczo sprostować tę narrację. I niejako przy okazji – tego właśnie oczekujemy od rzetelnego dziennikarstwa: weryfikacji źródeł, a nie reprodukowania dezinformacji. W branży, w której działamy, fałszywe informacje mają konsekwencje wykraczające daleko poza sferę wizerunkową.

Traktujemy naszą działalność jako misję, w którą zaangażowany jest każdy członek zespołu, niezależnie od zajmowanego stanowiska.

Od jakich produktów i jakich producentów z branży zbrojeniowej zaczynaliście, a czym zajmujecie się dzisiaj?

Profil asortymentowy pozostaje spójny od początku istnienia firmy.

eprasa.pl 3939e6b6d2

> **SPECJALIZUJEMY SIĘ W AMUNICJI WIELKOKALIBROWEJ**. *Nie ulegamy pokusie dywersyfikacji za wszelką cenę i koncentrujemy się na tym, w czym osiągnęliśmy rzeczywiste kompetencje,*

choć obecnie prowadzimy prace w nowych kierunkach, których pierwsze efekty można było zobaczyć również na ostatnich targach w Kielcach.

Firma uzyskała koncesję na obrót specjalny w 2014 r. Jak to się udało i jak wygląda ten świat obrotu specjalnego w Polsce i za granicą?

W 2014 r., gdy Rosja dokonała aneksji Krymu i zajęła Donbas, firma faktycznie uzyskała koncesję na obrót specjalny. Od tej chwili kierunek działalności był absolutnie jednoznaczny. Rozpoczęły się wyjazdy na targi, budowa sieci kontaktów na całym świecie, mnóstwo spotkań z potencjalnymi dostawcami i fabrykami – słowem praca u podstaw. Należy zaznaczyć, że ten rynek jest bardzo homogeniczny i żeby na nim zaistnieć konieczna jest bardzo duży nakład pracy na samym początku, bez żadnej gwarancji sukcesów czy benefitów. Do tego dochodzi konieczność znajomości przepisów w Polsce i za granicą, bardzo szczegółowych danych dotyczących potrzebnego sprzętu,

eprasa.pl 3939e6b6d2

kwestie logistyki, bezpieczeństwa, finansów, ryzyk kursowych i politycznych itd. Natomiast z punktu widzenia szerzej rozumianego celu firmy czy też rodzaju misji, to ten świat można opisać w jednym zdaniu:

> **PO DRUGIEJ STRONIE STOI WRÓG. NASZĄ ROLĄ JEST GO OSŁABIAĆ** *poprzez konsekwentne dostarczanie sprzętu państwu, które broni własnej suwerenności i stabilizuje wschodnią flankę Sojuszu Północnoatlantyckiego.*

Ale ten świat jest również przerażający w swojej brutalności. Towarzyszyłam grupie polskich dziennikarzy na froncie i to doświadczenie odciska na człowieku trwały ślad. Nasi pracownicy stykają się z realiami konfliktu na co dzień, realizując zadania w terenie. Znaleźliśmy się już na stronach internetowych rosyjskiego wywiadu. Nikomu nie życzymy egzystencji w takich warunkach, a jednak ktoś musi w nich działać.

Czy w tym sektorze da się robić biznes bez polityki?

Funkcjonowaliśmy przy rozmaitych konfiguracjach politycznych i zamierzamy kontynuować niezależnie od wyników kolejnych wyborów. Nasza misja pozostaje niezmienna: zapewniać dostawy sprzętu na froncie, czyli tam, gdzie jest to najbardziej

eprasa.pl 3939e6b6d2

potrzebne. Jesteśmy firmą apolityczną i zależy nam, by ta deklaracja nie była traktowana jedynie jako formuła.

W 2024 r. mieliście ponad 4 mld złotych przychodów. W 2025 r. ponad 3,7 miliarda. Jakie kontrakty odpowiadają za te wyniki?

Cyfry mogą robić wrażenie, lecz za każdą z nich kryje się proporcjonalny ciężar odpowiedzialności, a w naszej branży szczególnie odczuwalny. Warto przy tym pamiętać o kwestii fundamentalnej: przychód to nie zysk. To rozróżnienie, zrozumiałe dla każdego, kto swobodnie porusza się w standardach rachunkowości.

Nie ekscytujemy się wolumenem obrotów. Wynika on z bieżących zobowiązań kontraktowych i konieczności terminowych dostaw, niczego więcej. O szczegółach zawartych umów nie możemy otwarcie pisać z uwagi na podpisane klauzule NDA w zawartych kontraktach, jednak możemy potwierdzić, że dotyczy szerokiego spektrum asortymentu.

Zyski netto w ostatnich dwóch latach przekroczyły 90 mln złotych. Co robicie z tymi pieniędzmi? Inwestujecie czy zostawiacie w kieszeni?

Zysk wykazywany w księgach rachunkowych jest wielkością formalną, nie gotówką swobodnie przeznaczoną do dyspozycji. Służy on finansowaniu bieżącej działalności operacyjnej, rozwoju spółki i poszerzaniu dostępnego asortymentu

eprasa.pl 3939e6b6d2

a także utrzymaniu stałej gotowości zespołu realizującego dostawy.

Do tego dochodzi aspekt, który rzadko jest brany pod uwagę w zewnętrznych komentarzach: gwarancje kontraktowe, rezerwy na zobowiązania — te środki nie leżą bezczynnie, lecz pełnią konkretną funkcję zabezpieczającą. To nie ostrożność nadmierna, to elementarna przezorność w branży, gdzie konsekwencje błędu są nieodwracalne.

Jednym z największych państwa klientów stała się Ukraina. Jak się pracuje z ukraińską stroną?

Od momentu uzyskania koncesji w 2014 roku kierunek naszej działalności był jednoznaczny.

> **UKRAINA JEST NASZYM NAJWAŻNIEJSZYM PARTNEREM** *i mówimy to bez cienia zakłopotania. Właśnie tam dostrzegamy największą i najpilniejszą potrzebę.*

Ochrona wschodniej flanki Sojuszu to dla nas nie deklaracja programowa, lecz codzienna rzeczywistość operacyjna.

Duże emocje wzbudził państwa kontrakt z ukraińską Służbą Graniczną. Poseł Żelaźniak grzmiał, że 87 proc. wszystkich

eprasa.pl 3939e6b6d2

zakupów ukraińskich pograniczników przechodzi przez państwa firmę. Jak to skomentujecie?

Kontrakt z Ukraińską Służbą Graniczną realizujemy w warunkach aktywnej wojny i właśnie ten kontekst jest kluczem do zrozumienia zarówno skali naszego zaangażowania, jak i charakteru kierowanych pod naszym adresem zarzutów.

Rosja prowadzi wojnę na wielu frontach jednocześnie: na polu walki, w domenie informacyjnej i psychologicznej. Jednym z celów tych działań jest dyskredytowanie kanałów dostaw dla Ukrainy. Nie jest przypadkiem – o czym wspomniałam już powyżej – że

> **FAŁSZYWE INFORMACJE O FIRMIE LECHMAR**, *opublikowane przez Służbę Wywiadu Zagranicznego Federacji Rosyjskiej, w ciągu zaledwie kilku godzin pojawiły się na ponad 600 prorosyjskich portalach internetowych,*

a niemal równocześnie te same narracje zaczęły być powielane przez ukraińskich influencerów.

Nasz udział w zamówieniach Służby Granicznej wynika z prostej przyczyny: większość firm nie jest w stanie sprostać wymogom kontraktowania w strefie konfliktu. Rygorystyczne kary

eprasa.pl 3939e6b6d2

umowne, złożone systemy gwarancji, logistyka działająca pod ostrzałem – to środowisko, które eliminuje słabszych graczy. My ponosimy to ryzyko. I robimy to skutecznie.

Kontrakt, o którym mówi poseł Żelaźniak, został w pełni zrealizowany, co samo w sobie jest najlepszą odpowiedzią na jego i wszelkie podobne zarzuty. Lechmar działa w pełnej zgodności z prawem i jest gotowy do wszelkich kontroli.

Po zakończeniu wojny, po uzgodnieniu z administracją ukraińską i polską udostępnimy wszelkie możliwe informacje o naszych kontraktach. Jednak ujawnianie łańcuchów dostaw, typów sprzętu i danych logistycznych w czasie trwania konfliktu byłoby działaniem wprost na korzyść Moskwy. Na to nie możemy pozwolić.

A co z Polską? Po ataku Rosji na Ukrainę wybuchła u nas dyskusja o tym, że sami nie mamy amunicji. Jak to wygląda z państwa perspektywy?

Główny obszar naszej aktywności operacyjnej pozostaje rynek ukraiński, tam bowiem koncentruje się zasadniczy ciężar obrony przed rosyjskim imperializmem. Niemniej jesteśmy w pełni przygotowani do realizacji dostaw również dla odbiorców krajowych i postrzegamy to jako naturalną konsekwencję naszego rozwoju.

Jesteśmy patriotami i nie jest to wyłącznie deklaracja – w razie potrzeby pozostajemy do dyspozycji naszego państwa w trybie 24/7. W bieżącej działalności aktywnie pozyskujemy wiedzę i do-

eprasa.pl 3939e6b6d2

świadczenia operacyjne, które mogą okazać się bezcenne w kontekście ewentualnego zagrożenia dla Polski. Ukraina jest dla nas nie tylko partnerem – jest źródłem wiedzy, w którym zdobywamy know-how nieosiągalny w żadnych warunkach pokojowych.

Co dzisiaj najbardziej przeszkadza państwu w prowadzeniu działalności w Polsce?

Dezinformacja rosyjska, ale nie wyłącznie. Nieuzasadnione eksponowanie nas w przestrzeni medialnej, powielanie nieprawdziwych informacji bez elementarnej weryfikacji to zjawiska, które realnie komplikują pracę i generują wymierne zagrożenia.

Jesteśmy przedsiębiorstwem działającym w oparciu o bardzo restrykcje wymogi prawne. Podlegamy Wewnętrznemu Systemowi Kontroli, co wiąże się ze znaczącymi obowiązkami administracyjnymi i istotnym obciążeniem z perspektywy operacyjnej. To wymagające środowisko, lecz potrafimy się w nim poruszać.

Jak prywatnej firmie konkuruje się na polskim rynku, biorąc pod uwagę cień Polskiej Grupy Zbrojeniowej? Prezes jednej ze spółek zbrojeniowych mówił w „Financial Times", że polskie firmy prywatne są odstawiane na boczny tor.

> **NIE KONKURUJEMY NA RYNKU KRAJOWYM** *i jest to świadomy wybór strategiczny, nie okoliczność.*

eprasa.pl 3939e6b6d2

Skoncentrowaliśmy całość wysiłków na rynkach zagranicznych i tam realizujemy naszą misję. Polska Grupa Zbrojeniowa operuje w innym wymiarze i realizuje inne zadania. My zajmujemy się swoją pracą.

Czy państwa firma upatruje szansy w programie SAFE, który właśnie został przyjęty przez Unię Europejską?

Przyjęcie programu SAFE przez Unię Europejską to krok w dobrym kierunku – popieramy tę inicjatywę i uważamy ją za istotną z punktu widzenia polskiej obronności oraz rozwoju krajowego przemysłu obronnego. Program ten powinien być konsekwentnie realizowany, a Polska powinna aktywnie uczestniczyć w tworzeniu europejskich zdolności obronnych. Jednocześnie, w jego obecnym kształcie, SAFE pozostaje poza bezpośrednim zakresem działalności naszej firmy. Uważnie śledzimy ewolucję programu i wszelkie zmiany w jego strukturze, jednak na tym etapie nie wpływa on na nasze bieżące plany operacyjne.

Co w razie pokoju na Ukrainie, o którym wszyscy mówią, ale który wciąż nie nadchodzi? Czy to oznacza gwałtowne zahamowanie Państwa działalności?

Na ten moment czekamy od lat i mówię to bez cienia dwuznaczności. Będziemy mogli wreszcie odetchnąć, zwolnić tempo, spojrzeć na siebie inaczej.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Nasze własne wyrzeczenia są absolutnie nieporównywalne z tym, co znoszą ludzie na Ukrainie, a jednak i my nosimy w sobie ciężar tego konfliktu.

> **PRACUJEMY BEZ PRZERWY, PRZEZ SIEDEM DNI W TYGODNIU**. *Znaczna część naszego zespołu to Ukraińcy. Mamy tam bliskich, przyjaciół, ludzi, którym codziennie staramy się zapewnić choć trochę większą szansę na przeżycie.*

Wypatrujemy pokoju, ale pokoju sprawiedliwego. Nie każdego.

Jakie perspektywy widzą państwo dla własnej firmy i dla Polski w sektorze zbrojeniowym? Czy mamy szansę stać się europejskim hubem obronności?

W pełni popieramy politykę ukierunkowaną na wzmacnianie potencjału naszych sił zbrojnych. Przykład Ukrainy unaocznił z brutalną wyrazistością, jak poważne wyzwania stoją przed Polską w aktualnym środowisku międzynarodowym. Rosja respektuje wyłącznie język siły.

Wiemy już z doświadczenia, że nie istnieje taka ilość sprzętu, której rosyjska machina wojenna nie byłaby w stanie pochłonąć. Dlatego ciągłość dostaw i zdolność do błyskawicznego odtwa-

eprasa.pl 3939e6b6d2

rzania zasobów stanowi kwestię egzystencjalną, a nie jedynie logistyczną.

Prowadzimy współpracę z podmiotami międzynarodowymi i konsekwentnie dążymy do wzmocnienia potencjału obronnego - zarówno Ukrainy, jak i całego regionu wschodniej flanki. Ze względu na naturę naszej działalności nie możemy ujawniać szczegółów. Kierunek jednak pozostaje niezmienny.

„Jeśli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny”

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2



UPADEK MAFIJNEGO PAŃSTWA

Fot. Przemysław Wierzchowski/REPORTER/East News

POMNIK GEN. SUWOROWA *w centrum Tyraspola, stolicy nieuznawanego międzynarodowo Naddniestrza*

eprasa.pl 3939e6b6d2

Przez 35 lat Naddniestrze pozostawało geograficzną i polityczną ciekawostką: pasek terytorium rozciągający się na długości dwustu i szerokości kilkunastu kilometrów, z rządem który uparcie trzymał się eksponowania sierpów i młotów, będący jednocześnie ekspozyturą rosyjskiego świata i jego garnizonem. Jest to także miejsce, które utraciło większość swojej ludności i jest teraz jednym z najbiedniejszych regionów w Europie, ale **UPARCIE PODKREŚLA SWOJĄ NIEUZNAWANĄ PRZEZ NIKOGO NIEPODLEGŁOŚĆ**. *Naddniestrze jest również skazane na zagładę, a w ostatnich latach możemy obserwować przyspieszanie jego upadku.*



Tekst: **MIŁOSZ SZYMAŃSKI**

WIĘCEJ

Naddniestrze stało się częścią Mołdawii po tym, jak w 1944 r. Związek Radziecki odzyskał kontrolę nad oboma terytoriami. Region ten został – w przeciwieństwie do reszty Mołdawskiej SRR – silnie zindustrializowany i zurbanizowany przy pomocy osadników z całego Sojuza. W związku z tym u schyłku istnienia ZSRR większość mieszkańców

eprasa.pl 3939e6b6d2

Naddniestrza była rosyjskojęzyczna i mieszkała w miastach, podczas gdy w Mołdawii większość była rumuńskojęzyczna i mieszkała na wsi.

Między innymi dlatego doszło do konfliktu pomiędzy władzami centralnymi w Kiszyniowie, a regionalnymi w Tyraspolu. Spór ten przerodził się w 1992 r. w wojnę, którą wygrali wspierani przez Rosję separatyści. Od tamtej pory Naddniestrze pozostaje niezależne od Kiszyniowa.

Trzy filary gospodarki

Tak zwana Naddniestrzańska Republika Mołdawska była w stanie gospodarczo funkcjonować przez te lata przede wszystkim dzięki wsparciu Rosji. Przede wszystkim Rosja przyznawała swoje obywatelstwo każdemu mieszkańcowi Naddniestrza, dzięki czemu uzyskiwali oni prawo do otrzymywania wypłat socjalnych, a także bezproblemowej migracji zarobkowej do Rosji.

> *Kolejnym filarem rosyjskiej pomocy było przekazywanie separatystom* **DARMOWEGO GAZU** *za pośrednictwem gazociągu transbałkańskiego.*

Dzięki niemu w zasilana była elektrownia Mołdawska GRES w Dnistrowsku, zaopatrująca Naddniestrze w darmową energię.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Elektrownia ta, zbudowana w latach 60., zaprojektowana została do zaopatrywania całej Mołdawskiej SRR, a także przygranicznych rejonów Ukrainy. Była także centrum lokalnej sieci przesyłowej. Dzięki temu separatyści mogli zarabiać znaczne sumy na eksporcie energii, a także zasilać przemysł ciężki, taki jak zakłady stalowe w Rybnicy czy fabryka Elektromasz w Tyraspolu. Produkty naddniestrzańskiego przemysłu były z czasem coraz bardziej przestarzałe, ale dzięki darmowej energii i sile roboczej można było je produkować tanio, dzięki czemu pozostawały konkurencyjne.

Trzecim filarem gospodarki Naddniestrza był jego status jako nieuznawanego państwa. Pozwalał on na prowadzenie interesów, których nie mogą robić legalnie działające państwa.

Państwo mafijne

Równocześnie ukształtował się w Naddniestrzu system polityczny będący dobrym odzwierciedleniem statusu republiki. Pełną i niepodzielną władzę dzierży partia Odnowa, która jest polityczną dobudówką do korporacji Sheriff, która przejęła kontrolę nad naddniestrzańską gospodarką. Do Sheriffa należą stacje benzynowe, supermarkety, centralny bazar, zakłady stalowe w Rybnicy i wszystkie inne istotne przedsiębiorstwa.

W ten sposób ukształtowało się mafijne państwo, które dla uspokojenia społeczeństwa ubrało się w sowiecką mitologię.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Przez 30 lat ludność Naddniestrza spadła z 700 do około 300 tys., realny poziom życia niewiele różnił się od tego z czasów sowieckich, ale parapaństwu udawało się istnieć.

Wbrew wewnętrznej propagandzie największym zagrożeniem dla jego dalszego istnienia nie okazał się wraży Zachód czy mołdawscy faszyści, a polityka Rosji, która naddniestrzański projekt stworzyła.

Graniczący z wrogiem

Katastrofa zaczęła się w lutym 2022 r. Do tego momentu Naddniestrzanie mogli żyć w świecie własnych narracji o rzeczywistości. Twierdzili, że są zachodnią ekspozyturą rosyjskiego imperium, że Naddniestrze to de facto fragment Rosji z lokalną specyfiką, że Rosja i Naddniestrze to jedność.

Mogli mówić, że zagrożenia czyhają z każdej strony i trzeba pozostawać czujnym, ale pokojowy naród naddniestrzański chce przyjaźnić się ze wszystkimi.

Mogli mówić, że Europa jest zła i pozbawiona moralności, a równocześnie robić z nią potężne interesy.

Nagle jednak okazało się, że Naddniestrze od zachodu graniczy z Mołdawią, którą uważa za wroga, a od wschodu z Ukrainą, która, tocząc wojnę z Rosją, także jest wrogiem.

Ukraina od razu zamknęła granicę z Naddniestrzem, co odcięło mu możliwość eksportu towarów przez jej terytorium, a szczególnie

eprasa.pl 3939e6b6d2

przez port w Odessie, który był jego oknem na świat. Cały obrót handlowy musiał od tego momentu iść przez terytorium Mołdawii, co dało Kiszyniowowi więcej wpływu na zbuntowany region, niż miał kiedykolwiek od 1990 r. Doprowadziło to do bezprecedensowej manifestacji siły w postaci obłożenia naddniestrzańskiego eksportu mołdawskim cłem od pierwszego stycznia 2023 r. Cła te były symboliczne w swojej wysokości, gdyż wyniosły 0,4 proc. od importu i 0,1 proc. od eksportu, ale i symboliczne w tym znaczeniu, że Kiszyniów manifestował w ten sposób swoją kontrolę.

> *Rosja z lubością używała dostaw gazu jako* **NARZĘDZIA WPŁYWU NA „PARTNERÓW"** *(Władimir Putin publicznie używa tego słowa w znaczeniu „przeciwnik").*

W październiku 2021 r. postanowił on zaatakować Mołdawię pałką gazową i zmniejszył dostawy o jedną trzecią, co spowodowało ostre niedobory w mołdawskiej gospodarce. Cena surowca skoczyła ze 150 dolarów z 2020 r. do 800 dolarów za tysiąc metrów sześciennych pod koniec 2021 r.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Pierwsze tąpnięcie

Po rozpoczęciu inwazji na Ukrainę i kolejnych zawirowaniach Mołdawia była zmuszona uzupełniać braki przez zakupy na rynku spotowym, gdzie płaciła ponad tysiąc dolarów, a chwilami nawet i trzy tysiące. Cena gazu dla zwykłych Mołdawian skoczyła dziesięciokrotnie. W Naddniestrzu tymczasem sytuacja była w normie, bo dostawy dla nich były niezagrożone, a nawet gdyby były, to gazociąg transbałkański prowadzi z Rosji, przez Ukrainę, do Naddniestrza, a dopiero potem przez Mołdawię, więc Tyraspol mógł czerpać z niego do woli. Do czasu.

W październiku 2022 r. Rosja zredukowała dostawy na tyle, że gazu zaczęło brakować także w Naddniestrzu. Redukcja nie była katastrofalna, bo wyniosła jedynie 30 proc., ale wpłynęło to na produkcję energii elektrycznej. Elektrownia Mołdawska GERS należy do rosyjskiego koncernu Inter RAO, który podjął decyzję o zmniejszeniu produkcji energii z uwagi na braki paliwa. W efekcie energii elektrycznej zaczęło brakować w Mołdawii, ale i w Naddniestrzu.

Równocześnie Rosja rozpoczęła ataki na ukraińską energetykę, co zmusiło Ukrainę do zawieszenia eksportu energii za granicę, w tym do Mołdawii i Naddniestrza. Separatystyczne władze ogłosiły stan wyjątkowy w gospodarce, który miał potrwać 11 dni, a przeciągnął się do kwietnia kolejnego roku.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Od 1 listopada Naddniestrze przestało eksportować energię elektryczną na prawy brzeg Dniestru i musiało nawet zredukować aktywność największych zakładów przemysłowych, w tym Mołdawskich Zakładów Metalurgicznych w Rybnicy, które do tej pory wytwarzały około połowy PKB w regionie. To był potężny cios dla Naddniestrzańskiej gospodarki, a od tamtej pory było już tylko gorzej.

Cała nadzieja w gazociągu

Naddniestrzańskie władze uparcie powtarzały, że wszystkiemu winna jest Mołdawia, Zachód i oczywiście Ukraina, a Rosja bardzo chciałaby pomóc, ale nie może, bo Naddniestrze z nią nie graniczy. Jedyne, co Rosja mogła zrobić, to eksportować darmowy gaz do Naddniestrza. To dokładnie się działo, choć nie zawsze w takiej ilości, jakiej region potrzebował. Redukcja dostaw spowodowała nie tylko kryzys w metalurgii, ale i załamanie się innego ważnego źródła dochodów, czyli eksportu elektryczności do Mołdawii.

Do października 2022 r. Mołdawia zaspokajała około 80 proc. swojego zapotrzebowania importem z Naddniestrza, na czym separatyści dobrze zarabiali, bo choć ceny dyktowali niewygórowane, to paliwo mieli za darmo.

Po październiku 2022 r. Mołdawia zaczęła kupować droższą energię z Rumunii, a Naddniestrze tracić rynek. Dalsze trwanie

eprasa.pl 3939e6b6d2

Naddniestrza wisiało na biegnącym przez terytorium Ukrainy gazociągu, na który w każdej chwili mogła spaść zbłąkana rakieta. Strategiczną infrastrukturę uderzył jednak cios z innej strony.

Wyrok śmierci

Wraz z końcem 2024 r. wygasała pięcioletnia umowa na transfer rosyjskiego gazu przez terytorium Ukrainy. Już w marcu 2024 r. strona ukraińska ogłosiła, że nie będzie tej umowy przedłużać. Dla niezależności Naddniestrza był to wyrok śmierci. Jedyne, co zostało lokalnym władzom, to ogłosić kolejny stan nadzwyczajny w gospodarce i modlić się o ratunek.

Wbrew pozorom separatystom zostało w ręku jeszcze kilka kart. Najmocniejszą z nich była karta kryzysu humanitarnego. Mołdawia nie mogła dopuścić do całkowitego załamania się gospodarki Naddniestrza, bo formalnie uważa je za własne terytorium, a mieszkających tam ludzi za swoich obywateli.

> *W związku z tym gdyby 300 tys. Naddniestrzan z dnia na dzień straciło dostęp* **DO PRĄDU, WODY I OGRZEWANIA** *w środku zimy, to mogliby ruszyć na drugą stronę Dniestru,*

eprasa.pl 3939e6b6d2

gdzie często mieszkają ich krewni lub znajomi. Dla dwuipółmilionowej Mołdawii byłby to kryzys humanitarny trudny do udźwignięcia.

Kiszyniów musiał się więc zaangażować, chociażby dla zachowania stabilności w kraju. Był jednak jeszcze jeden powód. Skoro Ukraina zamknęła swoje granice z Naddniestrzem, włącznie z gazociągiem, to od początku 2025 r. Naddniestrze zostało całkowicie skazane na Mołdawię. Po raz pierwszy w historii gaz płynął z Mołdawii do separatystów, a nie odwrotnie. Mołdawia nie odzyskała jednak kontroli nad zbuntowanym regionem. Mołdawski gaz płynął po to, by Naddniestrze wyprodukowało z niego energię elektryczną, która następnie wracała do Mołdawii. Na potrzeby własne regionu gazu nie wystarczało.

W 2025 r. Rosja zapewniała średniorocznie dostawy gazu dla Naddniestrza na poziomie około trzech milionów metrów sześciennych na dobę, podczas gdy do normalnego funkcjonowania miejscowa gospodarka potrzebowała około sześciu milionów. Nastąpiły znaczne redukcje mocy produkcyjnych w Mołdawskich Zakładach Metalurgicznych w Rybnicy, Elektromaszu w Tyraspolu i innych, co przełożyło się na spadek wolumenu eksportu o około połowę.

Planowanie nie jest możliwe, gdyż gaz dociera do Naddniestrza falami, za każdym razem w objętości wystarczającej na dziesięć do piętnastu dni. W pierwszej połowie 2025 r. naddniestrzańskie

eprasa.pl 3939e6b6d2

PKB spadło o jedną czwartą. Był to krach porównywalny z PKB Ukrainy w 2022 r. w warunkach pełnoskalowej inwazji.

W październiku władze w Tyraspolu postanowiły zredukować budżet centralny oraz budżety regionalne o 290 milionów rubli naddniestrzańskich (64 mln złotych), tnąc głównie wydatki socjalne. Taki ruch można nazwać drastycznym, gdyż cięcia te odpowiadają około 5 proc. budżetu na 2026 r., który wynosi 6,5 mld rubli, czyli 1,44 mld złotych, co odpowiada budżetowi miejskiemu Zabrza. Warto jednak zauważyć, że na pokrycie wydatków budżetowych wynoszących owe 6,5 mld rubli naddniestrzańskich budżet przewiduje dochody na poziomie 3,8 mld rubli, co oznacza gigantyczną dziurę budżetową wynoszącą ponad 40 proc. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że budżet zaprojektowany jest na podstawie optymistycznych założeń, to sytuacja jest katastrofalna.

Wzór cypryjski

Z punktu widzenia obecnego, proeuropejskiego rządu, reintegracja Naddniestrza nie jest najbardziej pożądanym rozwiązaniem. Oznaczałoby to włączenie w obieg lokalnej polityki grupy zdecydowanie prorosyjskich obywateli. Stanowiliby oni w zjednoczonej Mołdawii kilkanaście procent ludności i zdecydowanie przechyliliby poparcie w kierunku opcji prorosyjskiej w kolejnych wyborach.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Ostatnie wybory parlamentarne, a już szczególnie prezydenckie, pokazały, że przewaga opcji prozachodniej jest w Mołdawii wyraźna, ale nie na tyle, by ryzykować taki ruch. Poza tym Kiszyniów ma dość problemów do rozwiązania na własnym terytorium i reintegracja zaniedbanego regionu, który wymagałby wielu inwestycji, nie jest czymś, co państwo mołdawskie mogłoby teraz udźwignąć.

Dlatego właśnie w Kiszyniowie i Brukseli otwarcie mówi się o integracji europejskiej na wzór cypryjski, w którym Unia, uznając integralność terytorialną Mołdawii, przyjęłaby w swój skład jedynie terytorium podległe Kiszyniowowi. Takie rozwiązanie zdaje się urządzać mołdawski rząd.

Kto potrzebuje Naddniestrza

Jaka przyszłość czeka więc Naddniestrze? Wiele wskazuje na to, że nieciekawa.

> *Rosja potrzebuje Naddniestrza* **DO DESTABILIZACJI MOŁDAWII**. *Mołdawia nie potrzebuje go wcale, a Ukraina uważa je za zagrożenie.*

Mołdawia boi się kryzysu humanitarnego, jaki wyniknąłby z całkowitego załamania się naddniestrzańskiej gospodarki

eprasa.pl 3939e6b6d2

i państwowości jako takiej. Jest więc wielce prawdopodobne, że Kiszyniów będzie zwlekać z rozwiązaniem tego problemu tak, by problem rozwiązał się sam.

W obliczu dramatycznej sytuacji gospodarczej i cięć pensji w naddniestrzańskich przedsiębiorstwach może nasilić się emigracja z regionu, więc w perspektywie średnioterminowej Naddniestrzan zostanie na tyle mało, że będzie można ich reintegrować do bogatszej i stabilniejszej Republiki Mołdawii, będącej już członkiem Unii Europejskiej. Oznaczałoby to zarządzanie kryzysem przez kolejną dekadę lub więcej, ale jest to kryzys, z którym Mołdawia funkcjonuje już ponad 35 lat.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2



Fot. AP Photo/Evan Vucci

TRANSFORMACJA PO AMERYKAŃSKU

ARCHITEKCI DOGE, *czyli Departamentu Efektywności Rządowej, na konferencji prasowej w maju 2025 r. Niedługo po niej Musk zerwał współpracę z Trumpem*

eprasa.pl 3939e6b6d2

– Marnotrawstwo, oszustwa i nadużycia są powszechne w niemal każdym programie rządowym. **W PRAWIE KAŻDYM PROGRAMIE ODSETEK OSZUSTW WYNOSIŁ OD 20 DO 40 PROC.** *– mówi* **LORENZO MONTANARI**, *wiceprezes ds. międzynarodowych w organizacji Americans for Tax Reform.*



Rozmawiała **MARTA ROELS**

WIĘCEJ

Dlaczego republikanie zdecydowali się obniżyć koszty administracyjne zamiast ciąć w zakresie emerytur i opieki zdrowotnej? Jaki procent budżetu przeznacza się na administrację? Większość ekonomistów wie, że cięcia wyłącznie w tej pozycji budżetowej nie przyniosą żadnych rezultatów.

Proces prowadzony przez DOGE (ang. Department of Government Efficiency – Departament Efektywności Rządowej) ujawnił, że marnotrawstwo, oszustwa i nadużycia są powszechne w niemal każdym programie rządowym. W prawie każdym programie odsetek oszustw wynosił od 20 do 40 proc. Ponadto federalne rozliczenia i płatności były wysyłane bez numeru identyfikacyjnego i bez podania przyczyny wydatku. DOGE naprawiło tę nieprawidłowość. Administracja Trumpa zmniejszyła również

eprasa.pl 3939e6b6d2

liczbę pracowników do najniższego poziomu od lat 60. XX wieku, zwalniając ponad 300 tys. pracowników federalnych spośród około 2,4 miliona. Trump zreformował również biurokrację, pozbawiając wielu pracowników federalnych członkostwa w związkach zawodowych.

Finansowanie emerytur i opieki zdrowotnej stanowi wydatki obowiązkowe, które można zmienić wyłącznie za zgodą Kongresu. Jednak demokraci i niektórzy republikanie dali jasno do zrozumienia, że nie są skłonni do reformy programów socjalnych, takich jak Medicare, Medicaid i Social Security, które stanowią



LORENZO MONTANARI

– wiceprezes ds. międzynarodowych w organizacji Americans for Tax Reform (ATR)/Tholos Foundation oraz dyrektor wykonawczy w Property Rights Alliance (PRA). Wcześniej pracował w m. in. w dziale międzynarodowym The Graduate School of Political Management George Washington University, a także jako analityk polityczny i obserwator wyborów w Ameryce Łacińskiej.

eprasa.pl 3939e6b6d2

połowę budżetu federalnego. Ze względu na niewielką większość, jaką republikanie posiadają zarówno w Izbie Reprezentantów, jak i w Senacie, prezydent Trump i republikanie postanowili nadać priorytet redukcji wydatków w administracji wykonawczej.

Chociaż decyzja prezydenta o zwolnieniu wielu urzędników została zaskarżona w sądach, Donald Trump prawdopodobnie ma większą swobodę działania w ramach władzy wykonawczej, niż gdyby musiał negocjować reformę świadczeń socjalnych w Kongresie.

> *Rząd federalny zatrudnia* **PONAD DWA MILIONY PRACOWNIKÓW**, *których same wynagrodzenia pochłaniają rocznie około 211 miliardów dolarów.*

Jest jednak oczywiste, że bez ograniczenia obowiązkowych federalnych wydatków socjalnych Stany Zjednoczone będą obciążone niemożliwym do spłacenia długiem i niekontrolowanymi wydatkami rządowymi. Istnieje kilka sposobów na zreformowanie tych programów w celu osiągnięcia oszczędności bez konieczności ich „ograniczania".

Co się stało z Vivekiem Ramaswamy? Miał dużo dobrych pomysłów na deregulację.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Jako przyszły gubernator stanu Ohio wprowadzi pozytywne zmiany – zniesie stanowy podatek dochodowy, zajmie się problemem nadmiernych wydatków i regulacji. Od czasu startu w prawyborach prezydenckich Partii Republikańskiej w 2024 r. Vivek Ramaswamy pozostaje w centrum uwagi amerykańskiej sceny politycznej. Po zakończeniu kampanii prezydenckiej i poparciu Donalda Trumpa, przyszły prezydent mianował Ramaswamy'ego szefem DOGE, stanowisko to miał dzielić z Elonem Muskiem. Jednak szybko opuścił administrację, aby wziąć udział w wyborach na gubernatora Ohio. 5 maja z łatwością zapewnił sobie nominację republikańską, uzyskując poparcie zarówno prezydenta Trumpa, jak i obecnego gubernatora Mike'a DeWine'a. W listopadzie 2026 r. zmierzy się z demokratką Amy Acton.

Podczas swojej kampanii prezydenckiej Ramaswamy opowiadał się za likwidacją inwazyjnych i/lub nieskutecznych agencji federalnych, takich jak Urząd Skarbowy (ang. Internal Revenue Service – IRS), Biuro ds. Alkoholu, Tytoniu, Broni Palnej i Materiałów Wybuchowych oraz Departament Edukacji. Wezwał również do radykalnej deregulacji gospodarki w celu promowania wzrostu i innowacji. Swoje prowolnościowe idee przeniósł do programu wyborczego na gubernatora, który obejmuje zmniejszenie obciążeń podatkowych poprzez stopniowe znoszenie podatku dochodowego i obniżenie lokalnych podatków od nieruchomości.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Dlaczego DOGE już nie istnieje? Czy poniosło porażkę?

Mandat DOGE miał trwać 18 miesięcy – od stycznia 2025 r. do lipca 2026 r., jednak departament został rozwiązany w listopadzie 2025 r., czyli kilka miesięcy przed terminem. DOGE dążył do masowego ograniczenia regulacji wprowadzanych przez administrację wykonawczą oraz do radykalnego zmniejszenia marnotrawstwa środków publicznych przez agencje federalne, a także odniósł w dużej mierze sukces zarówno pod względem rzeczywistych oszczędności, jak i ujawnienia ogromnej skali marnotrawstwa środków publicznych.

Według strony internetowej departamentu zaoszczędził on ponad 215 miliardów dolarów, czyli 1335,40 dolarów na każdego podatnika. Liczba ta obejmuje zarówno redukcję federalnej siły roboczej, jak i anulowane kontrakty z rządem federalnym. Amerykanie mogą się cieszyć, że nie muszą już tracić tak dużych sum na rozbudowaną federalną biurokrację i marnotrawstwo. DOGE nauczyło wszystkich, że „marnotrawstwo, oszustwa i nadużycia" to nie tylko slogan, a także ujawniło, że bałagan w Waszyngtonie tworzą ludzie, którzy kradną pieniądze z dotacji rządowych, a potem dają je swoim znajomym i sojusznikom politycznym, którzy zarabiają 300 tys. dolarów rocznie, nie wykonując przy tym zbyt wiele pracy.

Dlaczego deregulacja sprawdziła się w Argentynie, a nie w Stanach Zjednoczonych?

eprasa.pl 3939e6b6d2

Nie zgadzam się z tym, ponieważ prezydent Trump od pierwszego dnia swojej drugiej kadencji podejmował zdecydowane działania deregulacyjne. W pierwszych miesiącach swojej drugiej kadencji podpisał dekret nr 14192, nakazujący agencjom federalnym zniesienie dziesięciu istniejących przepisów na każdy wprowadzony nowy oraz ograniczenie ogólnych dodatkowych kosztów regulacji.

> *W ubiegłym roku administracja nie tylko osiągnęła swoje cele deregulacyjne, lecz także* **ZNACZNIE JE PRZEKROCZYŁA**, *osiągając wyniki, które określiła jako historyczne w wielu sektorach.*

Według Biura Informacji i Spraw Regulacyjnych (ang. Office of Information and Regulatory Affairs – OIRA) w ramach Biura Zarządzania i Budżetu Białego Domu administracja sfinalizowała 129 działań deregulacyjnych na każde pojedyncze działanie regulacyjne: agencje zrealizowały 646 działań deregulacyjnych w porównaniu z zaledwie pięcioma działaniami regulacyjnymi, osiągając stosunek 129 do 1 i znacznie przekraczając pierwotny cel prezydenta wynoszący 10 do 1. Łącznie środki te przyniosły szacunkowe oszczędności netto w wysokości 211,8 mld dolarów – co odpowiada ponad 600 dolarom na każdego Amerykanina.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Jedną z najważniejszych inicjatyw była zmiana przez Sieć ds. Zwalczania Przestępstw Finansowych (ang. Financial Crimes Enforcement Network – FinCEN) wymogów dotyczących zgłaszania informacji o rzeczywistych właścicielach, co pozwoliło obniżyć koszty związane z przestrzeganiem przepisów o około 128,6 mld dolarów dzięki zniesieniu uciążliwych i zbędnych obowiązków informacyjnych. Przepisy te nakładały na przestrzegające prawa małe przedsiębiorstwa znaczne obciążenia administracyjne i prawne. Ponadto decyzja Administracji Bezpieczeństwa Transportu (ang. Transportation Security Administration – TSA) o zniesieniu obowiązku zdejmowania butów na lotniskowych punktach kontroli bezpieczeństwa ma przynieść oszczędności rzędu około 25,4 mld dolarów.

Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (ang. Food and Drug Administration – FDA) wdrożyła również reformy mające na celu wspieranie innowacji w zakresie urządzeń medycznych i badań laboratoryjnych, eliminując koszty związane z przestrzeganiem przepisów szacowane na 20,3 mld dolarów. Środki te pojawiają się w krytycznym momencie, ponieważ Chiny nadal zmniejszają dystans dzielący je od Stanów Zjednoczonych w kluczowych sektorach biotechnologii. Udział Chin w globalnym kapitale venture capital przeznaczonym na biotechnologię wzrósł z zaledwie 3,5 proc. w 2010 r. do 18,9 proc. w 2020 r., podczas

eprasa.pl 3939e6b6d2

gdy udział Stanów Zjednoczonych spadł w tym samym okresie z około 68,6 proc. do 62,1proc.

To samo miało miejsce w Argentynie pod rządami Javiera Milei, gdzie dąży on do wolnorynkowej rewolucji w gospodarce i administracji, w wyniku czego: zniósł podatek PAIS od niektórych transakcji walutowych; obniżył podatki u źródła od eksportu soi, pszenicy i kukurydzy; zniósł podatek u źródła od ropy konwencjonalnej; zniósł podatek u źródła w sektorze wieprzowiny i produktów mlecznych; zniósł podatki u źródła od 88 proc. produktów przemysłowych; zniósł podatki u źródła od 231 produktów górniczych; obniżył cła importowe na zabawki do 20 proc.; obniżył cła na 89 produktów przemysłowych; obniżył cła na 29 przemysłowych dóbr kapitałowych; zniósł cła na mocznik i nawozy, wewnętrzne na samochody i elektronikę czy te na importowane telefony komórkowe i komputery; zlikwidował deficyt budżetowy i osiągnął nadwyżkę; zmniejszył liczbę ministerstw z 18 do ośmiu; uchylił 43 przepisy ograniczające swobodę handlu; uchylił ponad 70 regulacji dotyczących konsumentów, 28 przestarzałych regulacji dotyczących hodowli zwierząt; uchylił ponad 100 przepisów; zniósł kontyngenty importowe i eksportowe, nieautomatyczne licencje importowe, SIRA (System Importowy Republiki Argentyńskiej) i SEDI (Statystyczny System Importu), RUCA (Jednolity Rejestr Podmiotów w Łańcuchu Rolno-Spożywczym), który regulował rolnictwo; zliberalizowano sektory

eprasa.pl 3939e6b6d2

energetyczny i elektryczny, rynek butli z gazem LPG; zliberalizował rynek yerba mate; zderegulował rynek warrantów, transport morski, rzeczny i jeziorny, transport pasażerski; zmniejszył liczbę stanowisk w Ministerstwie Zdrowia o 60 [proc., w wyniku czego wskaźnik ryzyka krajowego spadł poniżej 900 punktów (najlepszy wynik od 5 lat).

> *Na początku swojej drugiej kadencji Donald Trump wycofał Stany Zjednoczone* **Z POROZUMIENIA KLIMATYCZNEGO** *z Paryża (po raz drugi, po tym jak prezydent Joe Biden ponownie do niego przystąpił).*

Wycofał się również z Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu. Oba te działania miały dalsze skutki dla przemysłu i regulacji prawnych. Jednym z nich był gwałtowny wzrost amerykańskiego przemysłu paliw kopalnych spowodowany mniejszymi obciążeniami regulacyjnymi. Obniżyło to koszty energii wytwarzanej w Stanach Zjednoczonych. Zapobiegło również przekazaniu miliardów dolarów amerykańskich podatników do nieprzejrzystego Zielonego Funduszu Klimatycznego ONZ, który nazywany jest „funduszem łapówkowym" dla skorumpowanych przywódców w krajach rozwijających się.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Czy państwo musi zbankrutować, aby wprowadzić solidne reformy wolnorynkowe?

Kraje nie muszą popadać w bankructwo, aby wprowadzić reformy wolnorynkowe. W rzeczywistości reformy wolnorynkowe lepiej zapewniają długoterminowy dobrobyt gospodarczy. Takie działania jak deregulacja, obniżenie podatków, wolny handel, stabilna polityka pieniężna, ograniczenie biurokracji oraz ochrona praw własności prywatnej są bezpośrednio powiązane ze wzrostem gospodarczym poprzez wspieranie innowacji i inwestycji.

Według Indeksu Wolności Gospodarczej Heritage Foundation kraje o wyższym poziomie wolności gospodarczej osiągają wyższe dochody, niższy wskaźnik ubóstwa i szybszy długoterminowy wzrost gospodarczy niż gospodarki podlegające ścisłej kontroli. Podobnie dane z raportu Fraser Institute „Economic Freedom of the World" pokazują, że kraje o największej wolności gospodarczej na świecie mają znacznie wyższy PKB na mieszkańca i lepszy standard życia niż kraje o najmniejszej wolności.

Na przykład pod koniec XIX i na początku XX w. Argentyna należała do najbogatszych gospodarek świata, głównie dzięki otwartości na handel i stosunkowo liberalnemu systemowi gospodarczemu. Jednak dziesięciolecia interwencji państwa stopniowo osłabiały wzrost gospodarczy. Kraj borykał się z powtarzającymi się kryzysami zadłużenia i chroniczną inflacją, co podkopało zaufanie inwestorów. W 2023 r. roczna inflacja przekroczyła

eprasa.pl 3939e6b6d2

200 proc. Ten upadek nie był porażką kapitalizmu wolnorynkowego, ale przewidywalną konsekwencją odejścia od niego. Niedawne reformy przeprowadzone przez Javiera Mileiego były udanym i niezbędnym krokiem w kierunku przywrócenia stabilności gospodarczej i wzrostu. W USA stany, które wprowadzają reformy wolnorynkowe, kwitną i przyciągają miejsca pracy oraz ludzi ze stanów o silnej roli rządu.

Jak przewiduje pan wynik wyborów śródokresowych do Kongresu?

Biorąc pod uwagę tradycyjne zachowania wyborcze, zgodnie z którymi Amerykanie zazwyczaj głosują przeciwko partii sprawującej władzę w Białym Domu, nadal nie wiemy, jakie będą wyniki wyborów. W Senacie republikanie powinni utrzymać większość; w Izbie Reprezentantów wyniki mogą sprzyjać kandydatowi demokratów, głównie dlatego, że gospodarka nie rozwija się tak dynamicznie, jak miało to miejsce podczas pierwszej kadencji Trumpa. Nie trzeba dodawać, że ceny artykułów spożywczych i paliwa na stacjach benzynowych są nadal zbyt wysokie.

Chociaż wielu zwolenników prezydenta Trumpa twierdzi, że otrzymał on zdecydowany mandat do radykalnej zmiany kraju pod każdym względem, powinni oni pamiętać o prawdziwych kwestiach, które zapewniły prezydentowi zwycięstwo w wyborach w 2024 r. Trump wykorzystał przede wszystkim kwestie przystępności cenowej i imigracji, z którymi administracja Bidena

eprasa.pl 3939e6b6d2

i Partia Demokratyczna poradziły sobie fatalnie, przyczyniając się w znacznym stopniu do inflacji i dopuszczając do masowej nielegalnej imigracji.

W tej ostatniej kwestii opinia publiczna w przeważającej większości opowiadała się zarówno za powstrzymaniem niekontrolowanego przekraczania granicy, jak i za deportacją nielegalnych imigrantów z przeszłością kryminalną. Jednak szeroko zakrojone kampanie deportacyjne wymierzone we wszystkich imigrantów bez dokumentów – nie tylko tych, którzy przybyli niedawno, ale także tych, którzy mieszkają w kraju od lat – były postrzegane jako nadmiernie inwazyjne. Tragiczna śmierć dwojga obywateli amerykańskich w styczniu 2026 r. z rąk funkcjonariuszy Urzędu Imigracyjnego i Celnego (ang. Immigrations and Customs Enforcement – ICE) jeszcze bardziej nastawiła wielu Amerykanów przeciwko agresywnemu programowi deportacyjnemu administracji.

> *Na nieszczęście dla prezydenta Trumpa, jeden z jego najsilniejszych punktów wyborczych z 2024 r.* **MOŻE OKAZAĆ SIĘ NAJSŁABSZYM** *w 2026 r.*

Jeśli chodzi o przystępność cenową, to administracja Trumpa osiągnęła pewne realne postępy. Być może najlepszym tego

eprasa.pl 3939e6b6d2

przykładem była ustawa One Big Beautiful Bill Act (OBBBA), która nadała stały charakter ulgom podatkowym zawartym w uchwalonej przez prezydenta w 2017 r. ustawie o obniżkach podatków i zatrudnieniu (ang. Tax Cuts and Jobs Act) oraz zniosła opodatkowanie napiwków i wynagrodzeń za nadgodziny dla pracowników zatrudnionych na godziny. Jednak Trump zniweczył swoje osiągnięcia w zakresie obniżek podatków, wprowadzając system ceł w „Dzień Wyzwolenia" w kwietniu 2025 r., co spowodowało zakłócenia na rynkach i podwyższenie cen towarów i usług w Stanach Zjednoczonych. Według indeksu barier handlowych Stany Zjednoczone zajmują 61. miejsce na 122 kraje. Należy jednak zauważyć, że obecny wynik pochodzi sprzed wzajemnych działań celnych z 2 kwietnia. Środki te wyeliminowały prawie połowę wcześniej bezcłowych pozycji taryfowych, podniosły średnią stawkę celną z około 2 proc. do ponad 10 proc. i skutecznie podważyły kilka istniejących zobowiązań handlowych.

Gdyby wszystkie cła wprowadzone przez Trumpa stały się trwałe, Stany Zjednoczone spadłyby na około 113. miejsce w klasyfikacji ogólnej i zajęłyby ostatnie miejsce w kategorii ceł, tuż przed Chinami, które uplasowały się na 114. pozycji.

Amerykanie prawdopodobnie nie odczuli tak znaczącego wzrostu siły nabywczej, jaki Trump obiecał podczas kampanii prezydenckiej. Z tych powodów elektorat prawdopodobnie ukarze republikańskich kongresmenów i wybierze demokratów.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Jeśli republikanie chcą uzyskać dużą, stabilną większość, muszą zaangażować się w reformy wolnorynkowe poprzez złagodzenie ceł i obniżenie podatków federalnych, które ograniczają dostępność cenową. Zamiast obniżać ceny, pozwoli to ludziom po prostu zatrzymać więcej własnych pieniędzy i przyczynić się do wzrostu gospodarczego.

Czy hasło MAGA (ang. Make America Great Again) to jedyny sposób na zjednoczenie prawicy w Stanach Zjednoczonych i innych krajach?

MAGA nie jest jedynym sposobem na zjednoczenie politycznej prawicy, ale obecnie jest to ruch prawicowy odnoszący największe sukcesy wyborcze w Stanach Zjednoczonych, ponieważ zjednoczył on kilka frakcji, które wcześniej były podzielone. Przed pojawieniem się Donalda Trumpa amerykańska prawica, osierocona po reaganowskiej synergii, miała trudności z pogodzeniem konserwatystów establishmentu, libertarian, populistów, nacjonalistów, ewangelików i wyborców z klasy robotniczej w stabilną koalicję, która mogłaby zdobyć Biały Dom i Kongres w czasach Obamy.

Trump odniósł sukces polityczny, ponieważ połączył populizm gospodarczy, nacjonalizm, restrykcje imigracyjne, retorykę antyestablishmentową i konserwatyzm kulturowy w jeden ruch, który przemówił do milionów wyborców, którzy czuli się alienowani przez obie partie.

eprasa.pl 3939e6b6d2

W USA szerokie spektrum centroprawicy stanowi koalicję pod hasłem „Zostawcie nas w spokoju" i sytuacja ta utrzyma się nawet po zakończeniu drugiej kadencji obecnego prezydenta. Koalicję tę tworzą podatnicy, niezależni wykonawcy, przedsiębiorcy oraz właściciele małych firm, społeczność popierająca drugą poprawkę do konstytucji, a także ludzie, którzy chcą wychowywać swoje dzieci bez ingerencji państwa w szkoły, gdzie zamiast matematyki, nauk ścisłych i literatury uczy się treści związanych z wojną kulturową.

> *Ruchu MAGA nie da się wprost przenieść na grunt każdego kraju, a nawet nie jest trwale* **MOŻLIWY DO UTRZYMANIA** *w samych Stanach Zjednoczonych.*

Różne ruchy prawicowe powstają w odpowiedzi na odmienne uwarunkowania krajowe. Na przykład w Europie wiele europejskich partii konserwatywnych i nacjonalistycznych, takich jak Bracia Włosi Giorgii Meloni, zdobyło poparcie przede wszystkim dzięki sprzeciwowi wobec masowej migracji i centralizacji UE, a nie poprzez ruch oparty na osobowości, jak w przypadku trumpizmu.

W Argentynie Javier Milei zbudował skuteczną koalicję wokół radykalnej ekonomii wolnorynkowej i antybiurokratycznego

eprasa.pl 3939e6b6d2

libertarianizmu, a nie tradycyjnego konserwatyzmu w stylu amerykańskim. Podobnie niektóre partie centroprawicowe nadal jednoczą wyborców poprzez bardziej konwencjonalne apele o dyscyplinę fiskalną, bezpieczeństwo narodowe i kompetencje gospodarcze.

Ruch MAGA ujawnił również rzeczywiste słabości konserwatywnego establishmentu sprzed 2016 r. Wielu wyborców uważało, że republikanie nie zajęli się w sposób poważny problemami nielegalnej imigracji, deindustrializacji, nadmiernych interwencji zagranicznych oraz spadku zaufania do instytucji. Ruch Trumpa odniósł sukces, ponieważ bezpośrednio zmierzył się z kwestiami, które – zdaniem znacznej części elektoratu – były ignorowane przez tradycyjnych konserwatywnych kandydatów na prezydenta, takich jak Mitt Romney i John McCain. Jednak dla przyszłości współczesnego ruchu konserwatywnego w Stanach Zjednoczonych musimy pracować nad ponownym uruchomieniem nowego ruchu politycznego opartego na fuzji, zdolnego wyjść poza ramy MAGA i zdobyć Biały Dom w 2028 r.

Dlaczego konserwatyzm i prawica znów zyskują popularność wśród młodych ludzi?

Odrodzenie konserwatyzmu i prawicowej polityki wśród młodych ludzi jest w dużej mierze reakcją na niepewność ekonomiczną oraz frustrację wobec elit kulturowych i politycznych. Demokraci od dawna oczekiwali, że młodsze pokolenia będą

eprasa.pl 3939e6b6d2

stawały się coraz bardziej progresywne, jednak wielu wyborców z pokolenia millenialsów i gen Z wkroczyło w dorosłość w okresie zarówno kryzysu finansowego z 2008 r., jak i chaotycznych lockdownów związanych z COVID-19, co doprowadziło do spadku zaufania do tradycyjnych instytucji.

Według sondażu Harvard Youth Poll wielu młodych Amerykanów wyraża głęboki pesymizm co do swojej przyszłości finansowej, a badanie Johns Hopkins University dotyczące zaufania pokoleniowego wykazało, że młodsi Amerykanie mają znacznie mniejsze zaufanie do partii politycznych i głównych instytucji niż starsze pokolenia. Takie otoczenie sprawiło, że ruchy polityczne sprzeciwiające się establishmentowi stały się znacznie bardziej atrakcyjne.

Jednak ogólnie rzecz biorąc młodzi wyborcy nadal opowiadają się za lewicowymi poglądami w wielu kwestiach społecznych. Najnowsze wyniki sondażu Yale Youth Poll z wiosny 2026 r. wskazują, że demokraci odzyskali poparcie części młodszych wyborców w następstwie niezadowolenia z administracji Trumpa. Niemniej jednak od dawna panujące przekonanie, że młodzi ludzie automatycznie opowiadają się za polityką postępową, wyraźnie osłabło.

Okazuje się, że młodych ludzi przyciągają stany o niskich podatkach, oferujące swobodę wyboru szkoły, niskie wydatki publiczne i ograniczoną regulację, a także możliwość pracy bez

eprasa.pl 3939e6b6d2

konieczności opłacania składek związkowych. Widać to na przykładzie tego, jak tłumnie młodsi mieszkańcy przenoszą się do stanów takich jak Floryda, Teksas, Tennessee oraz Karolina Północna i Południowa w poszukiwaniu bardziej swobodnego i przystępnego cenowo stylu życia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2

FELIETON



GEN. ANDRZEJ PAWLIKOWSKI

Wojna przyszłości

WOJNA W UKRAINIE ZMIENIA NIE TYLKO UKŁAD SIŁ W EUROPIE. ZMIENIA SAMĄ NATURĘ KONFLIKTÓW ZBROJNYCH. DRONY, SZTUCZNA INTELIGENCJA I CYBERPRZESTRZEŃ JUŻ DZIŚ DECYDUJĄ O PRZEWADZE NA POLU WALKI. PYTANIE NIE BRZMI, CZY TECHNOLOGIA ZDOMINUJE PRZYSZŁE WOJNY. PYTANIE BRZMI, CZY POLSKA ZDĄŻY ZA TĄ ZMIANĄ.

Przez większość mojej zawodowej kariery bezpieczeństwo kojarzyło się przede wszystkim z ludźmi. Z ich wyszkoleniem, doświadczeniem, odwagą i zdolnością podejmowania decyzji pod presją czasu. Nadal uważam, że człowiek pozostaje

eprasa.pl 3939e6b6d2

najważniejszym elementem każdego systemu bezpieczeństwa. Jednak wojna w Ukrainie pokazała coś, czego wcześniej nie obserwowaliśmy na taką skalę.

Po raz pierwszy w historii nowoczesny konflikt stał się laboratorium technologii działającym w czasie rzeczywistym.

Granice zanikają

Jeszcze kilka lat temu wielu ekspertów uważało, że o przewadze na polu walki będą decydowały przede wszystkim: liczebność wojsk, ilość sprzętu i potencjał przemysłowy państwa. Wojna w Ukrainie nie podważyła znaczenia tych czynników, ale pokazała, że coraz częściej o wyniku starcia decyduje zdolność szybkiego wykorzystania technologii.

Dron za kilka tysięcy dolarów potrafi dziś zniszczyć sprzęt wart miliony. Operator znajdujący się wiele kilometrów od linii frontu może skuteczniej oddziaływać na pole walki niż żołnierz wyposażony w tradycyjne środki walki.

> *Informacja* **POZYSKANA W CIĄGU KILKU SEKUND** *może mieć większą wartość niż kolejne bataliony sprzętu. To nie jest już przyszłość. To teraźniejszość.*

eprasa.pl 3939e6b6d2

Najważniejszą lekcją płynącą z Ukrainy jest fakt, że współczesne pole walki przestało być przestrzenią wyłącznie fizyczną. Dziś wojna toczy się jednocześnie na ziemi, w powietrzu, w cyberprzestrzeni, w systemach satelitarnych, mediach społecznościowych i sieciach teleinformatycznych.

Granice między tymi obszarami praktycznie zanikają. Dron rozpoznawczy wykrywa cel. Dane trafiają do systemu analitycznego. Sztuczna inteligencja pomaga w ich przetwarzaniu. Informacja dociera do operatora systemu bojowego. Atak jest realizowany w ciągu minut, a czasami sekund. Jeszcze niedawno podobny proces trwałby wiele godzin.

Dlatego współczesna przewaga militarna coraz rzadziej wynika z posiadania pojedynczego rodzaju uzbrojenia. Coraz częściej wynika ze zdolności integracji systemów, ludzi i informacji. Właśnie dlatego tak ogromnego znaczenia nabierają technologie cyfrowe, sztuczna inteligencja, systemy autonomiczne oraz zdolności cybernetyczne. Państwa, które nie będą potrafiły wykorzystać ich potencjału, mogą w przyszłości dysponować nowoczesnym sprzętem, ale jednocześnie utracić zdolność skutecznego działania.

Jednak wojna w Ukrainie przyniosła jeszcze jedną niezwykle ważną lekcję.

eprasa.pl 3939e6b6d2

Technologia sama nie wygrywa konfliktów

Od początku wojny obserwujemy fascynację nowymi rozwiązaniami technicznymi. Drony, satelity, systemy walki elektronicznej czy sztuczna inteligencja przyciągają uwagę mediów i opinii publicznej.

> *Łatwo więc ulec przekonaniu, że przyszłe wojny* **BĘDĄ WYGRYWAĆ ALGORYTMY**. *To niebezpieczne uproszczenie.*

Najbardziej zaawansowana technologia pozostaje jedynie narzędziem. O jej skuteczności nadal decydują ludzie, ich kompetencje, przywództwo, morale i zdolność adaptacji do zmieniających się warunków.

Historia konfliktu w Ukrainie pokazuje, że przewagę osiągają nie ci, którzy posiadają najbardziej zaawansowane rozwiązania, lecz ci, którzy potrafią najszybciej je wdrażać, modyfikować i wykorzystywać w praktyce. W świecie bezpieczeństwa nazywamy to odpornością.

To właśnie odporność państwa staje się dziś jednym z najważniejszych elementów przewagi strategicznej. Odporność technologiczna, przemysłowa, informacyjna i społeczna.

Dlatego dyskusja o nowoczesnych technologiach nie powinna ograniczać się wyłącznie do zakupu sprzętu. Znacznie ważniejsze

eprasa.pl 3939e6b6d2

jest budowanie kompetencji, rozwój własnego przemysłu, inwestowanie w badania oraz tworzenie środowiska zdolnego do szybkiego wdrażania innowacji.

Polska znajduje się obecnie w szczególnym momencie swojej historii. Wojna za naszą wschodnią granicą stała się brutalnym przypomnieniem, że bezpieczeństwo nie jest stanem danym raz na zawsze. Jednocześnie rozwój technologii otwiera możliwości, których wcześniej nie posiadaliśmy. Pytanie nie brzmi już, czy technologia będzie decydowała o przewadze na polu walki.

To dzieje się na naszych oczach. Prawdziwe pytanie brzmi, czy potrafimy zbudować państwo zdolne do wykorzystania tej przewagi szybciej niż nasi potencjalni przeciwnicy. Bo wojna przyszłości nie nadejdzie za dziesięć czy 20 lat.

Wojna przyszłości trwa już dziś. W Ukrainie obserwujemy jej pierwszą odsłonę. A od wniosków, jakie wyciągniemy teraz, może zależeć bezpieczeństwo Polski w nadchodzących dekadach.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 3939e6b6d2

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Gabriela Keklak, Andrzej Kwaśniewski, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niesłuchowska, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

WSPÓŁPRACOWNICY: *Katarzyna Burzyńska-Sychowicz, Marta Byczkowska-Nowak, Helena Kowalik, Wiktor Krajewski, Krystyna Romanowska, Daria Szymańska, Miłosz Szymański, Jan Wróbel*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik)*
Marzena Suterska-Kinal

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 3939e6b6d2